

12 (45)
24 marca 1999 r.



aktualności lokalne

ISSN 1429-6845 Cena 1 zł 80 gr

Jastrowie, Złotów, Lipka, Zakrzewo, Krajenka, Tarnówka, Okonek

KOMP DRUK
77-400 Złotów, aleja Piasta 32
tel. (067) 263 58 52, fax (067) 263 58 51

KASY i DRUKARKI FISKALNE
Kasy już od 1750 zł netto

*** ZESTAWY KOMPUTEROWE**

Sprzedaję również: ekrany i lasek, Serwis gwarancyjny i pogwarancyjny, Doradztwo i pomoc w wyborze sprzętu, Fachowe szkolenia z zakresu obsługi kasi

RAZEM 7 NAMI
Czytaj str. 8

NIESPODZIEWANE NADEJŚCIE WIOSNY

Inter-tel

NOKIA 5110
199 PLN+VAT

z aktywacją, ładowarką podręczną i dodatkową obudowę w wybranym przez Państwa kolorze.

telefony posiadają blokady SIM Lock tzn. współpracują tylko z kartą SIM sieci Era GSM

Punkt Sprzedaży TASO
ul. Bydgoska 31c, Piła 64-920
tel. (67) 2154709

tak tak Twoja era

WSZYSTKO CO NAJLEPSZE

TERG

aktywowany dealer

Alcatel One Touch Club z aktywacją
za: **99 zł NETTO**

Nokia 5110 z aktywacją
za: **199 zł NETTO**

telefony posiadają blokady SIM Lock tzn. współpracują tylko z kartą SIM sieci Era GSM

Złotów, ul. B. Westerplatte 1c
tel. 263-45-18

tak tak Twoja era

HURTOWNIA KAMA s.c.

Barbara, Zygfryd, Mirosław Szweda
77-400 Złotów, ul. Sienkiewicza 4
tel. 0-67 263-47-81

polecamy:

- * papierosy krajowe i zagraniczne (w konkurencyjnych cenach)
- * naczynia jednorazowego użytku
- * art. biurowe
- * baterie i żarówki

Hurtownia czynna
pn-pt 8.00-16.30
sob. 8.00-13.00

Zapraszamy!

WSZYSTKO CO NAJLEPSZE

UNITEL

aktywowany dealer

ul. Buczka 20
64-920 Piła
tel/fax (067) 213 73 20
0604 432 502

Nokia 5110 z aktywacją za 199 zł + VAT
Alcatel One Touch Club z aktywacją za 99 zł + VAT
Alcatel One Touch View z aktywacją za 99 zł + VAT
Alcatel One Touch Club+ z aktywacją za 99 zł + VAT

99* zł 199* zł 99* zł

Tvoja era

* ceny netto
telefony posiadają blokady SIM i ust. tzn. współpracują tylko z kartą SIM sieci Era GSM

Rolnicy do kolegium

W marcu Komenda Powiatowa Policji w Złotowie skierowała do Kolegium ds. Wykroczeń 23 wnioski o ukaranie osób uczestniczących w rolniczych protestach, jakie miały miejsce na przełomie stycznia i lutego bieżącego roku. Na podstawie materiału dowodowego policja wystąpiła o ukaranie 12 organizatorów blokady w Podgajach, 2 w Lipce, 3 w na terenie gminy Krajanka i 6 na terenie gminy Złotów.

Z informacji, jakie udało nam się uzyskać wynika, że kolegia na terenie kraju odstępują od wymierzania kary, a jedynie orzekają o winie uczestników blokad.

ML

WYCENA

Proponujemy usługi w zakresie:

- * wyceny nieruchomości (zabezpieczenie kredytów, sprawy sądowe, amortyzacja, przekształcenia własnościowe i inne)
- * obrót nieruchomościami (kupno-sprzedaż-wynajem)
- * zarządzanie nieruchomościami (wspólnoty mieszkaniowe)
- * sporządzanie business planów
- * doradztwo w dziedzinie nieruchomości

NIERUCHOMOŚCI

Biurowo Rzeczoznawcy Majątkowego "Nieruchomość"
Piła al. Piastów 5, tel./fax 212-99-70, 351-50-50
e-mail: bon_pila@elektron.pl
internet: www.elektron.pl/bon_pila

WYCENA

Zarządzenie nr 5/99 Przewodniczącego Rady Powiatu Złotowskiego z dnia 17 marca 1999 roku w sprawie zwołania sesji Rady Powiatu Złotowskiego.

Na podstawie art. 15 ust. 1 ustawy o samorządzie powiatowym (Dz. U. Nr 91, poz.578) zarządzam, co następuje:

§ 1

Zwołuję VII sesję Rady Powiatu Złotowskiego na dzień 31 marca 1999 r. na godz.15.00 w sali obrad Piłskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego w Złotowie, przy al. Piasta 32.

§ 2

Ustalam następujący projekt porządku obrad:

1. Otwarcie sesji, stwierdzenie prawomocności obrad.
2. Przyjęcie obrad.
3. Przyjęcie protokołu poprzedniej sesji.
4. Informacja Starosty o pracy Zarządu w okresie międzysesyjnym.
5. Podjęcie uchwały w sprawie przekształcenia Szkoły Podstawowej Specjalnej i założenia Gimnazjum Specjalnego w Pieciewie.
6. Podjęcie uchwał w sprawie ustalenia składu Rady Społecznej przy ZOZ-ie.
7. Uchwalenie regulaminu Rady Powiatu i regulaminu Zarządu Powiatu oraz rozwiązanie Komisji Statutowej.
8. Uchwalenie budżetu Powiatu na rok 1999
9. Podjęcie uchwały w sprawie upoważnienia Przewodniczącego Rady Powiatu do wykonywania czynności wynikających ze stosunku pracy wobec Starosty Złotowskiego.
10. Informacja Komisji Rolnictwa i Leśnictwa o przebiegu otwartego posiedzenia, odbytego w dniu 24 lutego 1999 r.
11. Odpowiedzi na interpelacje i zapytania radnych z poprzedniej sesji.
12. Interpelacje i zapytania radnych.
13. Wolne wnioski i oświadczenia radnych.
14. Zamknięcie sesji.

§ 3

Wykonanie zarządzenia powierza się Starostwu Powiatowemu w Złotowie.

Przewodniczący Rady Powiatu
Stanisław Godlewski



64-920 Piła, Browarna 3
tel. (067) 212-47-31, 213-55-05

OFERUJEMY PAŃSTWU

* ATRAKCYJNE LOKATY TERMINOWE ZŁOTOWE

okres oszczędzania	oprocentowanie
6 miesięcy	10,9%*
12 miesięcy	11,3%*

* stopa procentowa uwzględnia kwartalną kapitalizację odsetek

INVEST-KONTO ROR - BEZPŁATNA KARTA PŁATNICZA I BANKOMATOWA

Gwarantujemy:

- wysokie oprocentowanie 8% w skali roku odsetki dopisywane do rachunku co miesiąc
- od zaraz prawo do otrzymania kredytu na dowolny cel
- wysokość miesięcznych wpłat na ROR zależy tylko od Ciebie

KREDYTY SAMOCHODOWE

- wysokość kredytu do 100% ceny samochodu nowego
- okres spłaty kredytu do 7 lat
- w trakcie spłaty kredytu istnieje możliwość zamiany samochodu i otrzymania kredytu uzupełniającego
- oprocentowanie od 15,5% w skali roku

ZAPRASZAMY DO KORZYSTANIA Z NASZYCH USŁUG

Palcem w bucie

Pamiętacie Państwo zapewne batalię o Donatę Kilar, jaką stoczyli radni SLD ze starostą Januszem Szczerbiakiem. Dla przypomnienia powiem tylko, że starosta postanowił powołać na stanowisko dyrektora oświaty Starostwa Powiatowego panią Kilar, czemu w zdecydowany sposób sprzeciwili się radni lewicy.

Radni SLD, nie mając specjalnie instrumentów, by odwieść od swego zamiaru starostę, wymyślili sobie, że dyrektorzy wydziałów będą wybierani w drodze konkursów. W trakcie dyskusji nad regulaminem starostwa wnieśli nawet do uchwały dodatkową poprawkę, która mówi, że dyrektorów wydziałów powinna wybierać specjalna komisja. Poprawkę Rada przyjęła niemal jednogłośnie, gdyż za takim brzmieniem uchwały opowiedzieli się również radni prawicy. Zdaniem radnych lewicy powyższy zapis miał spowodować, że dyrektorami wydziałów mieli zostać ludzie kompetentni, cieszący się zaufaniem społecznym, sprawdzeni. Trzeciorzędną sprawą była przynależność partyjna. Jak mówił wówczas jeden z liderów SLD, wiedza i merytoryczne przygotowanie ponad wszystko.

Pięknie to wszystko brzmiało, tak że ktoś nie znający politycznych realiów mógłby rzec, że oto żyjemy w kraju bez układów i politycznych powiązań. Niestety, tak demokratycznej i ze wszech miar uczciwej procedurze powoływania dyrektorów sprzeciwił się wojewoda wielkopolski Maciej Musiał (AWS), który stwierdził, że podjęta przez radnych uchwała w punkcie mówiącym o przeprowadzeniu konkursów jest niezgodna z prawem!!! Niesamowite, ale to jednak prawda. Wojewoda stwierdził bowiem, że wszelkie sprawy kadrowe, a między innymi dobór kadry kierowniczej w starostwie, zatrudnianie pracowników należą do kompetencji starosty. Wojewoda nie odkrył tu Ameryki, bo wyraźnie o tym stanowi ustawa o samorządzie terytorialnym i jedynie należy się dziwić, że radni, wśród których są prawnicy oraz pracownicy administracji państwowej, którzy od lat stoją na czele urzędów gminnych, o tym nie wiedzieli.

Rozstrzygnięcie wojewody jest niewątpliwym sukcesem Szczerbiaka, który ma praktycznie otwartą drogę do powołania Kilarowej na stanowisko dyrektora wydziału. Rozstrzygnięcie jest jednocześnie porażką SLD, która w stu procentach była przekonana, że wojewoda uchwały nie



uchyli (niektórzy radni założyli się nawet, i to o nie byle co, że uchwała jest zgodna z prawem). Oczywiście, lewica może zagrozić rozwiązaniem koalicji jeśli Szczerbiak będzie się upierał przy swoim, tylko wówczas powstaje pytanie, kto zamiast Przymierza. Prawica? Eee, jedna jaskółka wiosny nie czyni. A zatem radnym SLD przyjdzie się chyba przeprosić z panią Kilar.

A skoro o konkursach i powołaniach mowa. W ciągu najbliższych dni wiele zarządów miast i gmin zadecyduje, komu powierzyć na najbliższe dwa lata funkcje dyrektorów dopiero co utworzonych gimnazjów. Mimo że czas składania ofert jeszcze nie upłynął, niektórzy kandydaci na dyrektorów głoszą wszem i wobec, że stanowiska mają już w kieszeni. Jest to o tyle ciekawe, że wspomniani kandydaci swoją pewnością argumentują tym, że mają pełne poparcie radnych SLD w powiecie. Nie będę tu pisał, o które gimnazjum w powiecie chodzi i o jakim kandydacie myślę, gdyż w tym miejscu jest to akurat bez znaczenia, zważywszy, że informacja jest sprawdzona. Chciałbym zadać jednak pytanie, jak w tym przypadku sprawdza się wspaniała idea konkursów, gdzie przynależność partyjna jest absolutnie bez znaczenia?

Mariusz Leszczyński

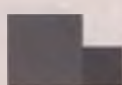
TERG

Tylko w **CYFRA +**

27 marca (sobota)

Wielki mecz Anglia - Polska

Jeszcze zdążymy zamontować dekoder !!!



AUTORYZOWANY
DYSTRYBUTOR
CANAL +

Złotów, tel. 263-45-18
ul. B. Westerplatte 1c

Aktualności
lokalne

Wydawca: Agencja Wydawniczo-Promocyjna „Leszczyński”. 77-400 Złotów, al. Piasta 21. Redakcja: 77-400 Złotów, al. Piasta 21, tel. 263-5663. Redaktor naczelny: Mariusz Leszczyński. Współpracownicy: Krystyna Wojtasik, Janusz Justyna, Andrzej Ławniczak, Angelika Leszczyńska, Joanna Ziach, Andrzej Kisiel, Iwona Fidurska, Wiesław Fidurski, Andrzej Miłoszewicz, Danuta Kitowska, Zuzanna Olencka, Stefan Olejnik, Paulina Pietrasik, Małgorzata Ciechanowska,

Ryszard Mikietyński. Druk: PPR Tongraf w Pile, al. Wojska Polskiego 32-34, tel. 212-34-50. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Wszystkie materiały publikowane w „Aktualnościach Lokalnych” są objęte ochroną prawną.

are you
ready for
DVD

dużo
wybór
filmów

napędy DVD

komputery

KOMPDRUK

77-400 Złotów
Aleja Piasta 32

tel. (067) 263 58 52
fax (067) 263 5851

NOWA JAKOŚĆ AGENCJI PKO BP W JASTROWIU

Gdy przed trzema laty otworzono w Jastrowiu Agencję PKO BP, ludzie zastanawiali się co to jest i jak to będzie. Na pewno jest coraz lepiej.

Mijają właśnie trzy lata, odkąd p. Krystyna Czechowska, właścicielka sklepu „Sandra” w Jastrowiu, została agentem PKO BP i w lokalu sklepowym uruchomiono Agencję PKO BP Oddziału w Złotowie. Teren był dziewiczy pod względem usług z zakresu bankowości i obsługi ludności. Jastrowiaczy skazani byli na miejscowy BS lub Poczta. O kontaktach osobistych, bezgotówkowym rozliczaniu mało kto słyszał. Dlatego też otwarcie tej placówki wzbudzało duże zainteresowanie i ciekawość.

Dzisiaj zdecydowana większość mieszkańców Jastrowia ma własne konta osobiste. Wyплаты, emerytury, renty i inne przychody wpływają na ich bieżące rachunki w Banku. Większość mieszkańców dokonuje w Agencji rozliczeń, płacąc rachunki, zlecając przelewy czy też dokonując innych operacji finansowo-bankowych. Agencja świadczy też inne usługi i oferuje wiele ciekawych form współpracy na linii bank-klient. Choćby kredyty, które cieszą się sporym zainteresowaniem. Sama Agencja kredytów nie udziela, jednak udziela szerokich i wyczerpujących informacji na ten temat, co dla nas, klientów, jest bardzo istotne, gdyż na miejscu (nie jeżdżąc do Złotowa) możemy dowiedzieć się o szczegółach interesujących nas kwestii. A trzeba powiedzieć, że informacje są udzielane nadzwyczaj fachowo i uprzejmie.

Jednak sam fakt posiadania konta to już dzisiaj za mało. Bardzo ważną sprawą jest stan naszego konta. I tutaj zaczęły występować pewne kłopoty. Otóż Agencja takich informacji o stanie konta udzielać nie mogła, gdyż po prostu nie miała wglądu do kont swoich klientów. Wyciągi o stanie konta przysyłał Bank PKO BP ze Złotowa, ale te wyciągi nie były aktualne (ostatni mój wyciąg dotarł do mnie za pośrednictwem Poczty 8 marca, a aktualny (!) stan konta był z dnia 17 lutego br.). Ktoś, kto dokonuje wielokrotnych rozliczeń, musiałby prowadzić księgę przychodów i rozchodów lub osobiście udać się do Złotowa, by w siedzibie Banku ustalić swój stan posiadania, gdyż telefonicznie informacji takich Bank PKO BP nie udziela. Wszyscy czekaliśmy na zmianę tego stanu rzeczy. Wielu klientów wyrażało zdziwienie, iż tak prostej informacji w Agencji uzyskać nie może. - Co to za bank? - zaczęły się pretensje. No cóż, Agencja bankiem jeszcze, niestety, nie jest. Nadzieja na zmianę pojawiła się, gdy dzięki inwestycji p. Czechowskiej, Agencja skomputeryzowała się i od 1 kwietnia mieliśmy mieć możliwość wglądu do kont osobistych bez potrzeby wyjazdu do Złotowa. Jednak nadzieja to nie rzeczywistość, a stan zdrowia psychicznego tych, którzy ją mają, określa

jedno z popularnych przysłów.

Nie wiedzieć dlaczego placówka, która spełnia wymogi techniczne (dobry komputer, modem i łącza internetowe), nie może być włączona do lokalnej bankowej sieci. Dla mnie - informatyka, to totalny absurd, być może są jakieś inne uwarunkowania, lecz jeśli tak, to po cóż dyrekcja banku w pierwotnych ustaleniach widziała możliwość sprawdzania sald? Nasuwa się więc kolejne pytanie, czy ktoś nie może, czy po prostu z niewiadomych przyczyn nie chce? Po raz kolejny zwykły człowiek został po prostu oszukany, a jako klient potraktowany jak „NIC”. Mówimy o Europie, NATO, XXI wieku za pasem - a w Jastrowiu zaścianek, że ho,ho! A XXI wiek to my też mamy, tyle że w kalendarzu.

Drogi, łaskawy Banku PKO BP, zechciej spojrzeć na swego klienta łaskawszym okiem, uczyni wszystko i spraw, by nam było lepiej, a ty rósł w siłę i żyło ci się dostatniej.

Do tej prośby setek rozgoryczonych i zawiedzionych klientów z Jastrowia dołącza się:

Waldemar Kujawa

Każdy szanujący się rolnik wie, że jednym z elementów wpływających w istotny sposób na plony jest regulacja stosunków wodnych. Niestety, szybko topniejące śniegi pokazały, że z tą sprawą nie jest najlepiej.

CZAS NA ROWY

Obfite opady śniegu w trakcie tegorocznej zimy spowodowały, że pierwsze ciepłe dni rozpoczęły gwałtowny proces jego topnienia. Przyrosły stany wody w Głomi, Kocuni, na Gwdzie oraz na praktycznie wszystkich mniejszych i większych ciekach wodnych. Okres wiosny jest dla spółek wodnych czasem prowadzenia szczególnie intensywnych prac związanych z utrzymaniem i konserwacją urządzeń wodno melioracyjnych. Niestety, z niewielkich i do tego nieregularnie opłacanych przez użytkowników gruntów składak, przysłowiowych cudów nie da się zrobić. Brak konserwacji sieci rowów, zastawek i przepustów prowadzi wprost do stopniowego pogarszania się stosunków wodnych w gruncie



co w efekcie prowadzi do jego zabagnienia i spadku opłacalności produkcji rolniczej.

Na zdjęciu: Konserwacja rowów przy użyciu ciągnika popularnie zwanego „pelikanem” na łąkach w okolicach Krajenki.

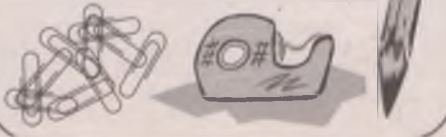
Andrzej Ławniczak

Sklep Papierniczy

Izabela Kwaśnikow

77-400 Złotów, ul. Wojska Polskiego

- * artykuły szkolne
- * biurowe
- * druki
- * naczynia jednorazowe



P.H. Izabela Kwaśnikow TECHKOM

- komputery, drukarki
- materiały eksploatacyjne
- oprogramowanie
- akcesoria komputerowe
- usługi informatyczne

Atrakcyjne ceny!

RATY DO 36 M-CY

77-400 Złotów, ul. Wojska Polskiego 23
tel. (0-67) 263 78 57, kom. 0-60 424 50 28

Spotkanie z okazji Dnia Kobiet - Seniorek

W Radawnicy 11 bm. w sali OSP odbyło się uroczyste zebranie Koła nr 4 Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów. Okazją był oczywiście Dzień Kobiet.

Całość spotkania prowadził prezes koła Antoni Russ, który na wstępie złożył życzenia kobietom - seniorkom.

W części artystycznej wystąpił zespół żywego słowa, działający przy tutejszej bibliotece, z ciekawym montażem poświęconym kobiecie jako pięknu i dostojności.

W drugiej części posypały się żarty, skecze na temat aktualnej sytuacji kobiet, ich wybredności w strojach, kończąc na tym, jak to ciężko żyć na wsi. Pojawił się również temat reformy rolnictwa i blokady dróg. Autorkami i wykonalnymi tych najbardziej aktualnych skeczów były Marcelina, Monika i Justyna.

W kalendarzu międzynarodowym obecny rok poświęcony jest „Seniorom - Starszemu Człowiekowi”.

Jak przedstawił zebrany pan Bernard Palicki - prezes zarządu M. Gm. P. Z. E. R. i I. w Złotowie... „w naszym rejonie złotowskim 13% ogółu mieszkańców stanowią ludzie starsi, z czego 52% to kobiety. Większość z nich skupia się

w kołach naszej organizacji. Istnieją trzy koła miejskie w Złotowie (621 członków) i 5 kół wiejskich (482 członków). Najmniejszym liczebnie jest właśnie koło radawnickie (50 członków). W roku ubiegłym w rejonie złotowskim w turnusach wczasów rekreacyjno-rehabilitacyjnych, głównie w Sarbinowie, łącznie udział wzięło 188 osób”...

Pan Palicki stwierdził także, że „...dużą pomoc w organizacji imprez w innych miejscowościach spełniają Domy Kultury, a w Radawnicy biblioteka, straż pożarna, szkoła i U.L. Takie spotkania pozwalają ludziom w starszym wieku chociaż na moment zapomnieć o tym, że po długoletniej pracy otrzymują od państwa polskiego, za ciężką, długoletnią pracę, bardzo skromne emerytury i renty. Wynoszą one brutto średnio 664 zł (emerytury) i do 466 zł (renty)”. Jest to sytuacja skandaliczna.

Po oficjalnych wystąpieniach przyszedł czas i na biesiadę. Było ciasto, parówki i sałatki. No i oczywiście toast za zdrowie pań odśpiewany przez panów. Była loteria, w której każdy los był wygrany.

Henryk Rumler

TRANSPORT-PRZEWÓZ PRZEPROWADZKI



“FOLDRUK”

(067) 263-34-80
0602 188 197
0602 761 334

Złotów, ul. Domańskiego 52

STACJA KONTROLI POJAZDÓW

osobowe, ciągniki, przyczepy,
pojazdy z instalacją gazową

- przeglądy okresowe
- przeglądy rozszerzone
- regulacje
- badania amortyzatorów
- badania zbieżności
- usuwanie usterek

Zapraszamy

Henryk Sosnowski
Krajenka, ul. 30 Stycznia 11
tel. 067 263-81-56



PE PE DE S.A. w ZŁOTOWIE

Centrum Handlowo-Usługowe ul. Szpitalna 31
Skład Handlowy ul. Norwida

Zaprasza od poniedziałku do piątku w godz. 9.00-17.00
w soboty w godz. 9.00-13.00

OFERUJE PO ATRAKCYJNYCH CENACH:

- ☐ panele ścienne i podłogowe do mieszkań i biur
- ☐ boazerie drewniane
- ☐ deski podłogowe
- ☐ listwy wykończeniowe
- ☐ kleje do drewna Firmy KLEIBERIT
- ☐ płyty laminowane, parapety okienne, blaty kuchenne
- ☐ elementy dekoracyjne i użytkowe z żeliwa
- ☐ wkrety, śruby Firmy WURTH - szeroki asortyment dla budownictwa

BONIFIKATA przy zakupie powyżej 4.000,- zł
Ceny hurtowe dla producentów

Wykonujemy usługi:

- ☐ stolarskie, między innymi:
 - ☐ program ogrodowy
 - ☐ ogrodzenia z elementów drewnianych
 - ☐ i inne
- ☐ suszenie tarcicy dla producentów
- ☐ ostrzenie wszelkich rodzajów pił i narzędzi stolarskich
- ☐ usługi transportowo-załadawcze
- ☐ parking strzeżony dla samochodów osobowych i ciężarowych



SPRZEDAŻ RÓWNIEŻ W SYSTEMIE RATALNYM !!! Firma LUKAS

Lotynianie chcą do Szczecinka

Już kilkakrotnie na łamach „Aktualności Lokalnych” poruszyliśmy sprawę obsługi medycznej gminy Okonek, a w szczególności miejscowości Lotyń, która leży na północnych krańcach województwa wielkopolskiego, zaledwie 15 kilometrów od Szczecinka. Mieszkańcy Lotynia nie chcą się pogodzić z faktem, że po wprowadzeniu w życie reformy opieki zdrowotnej są zmuszeni do korzystania z usług oddalonego o 40 kilometrów szpitala w Złotowie, mając pod nosem szpital w Szczecinku. Lotynianie nie raz apelowali do władz gminy Okonek o rozwiązanie tego problemu sugerując, by Wielkopolska Regionalna Kasa Chorych zawarła porozumienie z Zachodniopomorską Kasą, która

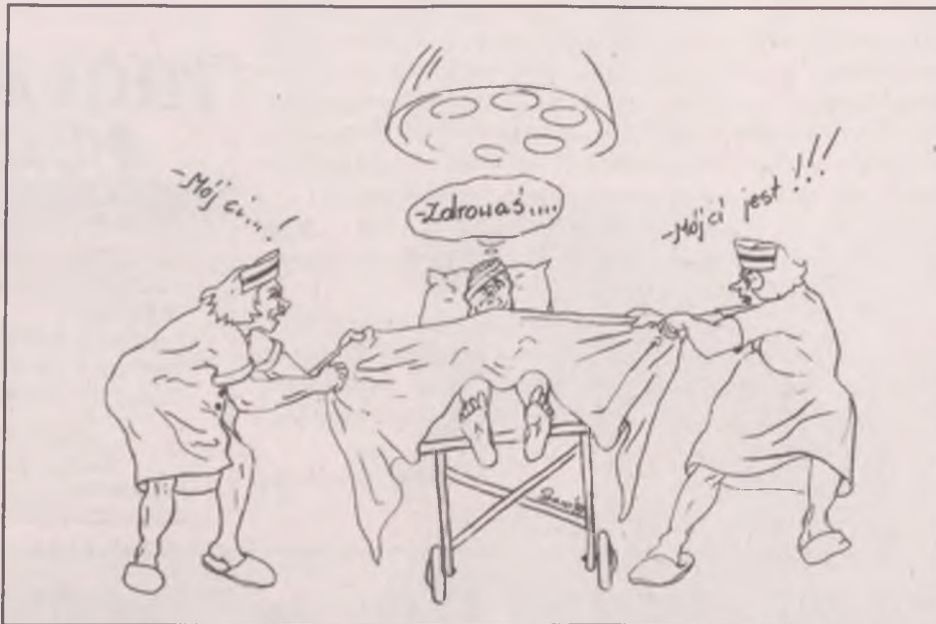
podpisała umowę ze szczecińską placówką. Umożliwiłoby to mieszkańcom Lotynia i okolicznych wiosek korzystanie z usług szpitala w Szczecinku. Burmistrz gminy Okonek Czesława Drapała o pomoc w załatwieniu sprawy poprosiła pilskich parlamentarzystów, niestety bez rezultatu. Dopiero w ubiegłym tygodniu, 16 marca, w Starostwie Powiatowym w Złotowie doszło do spotkania przedstawicieli obu kas z władzami starostwa i gminy

Okonek. W spotkaniu uczestniczyli także dyrektorzy szpitali w Złotowie i w Szczecinku. Spotkanie rozpoczęła burmistrz Drapała, która stwierdziła, że nie może zrozumieć dlaczego taniej jest rejon Lotynia obsłużyć przez złotowskie pogotowie aniżeli przez karetki ze Szczecinka pobudziła uczestników, jak się później okazało, do gorącej dyskusji.

O odpowiedź pokusił się dyrektor szpitala ze Złotowa Jerzy Teusz, który poprosił by temat Lotynia rozpatrywać w kontekście całej gminy Okonek. Zaraz potem zauważył, że w chwili obecnej korzystanie z pomocy doraźnej zostało w znaczącym stopniu ograniczone przez działalność lekarzy rodzinnych, którzy świadczenie pierwszej pomocy przejęli na siebie. Na poparcie swoich słów posłużył się statystyką, z której wynikało, że w okresie od 15 stycznia do 15 marca stacja pomocy doraźnej w Jastrowiu, będąca jednostką podległą złotowskiemu szpitalowi, interweniowała na terenie gminy Okonek w 22 przypadkach. Czas dojazdu do chorego 20 minut. Jerzy Teusz podając te dane zauważył, że jego zdaniem ewentualne porozumienie obu kas miałyby sens tylko wtedy gdyby Zachodniopomorska Kasa zawarła kontrakt ze szpitalem w Złotowie na świadczenie usług psychiatrycznych. Oznaczałoby to, że mieszkańcy Lotynia, i owszem, mogliby korzystać z usług

szpitala w Szczecinku, ale pod warunkiem, że chorzy psychicznie z terenu Szczecinka i okolic leczyliby się w Złotowie. W ten sposób straty finansowe, jakie poniósłby złotowski szpital z tytułu przekazania „swoich” pacjentów do Szczecinka zostałyby zrekomensowane.

W odpowiedzi dyrektor szpitala w Szczecinku zauważył, że jako dyrektor samodzielnej jednostki jest żywotnie zainteresowany leczeniem pacjentów z całej gminy Okonek, tak jak to było przed 1 stycznia 1999 roku. W tym miejscu zaznaczył jednak, że niebawem kierowany przez niego szpital, będzie posiadał jedną „erkę” i jedną karetkę wypadkową, które będą



udzielały pomocy wyłącznie w przypadkach kiedy ludzkie życie będzie zagrożone. Dyrektor odniósł się także do propozycji dyrektora Teusza odnośnie leczenia psychiatrycznego, mówiąc, że w chwili obecnej nie ma takiej możliwości ani potrzeby, gdyż leczenie psychiatryczne odbywa się w szpitalu w Białogardzie.

W tym miejscu głos zabrała Maria Mirecka z WRKCH, która stwierdziła, że cała ta dyskusja nie ma większego znaczenia, gdyż od 1 stycznia 2000 roku pacjenci będą mogli leczyć się tam gdzie chcą, nawet na drugim końcu Polski. Maria Mirecka podkreśliła, że w

chwili obecnej podpisanie porozumienia, jakiego domagają się mieszkańcy Okonka jest nie możliwe albowiem Wielkopolska Kasa podpisała już umowy na świadczenie usług medycznych (w domyśle - WRKCH nie może sobie pozwolić na odpływ pieniędzy do innej kasy, gdyż pieniądze te, na papierze zostały już rozdysponowane przyp. red.)

Ta wypowiedź nie zadowoliła Czesławy Drapały, która powiedziała, że tego rodzaju gwarancje bez pokrycia padały już nie raz, a tu przecież chodzi o ludzkie zdrowie. Przypomniała jednocześnie o piśmie, jakie otrzymała od pełnomocnika ds. wprowadzenia powszechnego ubezpieczenia społecznego Anny Knysok, w którym pani pełnomocnik napisała, że nie ma przeszkód, by problem Lotynia został rozwiązany dzięki porozumieniu pomiędzy zainteresowanymi kasami.

Stanowisko burmistrza Okonka podzielił również burmistrz Jastrowia Ryszard Sikora, zapytał przedstawicieli obu kas jak to możliwe, że pełnomocnik widzi możliwość takiego porozumienia natomiast Wielkopolska Kasa nie. - To po co jest w takim razie pełnomocnik? - pytał retorycznie burmistrz.

Obrony Wielkopolskiej Kasy podjął się Jerzy Teusz, który zapytał się przedstawicieli Zachodniopomorskiej Kasy, którzy jeszcze przed rozpoczęciem spotkania zadeklarowali wolę przejęcia

mieszkańców gminy Okonek pod swoje skrzydła, czy zgodzą się na to, by podpisać umowę, na mocy której mieszkańcy powiatu szczecińskiego leczyliby się na oddziale psychiatrycznym w Złotowie? Odpowiedź brzmiała: - nie gdyż, jak to powiedzieli panowie z ZRKCH, to się Kasie nie opłaca, podobnie jak Wielkopolskiej Kasie nie opłaca się oddać pacjentów z Okonka do Szczecinka. Osoby reprezentujące ZRKCH potwierdzili także słowa przedstawiciela Wielkopolskiej Kasy, co do daty otwarcia się kas na pacjentów z różnych województw, zaznaczając w tym miejscu, że w tym roku kasy



AUTOMATYKA PRZEMYSŁOWA

MASZ DOMOFON?
NIE?
KONIECZNIE ZADZWOŃ!

Piotr Witecki, ul. Plażowa 2, 77-400 Złotów
tel. (067) 265-29-54, tel. kom. 0-604-450-123

mają za zadanie kontraktować usługi wyłącznie z macierzystymi jednostkami.

Przysłuchująca się tym wypowiedziom Czesława Drapała zaproponowała aby przedstawiciele kas powtórzyli to o czym mówią ludziom z terenu jej gminy, ludziom, którzy często nie mają na bilet autobusowy do Złotowa. Krystyna Brzezińska z WRKCH zaapelowała do pani burmistrz, by nie podnosiła argumentu odległości do szpitala, jako czynnika zagrażającego życiu. Brzezińską poparł dyrektor Teusz, który przypomniał zebranym, że w Lotyniu istnieje Niepubliczny Zespół Opieki Zdrowotnej w sile czterech lekarzy, którzy świadczą usługi praktycznie 24 godziny na dobę. Przypomniał także o



podstacji pogotowia ratunkowego w Jastrowiu, skąd karetki są w stanie dotrzeć do chorego niemal natychmiast. Teusz wspominał także o środowisku lekarskim ze Szczecinka, które z óczywistych względów podgrzewa atmosferę wokół Lotynia.

Do dyskusji włączył się także starosta Janusz Szczerbiak, który poprosił władze Okonka, by te uzbroiły się w cierpliwość do końca roku, tak jak zaproponowały to przedstawicielki WRKCH, które ostrzegły, że procedura wdrożenia takiego porozumienia w życie jest długotrwała i może tak się zdarzyć, że jego realizacja nastąpi w drugiej połowie roku. Przedstawiciele Kas w zamian zaofertowali podpisanie porozumienia, które pozwoli mieszkańcom gminy Okonek korzystać z usług szpitala w szczególnych przypadkach. ☺ jakie przypadki chodzi, nie powiedziano.

ML

Przysłuchując się całej dyskusji nasunęło mi się pytanie - dla kogo stworzono Kasy Chorych? Czy dla urzędników, czy dla nas, potencjalnych pacjentów, mających zapewnione w Konstytucji prawo do opieki zdrowotnej. Nie ukrywam, że włos zjeżył mi się na głowie, kiedy usłyszałem z ust przedstawiciela Kasy, że Kasie coś się nie opłaca. Co im się nie opłaca? Czy to, że ktoś odprowadzający regularnie składkę na ubezpieczenie chorobowe chce, za własne pieniądze, leczyć się tam gdzie ma bliżej, tam gdzie uważa, że będzie miał do czynienia z lepszymi lekarzami? Prawdę mówiąc to szlag człowieka bierze kiedy widzi, jak urzędnicy rządzą naszymi pieniędzmi jak swoimi, decydując za nas, gdzie będzie nam lepiej się leczyć. Niestety, do tego wszystkiego dostosowali się dyrektorzy szpitali, którzy patrzą na chorego nie jak na osobę potrzebującą pomocy, ale jak na źródło dochodów. Rozumiem ich stanowisko, tylko szkoda, że o to źródło dochodów zabiegają u urzędników z regionalnych kas, a nie poprzez fachowe usługi medyczne. A założenia reformy były zupełnie inne, przynajmniej tak mówił premier w telewizyjnej reklamie.

Mariusz Leszczyński

Pacjenci też mają prawa

Powiat. Prawdopodobnie jeszcze w kwietniu kontrakty stomatologów zostaną renegocjowane co oznacza, że zostaną zwiększone limity świadczonych usług. Być może także w kwietniu mieszkańcy gminy Lipka doczekają się stomatologa, który będzie świadczył swe usługi bezpłatnie.

Po spotkaniu przedstawiciele Kas Chorych w sprawie świadczenia usług medycznych na terenie gminy Okonek (patrz strona obok), pracownicy Wielkopolskiej Regionalnej Kasy Chorych spotkali się z burmistrzami i wójtami gmin wchodzących w skład powiatu złotowskiego. Była to praktycznie pierwsza okazja, by porozmawiać o problemach, jakie nękają gminy w związku z wejściem w życie reformy opieki zdrowotnej. Z okazji skorzystał wójt gminy Lipka Wojciech Kurdzieko, który zapytał pracowników Kasy, jak zamierzają rozwiązać problem opieki stomatologicznej na terenie 6-tysięcznej gminy Lipka. Przypomnijmy, że miejscowy stomatolog odmówił podpisania kontraktu z WRKCH, ze względu na 24-godzinny tydzień pracy, który jest nie adekwatny do proponowanych przez Kasę limitów świadczonych usług. Zdaniem lipkowskiego stomatologa proponowany limit można w spokoju zrealizować pracując dwa, a nie sześć dni w tygodniu. Wójt Kurdzieko zadał pytanie, czy nie można by zwiększyć limitów, skoro w Kasie Kujawsko-Pomorskiej czy Gdańskiej są one praktycznie dwukrotnie większe.

Poproszona o odpowiedź Krystyna Brzezińska stwierdziła, że do końca marca WRKCH zbilansuje pierwsze trzy miesiące trwania kontraktów, by dokonać ewentualnej ich renegocjacji. Renegocjacja kontraktów miałaby się odbyć na początku kwietnia. Co do gminy Lipka Krystyna Brzezińska przyznała się, że nie miała pojęcia, iż taka sytuacja ma w ogóle miejsce. Zadeklarowała

się, że w przyszłym tygodniu wójt otrzyma w tej sprawie odpowiedź z Poznania. W tej sprawie wypowiedział się także Jerzy Teusz, dyrektor złotowskiego szpitala, który stwierdził, że postawa lipkowskiego stomatologa jest spowodowana brakiem konkurencji oraz świadomością tego, że lipczanie tak czy inaczej będą skazani korzystać z jej usług, tyle że na zasadzie prywatnej praktyki. Przypomniał, że limity, mimo że tak skromne, podpisało ponad 90% stomatologów. Inne pytanie dotyczyło opieki stomatologicznej w szkołach. Przedstawicielka Kasy poinformowała zebranych, że już wkrótce w każdym powiecie zostaną zawarte z niektórymi dentystami kontrakty na tak zwane lakowanie zębów u dzieci szkół podstawowych.

O trudnej sytuacji w gminie Tarnówka mówił jej wójt Ireneusz Baran, który zauważył, że na terenie jego gminy również nie ma zakontraktowanego stomatologa. Po za tym odniósł się do założeń reformy, które mówiły, iż każdy obywatel naszego kraju będzie mógł wybrać sobie lekarza. - O jakim wyborze można tu mówić, skoro na terenie gminy Tarnówka pracuje jeden lekarz? - pytał wójt Baran. Wójt zadał również pytanie o obowiązki lekarza i prawa pacjenta. To ostatnie pytanie szczególnie zainteresowało zebranych, gdyż podczas spotkania wielokrotnie mówiono o przypadkach niewłaściwego potraktowania pacjenta przez lekarza.

Krystyna Brzezińska stwierdziła, że przeciętny pacjent posiada bardzo znikomą wiedzę na temat swoich praw co też lekarze ukradkiem wykorzystują. Jako przykład posłużyła sytuacja kiedy chory zwraca się o pomoc do swego lekarza po godzinie 18.00. Otóż jeśli pacjent po godzinie 18.00 poprosi lekarza o wizytę domową musi się liczyć z tym, że wizyta będzie płatna, natomiast jeśli chory zjawi się osobiście u lekarza, ten nie ma prawa wziąć od niego złotówki. Lekarz rodzinny jest zobowiązany świadczyć swe usługi całą dobę. Słowa Krystyny Brzezińskiej potwierdził dyrektor Teusz, który również podkreślił fakt, iż o prawach pacjenta mówi się bardzo mało.

Na zakończenie spotkania przedstawicielki Wielkopolskiej Kasy obiecały, że następne tego rodzaju spotkanie odbędzie się w drugiej poło-

AUTO SILNIKI DIESEL SERWIS

ARAL

Piotr Manikowski

77-424 Zakrzewo, ul. Wojska Polskiego 9
tel. (0-67) 266-72-91

WYKONUJEMY

- ☐ diagnostykę i naprawę silników samochodów osobowych, dostawczych, ciężarowych i ciągników
- ☐ naprawy i regulacje pomp wtryskowych wszystkich typów
- ☐ nowe końcówki do wtryskiwaczy - wymiana i regulacja



Do wykonywanych napraw
zapewniamy części
Udzielamy gwarancji

Mariola i Marcin na 102

Już po raz trzeci młodzież ze złotowskiego „Rolniczaka” powitała wiosnę w kinie Rodło, gdzie wybrano „Dziewczynę i Chłopaka na 102”. O tytuł ubiegały się trzy pary. Były śpiewy, tańce i dowcipy, w których najlepsi okazali się Mariola Walczyńska i Marcin Grobelny.

Pomysł imprezy zrodził się dwa lata temu w głowie księdza Stanisława Krzakały. Będąc wykładowcą religii w ówczesnym Zespole Szkół Rolniczych w Złotowie postanowił, że pierwszy dzień wiosny ma być nie tylko świętem wagarowiczów, ale dniem, w którym młodzież wraz ze swoimi nauczycielami powinna się doskonale bawić. Tak zrodził się pomysł konkursu na najsympatyczniejszą dziewczynę i najsympatyczniejszego chłopaka uczącego się w Rolniczaku.



Aby jednak impreza chwyciła potrzebna była oprawa. Dlatego też ksiądz Stanisław poprosił redakcję Super Expressu i Radia Koszalin o patronat medialny, który nadał zabawie specjalną rangę. Pomysł chwycił i konkurs wszedł na stałe do kalendarza złotowskich imprez.

W tym roku było podobnie mimo że szkoła zmieniła nazwę na Centrum Kształcenia Ustawicznego „Rolniczak”. Przebieg konkursu obserwowało kilkaset osób, nauczyciele, przedstawiciele komitetu rodzicielskiego, sponsorzy, przedstawiciele władz lokalnych miasta i powiatu, którym w przerwach pomiędzy poszczególnymi konkurencjami przygry-

wał zespół złożony z członków grupy LO 27.

Do walki o tytuł przystąpiły trzy pary, które w ośmiu konkurencjach musiały wykazać się zdolnościami manualnymi, bystrością umysłu, sprawnością fizyczną, zdolnościami wokalnymi, apetytem oraz umiejętnościami tanecznymi. Bodaj najwięcej atrakcji dostarczył konkurs spożycia z płaskiego talerza porządnej porcji ryżu. Para miała za zadanie zjeść ryż jak najszybciej. Co bardziej zdesperowani zawodnicy pożerali swą porcję niczym czworonogi. Wszystko odbywało się przy ogromnym dopingu kilkuset osób. Pary oryginalnie zaprezentowały się również w konkursie piosenki. Była piosenka Elektrycznych Gitar, była niezwykle ciekawa interpretacja przeboju „My czterej panie ...”. Owacja nagrodzona jednak występ Marioli Walczyńskiej i Marcina Grobelnego, która zaśpiewała ludową piosenczkę a' la Marcin Daniec.

Mariola i Marcin bardzo dobrze zaprezentowali się i w innych konkurencjach, tak że jury nie miało większych trudności z wyłonieniem zwycięzców. Wybór jury okazał się zgodny z wyborem publiczności, która znakomicie zachowywała się w trakcie konkursu. Dla wszystkich uczestników zabawy przewidziano atrakcyjne nagrody, które ufundowali liczni sponsorzy, którymi były okoliczne zakłady pracy. Specjalną nagrodę ufundowała redakcja Super Expressu, która zaprosiła zwycięzców na kolację w hotelu Marriott w Warszawie. W trakcie pobytu w stolicy Mariola i Marcin będą także uczestniczyć w finałowym koncercie „Szansa na sukces” w Sali Kongresowej.

Na zakończenie imprezy głos zabrał dyrektor szkoły Stanisław Krystianiak, który podziękował wszystkim za doskonałą zabawę. O młodzieży uczącej się w „Rolniczaku” powiedział natomiast, że jest wyjątkowa. Te słowa uczniowie nagrodzili owacją na stojąco. Głos zabrali także ksiądz Stanisław Krzakały i Jan Szwalgun, pełniący funkcję przewodniczącego Rady Rodziców, który podziękował sponsorom za pomoc w organizacji imprezy. W tym miejscu należy dodać, że to właśnie Jan Szwalgun opowiadał za przebieg konkursu.

Po zakończeniu imprezy uczniowie „Rolniczaka” mieli okazję zobaczyć film Juliusza Machulskiego „Kiler-ów 2-óch”, natomiast organizatorzy konkursu i zaproszeni goście udali się do szkoły na tradycyjny poczęstunek.

ML



FOTO-USŁUGI

NAJTANIEJ W POWIECIE

- wszystkie formaty 9 x 13 - 0,49zł/szt
- zdjęcia ze zdjęć, slajdów
- inne nietypowe usługi

tylko u nas
- super nowość
FOTO INDEX

cały film
na jednym zdjęciu

- instrumenty muzyczne
- akcesoria
- płyty CD (od 8 zł/szt)
- kasety
- gry TV
- SONY PLAYSTATION 589 zł
- bajki Disney'a

wypożyczalnia kaset video

PHU "VIDEOMIX" Złotów, ul. Wojska Polskiego 15A,
DH "ROLNIK" - 1p, tel. (067) 263-78-33

FIRMA HANDLOWA



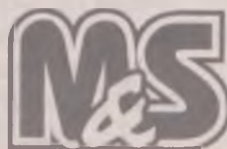
JASTROWIE
UL. KILIŃSZCZAKÓW 6
2663899

Piła
UL. KOSSAKA 123
2130864

Zadzwoń!

PRZEŚLEMY BEZPŁATNY INFORMATOR

OKNA PCV I DREWNO



FABRYKA OKIEN I GRANITU

Ludzie umierają z głodu

18 marca odbyło się w Lipce pierwsze wyjazdowe posiedzenie powiatowej Komisji Polityki Społecznej. Jej członkowie i zaproszeni goście omawiali problemy związane z bezrobociem, niewystarczającą ilością pieniędzy dla ośrodków pomocy społecznej oraz potrzebę stworzenia w Scholastykowie świetlicy - być może terapeutycznej. Posiedzenie zakończyła analiza projektu powiatowego budżetu.

Oprócz przewodniczącego Komisji Polityki Społecznej Romana Kęcińskiego, do Lipki przyjechali także jej członkowie: wiceprzewodnicząca Hanna Gabriel, Jerzy Podmokły, Zdzisław Pasmowski, Jadwiga Raca, Ryszard Sikora oraz starosta Janusz Szerbiak, skarbnik Grażyna Urbanek, a także zastępca kierownika Powiatowego Urzędu Pracy pani Gryczyłło. Na posiedzeniu obecni byli również wójt gminy Lipka Wojciech Kurdziewski i kierownik Lipkowskiego Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej Lidia Gabarkiewicz. Ta ostatnia przedstawiła najważniejsze problemy, z jakimi boryka się GOPS. Szczególnie podkreśliła niewystarczającą ilość pieniędzy na wydatki obowiązkowe - o ile słuszne są wyliczenia oparte na dotychczas otrzymywanych kwotach (po 26.416 zł na styczeń, luty i marzec) z Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu. Jeśli ich wysokość się nie zwiększy, to prawdopodobnie na cały 1999 rok suma przekazanych do Lipki z UW pieniędzy na zadania zlecone będzie wynosiła 316.992 zł (dotychczas otrzymywana kwota na miesiąc x 12), a więc blisko o 80 tysięcy mniej niż w zeszłym roku. Nie starczy ona na zadania obowiązkowe, a więc z braku pieniędzy o zasiłkach okresowych być może w ogóle nie będzie mowy. L. Gabarkiewicz mówiła także o coraz powszechniejszym wśród bezrobotnych zrezygnowaniu, braku motywacji do szukania pracy. Szczególnie dotyczy to byłych pracowników Państwowych Gospodarstw Rolnych, tych, którzy byli traktorzystami i oborowymi. Nie są oni przygotowywani do samodzielności. Niektórzy liczą tylko na

pomoc opieki społecznej. Kierownik GOPS-u prosiła również komisję o spowodowanie tego, by pieniądze, które były w Funduszu Osób Niepełnosprawnych w Oddziale Zamiejscowym w Bydgoszczy, jak najprędzej trafiły do Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie, tak by można było je przeznaczyć na pomoc osobom niepełnosprawnym z naszego terenu.

Potem skupiono się na sprawach dotyczących bezrobocia. W ubiegłym roku na terenie powiatu złotowskiego było 5162 osoby bezrobotne (stan na 31.12.98 r): w Złotowie 1211, w mieście i gminie Okonek - 758, w mieście i gminie Jastrowie - 1105, w mieście i gminie Krajanka - 387, w gminach: Lipka - 421, Tarnówka - 236, Zakrzewo - 288, Złotów - 756. Zastępca Kierownika Urzędu Pracy przedstawiła aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu - roboty publiczne, prace interwencyjne, staże i szkolenia. Udzielane są także pożyczki na podjęcie działalności gospodarczej. Z gminy Lipka w pracach interwencyjnych w ubiegłym roku brały udział 53 osoby, w robotach publicznych - 75, w szkoleniach - 20, z aktywacji zawodowej absolwentów i staży skorzystało 12. Pożyczki nie wzięł nikt. Ryszard Sikora, burmistrz Jastrowia, komentując istniejącą sytuację, szczególnie jeśli chodzi o niewystarczającą ilość pieniędzy dla ośrodków pomocy społecznej - a dotyczy to chyba wszystkich - stwierdził, że sytuacja jest tragiczna. Ludzie już nie wytrzymują, umierają z głodu. Przykre jest to, że z ludzką biedą mają do czynienia tylko wójtowie i burmistrzowie. I nikt więcej

w tym kraju. Im wyższa władza, tym dalej jej do obywateli. Mówi się o rozwoju gospodarczym, a o tych, którzy przymierają głodem, nikt nie mówi. Rada Powiatu powinna pomóc gminom w staraniach o dodatkowe środki, one same mają zbyt małą siłę przebicia. Na tym spotkaniu nie odbyło się bez dyskusji na temat wysokich zarobków samorządowców, w kontekście fatalnej sytuacji zwykłych obywateli. Zdaniem Jerzego Podmokłego słusznie zajęły się sprawą owych apanaży Sejm i Senat. Burmistrz Sikora stwierdził, że państwo powinno się najpierw zająć sektorem państwowym, np. wysokością zarobków w Kasach Chorych. Starosta zasugerował, że jest to sposób na odwrócenie społecznej uwagi od rzeczywistych problemów.

Przewodniczący Komisji, prosząc, by nie rozważać spraw ogólnopaństwowych, a raczej skupić się na problemach lokalnych stwierdził, że szansą dla naszego regionu, stwarzającą możliwość powstania nowych miejsc pracy, byłaby właściwa promocja i otwarcie na inwestorów, także zagranicznych. Tak, aby jak najwięcej ludzi pracowało, dawało sobie samodzielnie radę, nie musząc korzystać z pomocy opieki społecznej. R. Kęciński przedstawił zebranym pomysł stworzenia w Scholastykowie (o trudnej sytuacji tej miejscowości pisaliśmy w jednym z poprzednich numerów - J.Z.) świetlicy dla młodzieży, pełniącej także funkcję terapeutyczną. Istnieje tam, właściwie nie wykorzystany, budynek socjalny. Obecnie należy on do Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa, a gmina Lipka ma nadzieję przejąć go od niej za darmo. Stworzenie świetlicy pozwoliłoby na zatrudnienie kogoś, kto by się tym zajmował, przy jednoczesnym organizowaniu wolnego czasu młodzieży, która nie ma teraz ani gdzie się podziąć, ani co robić.

Powiatowa Komisja Polityki Społecznej przegłosowała wniosek dotyczący poświęcenia następnej, po budżetowej, sesji sprawom polityki społecznej oraz zaakceptowała, z niewielkimi zmianami, projekt budżetu.

Joanna Ziach

Mateusz i Iwona pierwsi

„Luty i marzec to szczególnie pracowite miesiące dla pracowników Ogniska Pracy Pozaszkolnej w Złotowie” - mówi jego szefowa Alicja Andrzejewska. Od ponad 20 już lat zajmują się oni organizowaniem szkolnych konkursów przedmiotowych, których laureaci otrzymują prawo udziału w zmaganiach na wyższym szczeblu. Konkursy rejonowe (tzw. II stopnia) poprzedzone są zwykle eliminacjami szkolnymi. 13 lutego do Złotowa przyjechali ci, którzy zwyciężyli w szkolnych konkursach z biologii - było ich razem 44 i reprezentowali 16 szkół byłego rejonu złotowskiego. Komisja konkursowa, którą kierowała mgr Anna Marciniak, zakwalifikowała do następnego etapu trzy osoby. Gratulacje należą się następującym uczniom i ich opiekunom: **Mateuszowi Gabrielowi** (SP Sławianowo, op. L. Brzezińska) - I m. **Katarzynie Ciemińskiej** (PSP nr 1 w Jastrowiu, op. A. Sobiczewska) - II m. **Mateuszowi Trawie** (SP nr 1 w Złotowie) - III m. Tydzień później na ulicę Szkolną zjechał laureaci szkolnych konkursów z języka polskiego: aż 73 uczniów z 16 szkół. W czasie 135 min.

musieli rozwiązać dwa zbiory zadań: literackich (90 min.) i z nauki o języku (45 min).

Polecenia były bardzo różnorodne. Należało np. napisać fragment powieści historycznej lub podróżniczo-przygodowej, pochwalić się znajomością groteski, ułożyć treść afisza teatralnego i zbudować dialog, a w części językowej np. poprawić błędy w podanych wypowiedzeniach, wyjaśnić znaczenie kilku związków frazeologicznych, ułożyć zdania z wyrazami pacyfizm i pacyfikacja czy też wiedzieć, że przymiotnik od Nowego Targu to nowotarski.

Z 73 uczniów tylko pięciorgu udało się uzyskać z każdego zbioru zadań min. 75% pkt., a tylko taki wynik kwalifikował do eliminacji wyższego szczebla. Oto nazwiska zwycięzców i ich nauczycieli - opiekunów:

I m. - Iwona Kulka (SP w Łędyczku, op. M. Apryas), **II m. - Anna Wiese** (SP nr 2 w Jastrowiu, op. A. Jakuta), **III m. - Bartosz Matusiak** (SP nr 3 w Złotowie, op. M. Kaczmarek), **IV m. - Ewa Woźnicka** (SP nr 1 w Złotowie, op. A. Klimek), **V m. - Liliana Marciniak** (SP nr 1 w Złotowie, op. A. Klimek).

Tym razem pracami komisji konkursowej kierowała mgr Renata Walkowiak. Wkrótce w złotowskim Ognisku Pracy Pozaszkolnej kolejne konkursy, m.in. ortograficzny. **AM**

Podziękowanie za udział w pogrzebie

Michała Pawlaka

znajomym, kolegom oraz sąsiadom
składa

Rodzina

Pojedziemy w maju

Dla wielu kierowców mieszkających na osiedlu „Za rzeką” udręką jest powrót do domu. Między godziną 15.00 a 15.30 na odcinku między siedzibą Nadleśnictwa a kościołem św. Stanisła-



wa Kostki zdarza się, iż cały odcinek drogi jest zakorkowany. Dzieje się tak, gdyż dwa strumienie pojazdów: tych które zdążają do Piły oraz jadących w kierunku osiedla „Za rzeką” łączą się, co hamuje płynność jazdy. Sytuacja pogarsza się dramatycznie, gdy w okolicach mostu przez Głomię ulegnie awarii jakiś pojazd lub nastąpi wypadek. W takich sytuacjach sznur samochodów rozciąga się od tego miejsca do siedziby starostwa. Poza tym warto w tym miejscu zauważyć, że skrzyżowanie dróg w okolicy Nadleśnictwa, w swym obecnym kształcie nie jest rozwiązaniem zbyt fortunnym. Główny, najliczniejszy strumień pojazdów, zdążających z ulicy Jastrowskiej i okolicznych, jest hamowany na tym skrzyżowaniu na skutek aktualnego rozwiązania i wzajemnego podporządkowania dróg. Traci na tym płynność ruchu.

Jest jednak nadzieja, że sytuacja ulegnie pewnej poprawie. Z końcem maja bieżącego roku przewidywane jest bowiem oddanie do użytku odcinka drogi wojewódzkiej w Błękwicie, gdzie wykańczane są nowe przeprawy drogowe nad Głomią i tzw. „Młynówką”.

W chwili obecnej do Błękwitu można się już dostać pieszo i przejść przez wspomniane przeprawy. Rozwiązania, które wykorzystano przy budowie, są genialne w swej prostocie. Widać to na załączonym zdjęciu. Przepusty, gdyż o mostach nie może tu być mowy, zostały wykonane metodą rodem ze Skandynawii. Konstrukcja składa się z przyczółków betonowych posadowionych na palach oraz stalowych, nierdzewnych blach o grubości 5 milimetrów spiętych i połączonych w łuk. Po przysypaniu tej budowli grubą warstwą ziemi i utworzeniu wysokiego nasypu ciężar przejeżdżających pojazdów będzie się rozkładał poprzez nasyp na podłożu, niewiele obciążając konstrukcję przepustu. Na tym polega genialność i prostota zastosowanego rozwiązania. Uniknięto kłopotliwych robót betoniarzów. Wykonana konstrukcja nie „boi się” tirów i innych drogowych mastodontów.

Jak zapewnia Andrzej Marchlewski, kierownik robót mostowych Wągrowieckiego Przedsiębiorstwa Robót Mostowych, w końcu maja remontowanym odcinkiem przejadą pierwsze pojazdy. Należy dodać, że samą drogę wykonają złotowscy drogowcy. Życzymy budowniczym dobrej pogody, gdyż aura już raz spletała im psikusy. W listopadzie, z powodu silnych mrozów, przerwano budowę. Teraz będzie z pewnością lepiej.

Wiesław Fidurski

WŁAMYWACZE W JASTROWIU MAJĄ SIĘ DOBRZE

- Przed wojną, panie, to byli włamywacze! Inteligenci jacy... A dzisiaj? Eee tam... - mówi mi starszy pan.

Właśnie, przed wojną ponoć wszystko było lepsze, większe i piękniejsze. Nawet przestępcy byli inteligentnymi fachowcami. Teraz to już nie to. Coś w tym jednak jest. Dawniej włamywacze mieli swoje sposoby. „Na pasówkę”, „na słupe” czy inne. Dzisiaj dochodzi jeszcze jedno określenie sposobu włamania - „na kopa”. Tym sposobem właśnie, 15 marca br. we wczesnych godzinach wieczornych, w Jastrowiu dokonano włamania do kiosku z kwiatami p. Ferenc, przy ul. Wojska Polskiego.

- Było około godz. 20.00, gdy znajoma powiadomiła mnie, że drzwi do mojego sklepu są wylamane. Zauważyła to, idąc Urzędu Miasta, aby zadzwonić z budki. Rzeczywiście, gdy przybyłam na miejsce stwierdziłam, że ktoś dokonał włamania, gdyż drzwi były uszkodzone i wyrwany był zamek - mówi właścicielka sklepu.

Ślady po butach na drzwiach świadczyły, że włamywacz uderzył się w drzwi mocnym kopniakiem, czy kopniakami. Zresztą po przeciwnej stronie ulicy znajduje się sklep drogerijny p. Blok. Tam też próbowano włamać się tym sposobem, gdyż, według słów p. Bożeny, na drzwiach były ślady butów, podobne do tych z naprzeciwka, a towar ułożony na szybie wystawowej leżał na podłodze - po prostu pospadał. Jednak metalowe, solidne drzwi okazały się bardziej wytrzymałe niż obuta noga włamywacza.

- Nie można mieć pretensji do policji - opowiada dalej właścicielka kwaciarni - gdyż w chwilę po włamaniu byli już na miejscu zdarzenia, choć nikt nie zdążył ich jeszcze powiadomić i przystąpili do swoich rutynowych czynności. Zginął piecyk gazowy i butla z gazem. Nawet to teraz kradną - kończy p. Ferenc.

Rzeczywiście, w dzisiejszych czasach każdy towar staje się towarem atrakcyjnym, gdy tylko znajdzie się na niego kupiec. Pomimo, iż uszkodzona nie zgłosiła policji formalnego wniosku o wszczęcie postępowania, ta - dla swoich wewnętrznych potrzeb - przeprowadziła rutynowe śledztwo, w ramach własnych działań operacyjno-śledczych, z bardzo dobrym skutkiem, gdyż udało się odzyskać skradziony piecyk, a dalsze czynności pozwolą z pewnością w pełni zidentyfikować sprawcę (czy też sprawców).

Pomimo jednak pełnego zaangażowania policji, plaga włamań w Jastrowiu ma swój dalszy ciąg. Właściciele sklepów, kiosków są coraz bardziej bezradni i coraz bardziej oburzeni, wręcz boją się. Rozrastanie się populacji złodziei w mieście budzi uzasadniony lęk. Trudno się dziwić - amatorów łatwego zarobku jest coraz więcej i są coraz bardziej „otwarcy”, bo ostatni sposób włamania świadczy o tym, że nie obawiają się oni już nikogo i niczego.

Waldemar Kujawa

NIEBZPIECZNIE NA DROGACH

Kilka dni temu, jadąc na trasie Jastrowie - Szczecinek, można było przeżyć chwile grozy.

Niemalymi umiejętnościami słomisty musieli wykazać się kierowcy, którzy jechali w sobotę, 12 marca na drodze z Jastrowia do Szczecinka. Niedaleko Podgaj, jadąc z bratem - kierowcą do Szczecinka, zbliżyliśmy się do ciężarowego samochodu z naczepą. Naczepa ogromna, wysoka na kilka metrów, a na niej deskowe króciaki (ok. 1-1,5 m) ułożone, a raczej nasypane w stos, którego wierzchołek wystawał sporo nad burta. W pewnym momencie samochód ten mijał się z nadjeżdżającym z naprzeciwka TIR-em. I nagle: frrr... frrr... frrr... deski luźno ułożone zaczęły śmigać przed szybami samochodów jadących za ciężarówką. Hamulec, skręt w lewo, w prawo - aby uniknąć niebezpieczeństwa. Centymetry, dosłownie o centymetry deski przelatywały przed szybami i karoseriami samochodów. Nie potrzeba zbyt wielkiej wyobraźni, by uzmysłowić sobie, co mogłoby się stać, gdyby taka deska trafiła choćby w szybę jadącego z tyłu auta.

Czym prędzej należało wyprzedzić to „jadące zagrożenie”. Żeby „było śmieszniej” i abyśmy już nie mogli spokojnie kontynuować jazdy, to kilka kilometrów dalej, na jednym z ostrych zakrętów, kierowcy znów musieli wykonywać slalom, tym razem pośród leżących na jezdni króciaków. Naprawdę można było spocić się z wrażenia i wykazać niemal

umiejętności, by nie znaleźć się w rowie. Widocznie jakiś kolega „drzewiarza” jechał chwilę przed nim i na zakręcie pogubił trochę towaru.

Istotę tego niebezpieczeństwa uświadomiłem sobie wtedy, gdy przypomniało mi się jak kilka lat temu, wymijając się z ciężarówką, usłyszałem głuchy stuk, tak jakby coś uderzyło w mój samochód. Zatrzymałem auto, wysiadłem, ale po oględzinach, stwierdziłem, że nic się nie stało. Pomyłka ujawniła się po kilkunastu kilometrach, gdy spod maski zaczęło dymić. Okazało się, że w chłodnicy tkwi, wbity pod kątem prostym, najzwyklejszy niewielki patyk, który przebił atrapę i zrobił w chłodnicy 2-centymetrową dziurę...

Powracając jednak do sobotniej jazdy, to zastanawiające, że na tym odcinku drogi, w tym czasie, omińliśmy dwa (!) patrole policji. Zastanowiłem się: czy zmieniono przepisy ruchu drogowego, a może to kolejny protest kolejnej grupy zawodowej?

Dziś na drogach niebezpieczeństwem są nie tylko nieostrożni piesi, niedoświadczeni rowerzyści czy, o zgrozo!, nietrzeźwi kierowcy, ale niebezpieczna jest przede wszystkim zwykła głupota. Podobno najcięższy to przypadek do wyleczenia, ale profilaktyka może zdziałać cuda. Po prostu, w jej ramach, nie można takich wypuszczać na drogi.

R

Niebożny cel?

Stowarzyszenie Rodzin Katolickich wspólnie z parafialną „Caritas” w Złotowie podjęło działalność na rzecz rodzin najbardziej potrzebujących. Od 4 października 1997 roku przy Katolickiej Szkole Podstawowej im. św. Wojciecha funkcjonuje świetlica czynna w każdą sobotę w godz. 9-13. Opiekunowie pracują społecznie. Są nimi członkowie Stowarzyszenia, nauczyciele ze szkoły katolickiej, członkowie Caritas-u, z którego finansów pokrywane są koszty działalności świetlicy.

W dzisiejszych czasach normą jest, że organizacją wolnego czasu dzieci zajmuje się ulica i telewizja. Jakie to rodzi skutki, każdy Czytelnik doskonale wie, wystarczy obejrzeć lub wysłuchać najbliższych wiadomości radiowych lub telewizyjnych. Świetlica ma służyć dzieciom poprzez proponowanie sposobów spędzania wolnego czasu. Organizowane są zajęcia dydaktyczne i sportowe, zabawy, gry, pogadanki, spacer i wycieczki. Jest miejsce na wspólną modlitwę, piosenkę religijną, ognisko, wyjście do kina, a także imprezy okolicznościowe, w.p. „Andrzejki”, „Mikołaj”, bal karnawałowy. W trakcie zajęć dzieci otrzymują drugie śniadanie czyli kanapki, herbatę, czasami słodycze.

Mimo że obecność nie jest obowiązkowa, na zajęcia przychodzi około 20-40 dzieci w przedziale wiekowym od 3 lat do 14. W trakcie spotkań dzieci uczą się życzliwości i współczucia dla starszych przez to, że biorą udział w spotkaniach dla starszych i samotnych organizowanych przez „Caritas”, przygotowując program artystyczny, wręczając własnoręcznie zrobione upominki. W ten sposób powstają ciekawe pod względem wychowawczym sytuacje, które wrastają w świadomość dzieci.

Największym problemem świetlicy jest brak środków. Mimo to jej działalność jest zauważona i wspierana przez darczyńców.

Stowarzyszenie chciałoby rozszerzyć działalność na popołudnia w pozostałych dniach tygodnia. Niestety, szczegółowo opracowany wniosek o dofinansowanie, z rocznym planem pracy, statutem świetlicy, bogatą ofertą programową skierowany do Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w mieście Złotowie pozostał bez odpowiedzi. Zwrócono się więc z tym problemem ponownie przedstawiając nowy wniosek. Tym razem działalność świetlicy spotkała się z zainteresowaniem. Wypada tylko życzyć, by przerodziło się ono w konkretną pomoc.

Wiesław Fidurski

Słoneczna w dwa lata

Kończąca się zima znów „dała w kość” mieszkańcom osiedla „Zamkowa”. Ucierpiały ich nerwy i samochody. Sytuacja jest znana naszym Czytelnikom, gdyż w cyklu „Księżycowe drogi” opisywaliśmy gehennę mieszkańców, którzy nie mogli dojechać do swych domów. Na szczęście interwencja władz miasta poprawiła sytuację szczególnie na drogach bocznych. Obecnie jeździ się na nich w miarę znośnie. Jednak wielu mieszkańców pyta, co dalej z osiedlowymi drogami. Po odpowiedź na to pytanie zwróciliśmy się do Stanisława Szłagi - Naczelnika Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej oraz Ochrony Środowiska w Urzędzie Miasta Złotów.

Pan Szłaga stwierdził, że w celu poprawienia zniszczonych odcinków dróg zakupiono 500 sztuk płyt drogowych o szerokości 3m na 1,20 m, które będą wykorzystywane do utwardzenia najgorszych

miejsc, szczególnie w obrębie skrzyżowań. Nasz rozmówca stwierdził ponadto, iż budowa ulicy Słonecznej planowana jest w cyklu dwuletnim. W 1999 roku zostanie wykonana korytowanie, zainstalowana będzie kanalizacja deszczowa, wbudowane zostaną krawężniki i wykonana będzie podbudowa. Jeśli się uda, zostanie położona jedna warstwa asfaltowej warstwy wiążącej. Natomiast w 2000 roku nastąpi finalizacja budowy ulicy Słonecznej poprzez instalację oświetlenia, ułożenie chodników i ścieżki rowerowej, a także drugiej warstwy nawierzchni.

Jeśli chodzi o aleję Rodła, ulice: Bartosza, Potulickich i Horsta to o drogach będzie można tam myśleć po realizacji kanalizacji sanitarnej. Naczelnik przeprosza mieszkańców za utrudnienia i zapewnia, że władze miasta robią wszystko co w ich mocy, by mieszkańcy mieli jak najmniej utrudnień w komunikacji.

Iwona Fidurska

Kronika Policyjna

Wypadki drogowe i kolizje

12 marca na trasie Klukowo - Krajenka 18-latek kierujący motocyklem nie zachował bezpiecznej odległości pomiędzy jadącym przed nim samochodem marki Opel i doprowadził do kolizji.

W tym samym dniu w Zakrzewie kierujący Zastawą nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i doprowadził do kolizji.

15 marca w miejscowości Bartoszkowo kierujący fiatem 126 p. nieoczekiwanie zjechał na przeciwny pas ruchu, w wyniku czego doszło do zderzenia czołowego z nadjeżdżającym z naprzeciwka samochodem. Pasażerka fiata, 56-letnia kobieta, doznała ciężkich obrażeń ciała.

W nocy z 17 na 18 marca na trasie Skórka - Piła kierowca forda podczas wyprzedzania na łuku potracił jadącego poboczem rowerzystę. W wyniku zderzenia rowerzysta poniósł śmierć na miejscu. Sprawę bada złotowska prokuratura.

19 marca w Jastrowiu na ulicy Roosevelta patrol policji zatrzymał kierowcę Nysy, u którego stwierdzono 0,94 promila alkoholu we krwi.

... inne

11 marca w Nowym Dworze dokonano włamania do pomieszczeń biurowych należących do Nadleśnictwa Złotów, skąd skradziono artykuły biurowe, grzejnik, lustro, na łączną wartość 300 złotych. W wyniku podjętego śledztwa ujęto sprawcę włamania, którym okazał się 19-letni mieszkaniec Górznej.

12 marca nieznanymi sprawcami włamał się do piwnicy przy ulicy Słowackiego 5 w Złotowie, skąd skradł rower górski o wartości 400 złotych.

Dzień później w miejscowości Trzebieszki dokonano włamania do domu letniskowego, z którego złodzieje wynieśli sprzęt AGD, dwa dywany, wędki i zabytkową wagę. Starty oszacowano na 5100 złotych. Sprawców nie ujęto.

Tego samego dnia, późnym wieczorem czterech 16-letnich sprawców wybiło szybę w kiosku przy ulicy Boh. Westerplatte w Złotowie, z którego skradli papierosy na sumę 50 złotych. W wyniku pościgu sprawców ujęto. Każdy z zatrzymanych był pod wpływem alkoholu - od 0,56 do 1,39 promila alkoholu we krwi! Dzieci przewieziono do Izby Wyrzężeń w Pile, skąd odebrali ich rodzice.

18 marca ujawniono włamanie do piwnicy w bloku przy ulicy Moniuszki w Złotowie. Złodzieje ukradli dwa rowery górskie o łącznej wartości 800 złotych.

WYDARZENIA

Informujemy, że w Wydziale Promocji, Rozwoju i Aktywizacji Zawodowej Starostwa Powiatowego w Złotowie tel. 263 32-20 wew. 12 znajdują się zagraniczne propozycje biznesowe zebrane przez Instytut Koniunktur i Cen Handlu Zagranicznego.

Przykładowe oferty to:

Czechy:

Firma zainteresowana jest nawiązaniem kontaktów z producentami domków ogrodowych oraz różnych przedmiotów związanych z ogrodem.

Wielka Brytania:

Firma poszukuje producentów/ dostawców jabłek i cebuli.

Niemcy:

Firma poszukuje firm zajmujących się precyzyjną obróbką metali oraz producentów palet.

Arabia Saudyjska:

Firma zainteresowana jest współpracą produkcyjno-handlową z polskimi producentami zamków drzwiowych, zamków okiennych, zawiasów i uchwytów meblowych.

Przedsiębiorstwa zainteresowane innymi ofertami proszone są o kontakt z ww. wydziałem.

Nieoczekiwane zmartwychwstanie?!

Rozmowa o podatkach i nie tylko z Ireneuszem Baran, wójtem gminy Tarnówka (tekst autoryzowany, nr tel. kontaktowego 2664069)

- *W lutym br. uczestniczył Pan we wszystkich zebraniach wiejskich w swojej gminie, na których wybierano sołtysów. Była możliwość rozmowy i wzajemnej informacji o zamierzeniach, bolączkach, problemach, których nigdy nie brakuje. Jak Pan ocenia te spotkania i rozmowy?*

- Generalnie przebiegały one w atmosferze wzajemnego zrozumienia. Bardzo interesowano się przebiegiem trwających inwestycji, przymiarek w tym względzie, w tym roku i w latach następnych, w poszczególnych miejscowościach. Wypytywano o możliwości finansowe gminy. Stawiano rozliczne postulaty ważne dla lokalnych społeczności. Ludność rolnicza na terenie gminy stanowi około 1/3 ogółu mieszkańców. Tematy rolnicze nie dominowały w całej masie poruszanych problemów. Reasumując, każde spotkanie z wyborcami jest okazją do rozmowy, z której wynikają konkretne wnioski i zadania i tak te zebrania oceniam. Bardzo je sobie cenię. Przy okazji zauważyłem sporą rozbieżność w dążeniach wyborców i części radnych.

- *Czy przejawilo się to podczas ostatniej sesji, bo takie wrażenie należałoby odnieść po lekturze materiału „Lepperowa pogoda”?*

- Sesję poprzedzały, jak nakazuje ustawa, obrady w komisjach, które oceniały przygotowany projekt budżetu, nanosząc stosowne poprawki, zgodnie z demokratyczną regułą. Nie było istotnych zarzutów do przedłożonych materiałów, bo komisje je zaakceptowały. Dopiero w czasie sesji radni opozycji zaczęli poddawać totalnej krytyce cały projekt budżetu, proponując jego odrzucenie. Wtedy z zaangażowaniem można było zauważyć, jak opozycyjny radny, nie mając własnego zdania, jest sterowany i słucha podpowiedzi ze strony swego „doradcy” spoza Rady. Coś na wzór teatru marionetek... W „ośrodku doradczym”, w czasie pomiędzy posiedzeniami komisji a sesją, poddano tendencyjnej obróbce projekt budżetu, chcąc go podważyć. Chwilami przypominało to mecz piłki nożnej, kiedy to drużyna przeciwnika, nie mając stosownej ilości graczy i argumentów, stara się wciągnąć do gry licznie zgromadzonych kibiców, z trenerem włącznie! Postrzegam tego typu działania za wyjątkowo obrzydliwe, tym bardziej że, znam ośrodek decyzyjny, który chce do normalnej pracy wprowadzić destrukcję i chaos. Jesteśmy radnymi wybranymi w demokratycznych wyborach, w taki sam sposób przygotowujemy uchwały i je przyjmujemy. Zatem na pytanie opozycji - „kto dał im do tego prawo?”, odpowiadam - społeczeństwo, w wolnych, tajnych, bezpośrednich wyborach. Nie może tego zrozumieć jeden z przegranych w ostatnich wyborach, którego praca w Radzie ograniczała się do uczestnictwa w sesji i podjęciu należytnej diety, którą mu niejednokrotnie zawoziłem...

- *Czy na tym się skończyło?*

- Ależ skąd! Radni opozycji, nie mogąc pogo-

dzić się z porażką, zebrali się po sesji ze swymi doradcami i mocodawcami, postanawiając spotkać się 10 marca na zebraniu. Toteż w przeddzień można było napotkać liczne obwieszczenia, bez podpisu!, które informowały o zebraniu otwartym, „w sprawie podatku rolnego”. Spotkanie to, w myśl artykułu 7 ustawy o zgromadzeniach, było nielegalne. Ponad prawem postawił się radny Benedykt Foch, który, bez stosownych pełnomocnictw, zapraszał przewodniczącą Rady, wójta, radnych, unikając form tytu-

ORYGINAL
Data dostawy 14.08.1998
DOWÓD DOSTAWY
Nr 2152
Producent WKO
Cena jednostkowa 350 zł
Cena 905

Nazwa towaru (zboża)	Przebiegiem od		Cena jednostkowa po potrąceniu podatku	Wartość (zł)
	19	20		
1. Włókna...			350	2582
2. Ziemniaki...				
3. Ziemniaki...				

Reinhold
Przewodniczący Rady Gminy

larnych, używając skrótu „Sz.P”. Sam pod zaproszeniami podpisał się jako „zastępca przewodniczącego Rady Gminy”...

Czy uczestniczył Pan w tym spotkaniu?

- 10 marca wojewoda wezwał wójtów i burmistrzów do Poznania, na naradę poświęconą rolnictwu. Zatem nie mogłem być na miejscu. Relację z zebrania przekazał mi przewodniczący Rady, Tadeusz Łukasik, dlatego wiem, że dyskusja toczyła się po myśli płomiennych referentów, Marka W. i Zygmunta W. Wtórowali w wygłaszaniu myśli dobrzy znajomi Marka W., którzy przed kilku laty bronili go przed zwolnieniem dyscyplinarnym z pracy, przez ówczesnego Rejonowego Lekarza Wet. Zdzisława Gołaszewskiego. Odwiedli go również od zamiaru przekazania sprawy do prokuratury... Markowi W. apetyt na wójtowanie na początku lat 90. popsuł Edward Grzebel, ówczesny wójt, w wyniku czego ten demonstracyjnie zrezygnował z funkcji członka komisji Rady. Przypomnieć należy, że to zacne grono zasilalo w swoim czasie skład gminnej egzekutywy nieboszczki partii...

Czyżby zmartwychwstała?!

Jak wygląda sprawa podatku rolnego w Gminie Tarnówka?

- Podczas sesji podważana była wysokość stawki podatku rolnego, która, podobnie jak w 5-ciu gminach naszego powiatu, wynosi 33,14 zł za 100 kg żyta. Argumentowano to tym, że nikt nie osiągnął takiej ceny. Na dowód tego, że jest to kłamstwo, prezentuję kserokopię oryginalnego dowodu dostawy. Zboże na terenie gminy skupowały 4 podmioty gospodarcze, które prowadzą gospodarstwa rolne. Skoro zapelniono magazyny, a skupiono mało zboża od pozostałych rolników, rodzi się pytanie, od kogo je wykupiono, i po jakich cenach?

W trzech gminach naszego powiatu podatek rolny obniżono, jednakże nie odnotowano spadku ilości podań o odroczenie bądź umorzenie. Wydruki gotowych podań o umorzenie I raty podatku rolnego były dostępne w sieci sklepów wiejskich, o co zadbał znany w naszym środowisku specjalista od techniki komputerowej. Podañ wpłynęło około 100, w tym jedno kuriozalne o umorzenie 20 złotych... Wszystkie je rozpatrzyłem wnikliwie, nie zawsze zgodziłem się z oczekiwaniami petentów. Nie można stawić na jednej szali wszystkich bez wyjątku. Bo co na to powiedzieliby pozostali płatnicy podatków, a im też jest ciężko, nie tylko rolnikom. Na terenie gminy jest 261 gospodarstw rolnych, zajmujących powierzchnię 3229 ha przeliczeniowych, z tego 15 gospodarstw rodzinnych gospodarzy na 2200 ha. Z prostego rachunku wynika, że pozostałe 246 gospodarstw uprawia około 1000 ha. Jak zatem potraktować jedną miarą wszystkie gospodarstwa?

Zarzucono Panu prowadzenie antychłopskiej polityki. Jak się Pan do tego ustosunkuje?

- Zarzucanie mi przez rolników skupujących zboże antychłopskiej polityki jest farszą. Jakoś żadnemu z nich trzy lata temu nie przyszło do głowy, aby podzielić się potężnym zyskiem ze skupu zboża, z rolnikiem. Rolnicy byli i będą w centrum mojej uwagi, bo jest to sprawa mojego honoru i korzeni. Obecnie rozpoczęliśmy konserwację rowów, odwadnianie pól chłopskich, remonty dróg polnych w miarę posiadanych środków w budżecie. Na tym pomoc dla rolników się nie skończy. Uważam, że niezbędna jest zmiana kursu polityki państwa wobec rolnictwa. Przestrzegam przed ludźmi mającymi z naszej gminy, których często spotykaliśmy na blokadzie „Samoobrony” w Podgajach. Tym panom poprawa doli rolnika jest potrzebna po to, aby mieli kogo łupić. Pod koniec sierpnia '98 było ich stać wydać krocie na zakup 1 ha gruntu z AWRSP, a dzisiaj domagają się od biednej Gminy umorzenia 82,85 złotych podatku.

Jak w tej sytuacji widzi Pan dalsze działanie w Radzie?

- Oczekuję od radnych opozycji konstruktywnej współpracy, a nie jątrzenia i siania niezgody w trudnych obecnie czasach. Praca w Radzie niech łączy, a nie dzieli. Niech Rada stanowi mądre prawo, a Zarząd rządzi Gminą, dla dobra jej mieszkańców.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Mariusz Leszczyński

Jaki będzie budżet? - trudny

Dobiegają końca prace nad budżetem Miasta i Gminy Okonek na rok 1999. Zarząd zajmował się nim przez ostatnie tygodnie bardzo intensywnie. Teraz pracują nad nim poszczególne komisje. Ostateczne decyzje zapadną 30 marca na kolejnej sesji Rady. Ale wiadomo już dziś, że pieniędzy po prostu zabraknie.

Przygotowane przez Zarząd miasta dane mówią, że tegoroczny budżet będzie mniejszy od ubiegłorocznego o ok. 918 tys. zł. Same tylko dochody własne planuje się na poziomie mniejszym o ok. 337 tys. zł., natomiast wpływy z subwencji wzrosną zaledwie o 2,3%, co nie ma przecież żadnego odniesienia choćby do stopnia inflacji. Ponieważ ponad 90% subwencji w ogóle to subwencja oświatowa, już dziś realne jest pytanie, czy w szkołach wystarczy na cokolwiek innego ponad płace dla nauczycieli.

Jedno jest pewne: jeśli w ogóle chce się myśleć w tym roku o inwestycjach, trzeba będzie zaangażować kredyt. Jeżeli radni się nań zdecydują, nie wiadomo, jak szybko uda się kredyty załatwić, żeby zdążyć przebrnąć przez całą procedurę przetargową,

by inwestycje w ogóle ruszyły. Wg burmistrza miasta, Cz. Drapały, konieczne są prace nad kanalizacją i wodociągowaniem Okonka oraz dalsza gazyfikacja gminy. W najbliższych latach trzeba też myśleć o rozbudowie oczyszczalni ścieków.

Gdy analizuje się powyższe dane, rodzi się pytanie, dlaczego tegoroczny budżet będzie aż o 918 tys. mniejszy od poprzedniego? Jeśli na poziom subwencji radni wpływu nie mieli, to na wielkość dochodów własnych gminy przynajmniej częściowo tak. Na pewno zmniejszyła je decyzja z 22 grudnia minionego roku o obniżeniu podatku rolnego na rok 1999. Podstawą jego obliczania jest średnia cena skupu żyta. W roku ub. prezes GUS ustalił ją na poziomie 37,65 zł, a radni ubiegłej kadencji przyjęli dla gminy kwotę 37 zł za q. GUS-owski wskaźnik na rok obecny to 33,14 zł za q, czyli o 4 zł mniej niż przed rokiem, tymczasem obecna rada uchwaliła go w wysokości niższej od ubiegłorocznej aż o 12 zł, czyli na poziomie 25 zł.

Ostatnie rolnicze blokady dróg dobitnie pokazały, jakie są nastroje wśród rolników i z jaki-

mi borykają się oni problemami. Obniżenie podatku rolnego jeszcze w grudniu to znak, że okoneccy radni zdawali sobie z nich sprawę dużo wcześniej niż rolnicy zdecydowali się dać im wyraz. Być może właśnie dlatego, jak wynika z przygotowywanych na najbliższą sesję dokumentów, stawka do naliczania podatku rolnego na rok obecny zmalała w stosunku do ubiegłego o 32,4%.

Okazuje się jednak, że wspomniana wyżej decyzja radnych nie pomogła wszystkim. Biurko burmistrza przykrywają podania właśnie od rolników, zwracających się z prośbą o przesunięcie o kilka miesięcy, nawet do jesieni, terminu spłaty podatku, a nawet jego umorzenie. Jak je uzasadniają? koniecznością zakupu nasion, paliwa, nawozów, niemożliwością odzyskania pieniędzy za „sprzedane” przed miesiącami produkty rolne.

Minął właśnie termin spłaty I raty podatku rolnego. Jego roczny przypis od osób fizycznych to, jak się planuje, 233 tys. zł, a od osób prawnych - 375 tys. Podania rolników będą lada dzień rozpatrywane przez Zarząd. Jak się do nich ustosunkują jego członkowie - nie wiadomo. Trzeba przecież myśleć o kasie miasta i gminy, a z pustego i Salomon nie naleje.

(AM)

Uradzono w Lotyniu

Informacja o zebraniu mieszkańców Lotynia, jakie zaplanowano na 12 marca br., nie zainteresowała odpowiedniej liczby osób. Dlatego rozpoczęło się ono z półgodzinnym opóźnieniem. Prowadził je członek Rady Sołeckiej Dariusz Gierowski. Spraw, które poruszono, było kilka.

Przede wszystkim rozmawiano o tym, co zrobić z salą po byłym SHR mieszczącą się w samym centrum wsi, a wciąż jeszcze będącą pod formalną opieką UMiG w Okonku. Obiekt niszczycielski od wielu lat, bo miał zbyt wielu gospodarzy. Opiekujący się nim ostatnio najczęściej strażacy na jego porządnym remoncie nigdy nie mieli wystarczającej ilości środków. Poza tym, odkąd mają swój lokal, nie muszą zabiegać o korzystanie ze wspomnianej sali. Uznano więc, że należy wystawić ją do przetargu, aby wyłonić jej nowego właściciela. Obecni na zebraniu mieszkańcy stwierdzili jednak, że trzeba zadbać o interes wsi i postawić warunki, którym musiałby się on podporządkować. Pierwszy to ten, że sala powinna nadal pełnić funkcje kulturalno-oświatowe na rzecz wsi, a drugi, że nie powinno być w niej miejsca na sprzedaż alkoholu. Wnioskowano też o powołanie społecznej komisji, w skład której weszła m.in. cała Rada Sołecka, czuwającej nad właściwym przebiegiem przetargu. Inicjatywa ta zyskała poparcie obecnych na sali mieszkańców Lotynia i okolic. Od razu wpłynęły też dwie oferty kupna. Autor jednej z nich zadeklarował, że działalność skierowana byłaby przede wszystkim do młodzieży, która nie ma w Lotyniu żadnego miejsca spotkań. Zapewnił też, że na wszelkie zebrania wiejskie będzie udostępniał salę bezpłatnie.

Drugą sprawą poruszoną na zebraniu była informacja o zasadach pracy lotyńskiego ośrodka zdrowia. Przedstawiła je w imieniu nieobecnej pani doktor, pielęgniarka K. Świtling.

Przypomniała ona m.in., że do końca marca mija termin zapisywania się do lekarza rodzinnego, a w gminie wciąż nie uczyniło tego 2,5 tys. mieszkańców, w tym znaczna część Lotynia i okolic. Jak zwykle w Lotyniu, najbardziej burzliwie było na sali wtedy, gdy poruszono sprawę przynależności wsi do powiatu szczecińskiego. Zaproszeni na zebranie sołtysi okolicznych miejscowości potwierdzili taką właśnie wolę reprezentowanych przez siebie mieszkańców. Jan Furyk najpierw przedstawił aktualny stan rzeczy w tej sprawie, a potem zaproponował utworzenie specjalnej komisji, której zadaniem byłoby wspieranie w tej sprawie miejscowych radnych oraz próba przekonania drugiej części gminy do sensowności zmiany istniejącego stanu rzeczy. Przy dwóch głosach wstrzymujących się komisję taką utworzyli miejscowi radni Robert Kałuża i Waldemar Suchanowski, część członków Rady Sołeckiej oraz panowie: Furyk, Szulżycki i Zachniewicz.

Kto korzysta z „usług” przystanku PKS w Lotyniu wie, że nieciekawe to miejsce. Czysto bywa tu tylko kilka razy w roku, a najczęściej wtedy, gdy młodzież szkolna bierze udział w „Sprzątaniu Świata” lub „Dniu Ziemi” i porządkuje tereny wsi. Stan normalny tego miejsca to powybijane szyby i wszechobecny brud. Padła więc propozycja, by każdy z mieszkańców opodatkował się rocznie na kwotę 10 zł. Tak zebrane pieniądze przeznaczone by na opłacenie osoby, która otwierałaby każdego ranka przystanek i wieczorem go zamykała oraz dbała tam o porządek. Choć miano wątpliwości, w jaki sposób należałoby egzekwować te pieniądze, zgodzono się na taki sposób załatwienia sprawy. Pierwsze wpłaty już nastąpiły, może więc niedługo poprawi się obraz lotyńskiego przystanku.

AM

Pokrycia dachowe
Blachy dachówkopodobne
fińskie i szwedzkie - cięte na wymiar
Płyta bitumiczna - Ondura - USA,
Agualina - Belgia. Okna dachowe,
foki, rynny PCV, świetliki,
obróbki blacharskie.
Dachówki betonowe i ceramiczne.
Stołarka drzwiowa i okienna PCV oraz
z drewna klejonego, kotły gazowe
i elektryczne, węglowe i miałowe,
grzejniki aluminiowo-miedziane "RADIATOR"
i aluminiowe.
TRANSPORT-MONTAŻ-RATY
TANIO POLECA
PPUH "PROMOTECH" BRZEŻNO
tel. 255-19-83

Nadleśnictwo Złotów
ul. Jastrowska 14
tel. 263 34-71

ogłasza przetarg
na wykonanie
budynku
gospodarczego
w m. Kujan 2.

Dokumentacja techniczna,
kosztorys nakładczy do wglądu w
biurze Nadleśnictwa. Oferty należy
składać do dnia 7.04.1999r.

Termin realizacji robót od
dnia 19.04.1999 roku do dnia
15.05.1999 r.

MY współczesne kurtryzany

Sex - service - czyli po prostu agencja towarzyska to już żadna bulwersująca instytucja. Mało tego, to przecież jedyna gałąź naszej gospodarki, która zwolniona jest z płacenia podatków. Oficjalnie żadna agencja nie mówi wprost o usługach seksualnych, ponieważ polskie prawo zabrania pośredniczenia w tym intratnym procederze. Sutenerom grozi więzienie, agentom oferującym jedynie towarzystwo atrakcyjnych pań, masaże i tym podobne przyjemności cielesne - nie grozi nic.

„Margo” i „Inka” - bohaterki tego artykułu, pracują właśnie w takiej instytucji. Obie panie mieszkają w Złotowie, wielu z nas rozmawiało z nimi na ulicy, w sklepie, w urzędzie. Pochodzą z normalnych, nie naznaczonych piętnem patologii domów. Nie pasują też do stereotypowego wizerunku kobiet „drugiej kategorii”.

Gdybyśmy miały porównać się do sławnych kurtyzan, to najbardziej odpowiednimi postaciami wydają się nam „Dama Kameliowa” i „Madame de Pompadour - zaczyna swoja opowieść Margo.

Margo, podobnie jak oficjalna metresa Ludwika XV, wyszła za mąż w wieku 19 lat i podobnie jak ona lubi decydować i wpływać na mężczyzn.

Dama kameliowa - czyli Marie Duplessis (autentyczna kochanka Aleksandra Dumas - syna) - to odpowiednik Inki, pięknej figuryнки z saskiej porcelany.

Inka, podobnie jak kiedyś Marie, woli udawać głupszą niż jest. Postępuje zgodnie z zasadą: „Bądź kretynką, bądź idiotką, wyłącz mózg i paplaj słodko” Lubi też kłamać, ale nie przejmuje się tym. Kłamstwo jak twierdzi, „wybiela zęby”. Inka ma obecnie tyle lat, ile Marie miała w chwili śmierci, niecałe ćwierć wieku.

- Jak to się zaczęło? Tragicznie i banalnie - odpowiada Margo. - Straciłam pracę z powodu redukcji etatów. Przez pierwsze miesiące jakoś sobie radziłam, ale niezapłacone rachunki, długi zaciągnięte u znajomych, ciągły brak pieniędzy doprowadzały mnie do rozpacz. Przeglądając lokalne tygodniki natknęłam się na ogłoszenia, których wszędzie pełno. Wykręciłam podany numer telefonu i skontaktowałam się z panem prowadzącym agencję towarzyską. Tam też poznałam młodszą ode mnie o dekadę Inkę.

- A ja - mówi Inka- jeszcze nigdy nie byłam zatrudniona na tak zwanym etacie. Studiuję zaocznie, jestem już na ostatnim roku. Za semestr nauki płacę 1100 zł., prawie tyle samo wynosi suma miesięcznych zarobków mojej mamy i taty. Nie mogę na nich liczyć, nawet pomagam w utrzymaniu domu. Ubieram też młodsze rodzeństwo.

- Inka jest wspaniała - chwali koleżankę Margo. - Ma też niezwykle oryginalne hobby. Kiedyś będzie producentką perfum. Nauczyła mnie, jak zatrzymać w buteleczkach zapach fiołków, wrzośsu, piołunu, jałowca. Inusi pomysły działają na zmysły - rymuje się Margo. - Wdraża w życie to, co wyczytała w egzotycznych książkach o sztuce kochania. Ja, mężatka z kilkuletnim stażem, coś już tam wiedziałam. Ince było trudniej, szczególnie na samym początku.

- Nasz agent - opiekun jest dobrym psy-

chologiem - mówi Inka. Na pierwszy raz wybrał mi młodego, dwudziestoparoletniego chłopaka, który nie może się nie podobać. Usiłowałam go nawet przekonać, że nie musi korzystać z płatnych usług - taka była elegancka. Chłopak uśmiechnął się jedynie i zamiast mi podziękować za miłe słowa powiedział, że doskonale o tym wie.

Podobam mu się, ale, niestety, był trochę zdziwiony i rozczarowany, a przy okazji wściekły na agenta. Widząc moje zdumienie wyjaśnił: takie laski jak ty mogę poderwać w każdej dyskotekce, wyraźnie określiłem waszemu agentowi jaki typ kobiet mnie interesuje.

Ten atrakcyjny chłopak chciał kogoś w rodzaju Margo. Kilka miesięcy później to właśnie ona spełniała jego oczekiwania. Tym razem nie miał żadnych pretensji. Takich kobiet jak Margo nie spotyka się w dyskotekach, one kroczą po ulicy dostojnie, wsparte na ramieniu męża. A jeśli nawet gdzieś tańczą, to z opamiętaniem, bez żadnej ekstazy - kończy Inka.

- A ja trafiłam na dziwaka - zaczyna Margo. - Facet pozował na bogacza, który nie ma czasu na zaloty i dlatego musi korzystać z usług agencji. Przyjrzałam mu się uważnie. Nędzniutki garnitur, podniszczone buty, znoszone skarpety w trudnym do określenia kolorze, długi, udający dobrą markę płaszcz ze straganu i ta pretensjonalna, prostokątna teczka ze złotymi zamkami. Opowiadał mi o interesach, które niby prowadzi i ogromnym powodzeniu u kobiet. Słuchałam z udawanym zachwytem, bo taka jest moja rola. Jak już się wygadał, podał mi kartkę, którą wyjął z tej tandetnej dyplomatki. Na kartce było wypisane czego chce - punkt po punkcie. Za te nędzne sto złotych oczekujesz cudów - krzyknęłam. Na to on podał mi długopis i poprosił, abym do każdego punktu dopisała propozycję ceny, a to, co niemożliwe do zaakceptowania, może skreślić. Doszliśmy do porozumienia. Ten udający bogacza pan okazał się bardzo hojny. Jak brzmiała treść punktów? Zbyt pretensjonalnie, aby podawać to do zwyczajnej prasy. Całkiem niezłe - myślałam sobie, licząc pieniądze - ciągnie opowieść Margo. - Niestety, kolejny raz nie był tak sympatyczny. Agent umówił mnie z facetem o wyglądzie Krzysztofa Ibisza. Natura jednak zakpiła z niego okrutnie. Do pasa bez zarzutu, poniżej prawie niczego nie mogłam dostrzec. No i przeżyłam szok, nie potrafiłam ukryć zaskoczenia i odrazy. Nie znoszę anomalii. Widząc moją reakcję, facet zdenerwował się potwornie, zaczął mi wymyślać, grozić policją. Uciekłam po kwadransie szamotania się z nim. Agent był zmuszony oddać mi pieniądze. Od tej pory podświadomie unikam takich przystojniaków. Piękna buzia i atrakcyjny wygląd mogą być jedynie kamuflażem, a już z pewnością nie są żadną gwarancją męskości.

- Kilka miesięcy temu pewien świr wyrzucił mnie z samochodu - skarży się Inka, ponieważ nie chciałam niczego robić bez zabezpieczenia. Panicznie boję się Aids. Uświadomiłam też Margo, że nasze polskie prezerwatywy są zrobione ze złego jakościowo latexu i absolutnie nie chronią przed wirusem.

Ścisłej mówiąc, nie jest to sprawa materiału, ale jego porowatości. Wyczytałam te informacje w specjalistycznym piśmie. Od tej pory używamy tylko zagranicznych produktów, mocniejszych, mniej porowatych, a wcale nie grubszych.

- Jak to dobrze czasem coś przeczytać - błysnęła odkrywczą myślą Margo.

Inka uśmiechnęła się i powróciła do epizodu ze świrem. - Wyrzucił mnie na trasie Piła - Złotów. Pełna noc, po obu stronach las, a ja sama. Prawie oszalałam ze strachu. Dotarłam do domu nad ranem. Następnego dnia kupiłam sobie telefon komórkowy. Kilka dni później miały go wszystkie pracujące z nami dziewczyny. Cudowne urządzenie, z każdego miejsca, w każdej chwili można wezwać pomoc.

- No to teraz opowiem coś weselszego - wtrąca Margo. - Najsympatyczniej wspominam taką niby spontaniczną, a gruncie rzeczy doskonale zaaranżowaną zabawę z pewnym małżeństwem. Problemem tych państwa był nie brak seksu, ale jego nadmiar, spowodowany niesamowitą potencją małżonka. Wykończona i trochę znudzona żona wpadła na diabelski pomysł...

Było przyjemnie, odkrywczym i niesłychanie śmiesznie. Gra toczy się w najlepsze, a tu nagle rozbawiona flirtem i niecodzienną sytuacją małżonka wyskakuje z łóżka, włącza telewizor i zaczyna oglądać „Wieczór z wampirem”. Normalnie takie zachowanie sprawia, że nastroj przyska, ale tu było inaczej, bo ja miałam doświadczenie, a ona fantazję i poczucie humoru. Obejrzała program nie zwracając na nas najmniejszej uwagi. Najbardziej zdezorientowany był jej mąż, który do końca nie wiedział, że ta improwizacja była doskonale przygotowana.

Oszustwo nie było specjalnie łatwe do rozszyfrowania, ponieważ mąż tej pani znał mnie wcześniej. Wtedy jeszcze nie pracowałam w agencji. Jeśli nawet teraz przeczyta ten artykuł, to i tak ten faktyczny nie zmieni w ich stosunkach. Oboje już wiedzą, czym się zajmuję, ale ani mnie za to nie potępią, ani nie chwala. Mąż tej pani udaje, że nic nie pamięta, a ona jest bardzo tolerancyjna i taktowna.

- Było też zlecenie, które omalże skończyło się dla nas zapaleniem płuc - wzdryga się Inka. Agent polecił nas dwóm facetom. Przyjechali po nas samochodem w umówione miejsce. Pojechaliśmy w czwórkę do Chodzieży. Nasi partnerzy krążyli po mieście, zaglądali do różnych budynków.

Siedzenie w samochodzie znudziło nas okropnie, toteż ucieszyliśmy się, że w końcu wracają. Sądziłyśmy, że zamierzają zawieźć nas do hotelu lub jakiegoś mieszkania, gdzie uda się rozprostować nogi i coś zjeść. Akurat! Wymyślili sobie, że taniej będzie na łące. Zimno, wietrznie, deszczowo-idealna aura na igraszki w plenerze. Całe szczęście, że wszystko trwało krótko. Zdegustowane zachowaniem facetów wróciłyśmy zafundowaną na szczęście przez nich taksówką „do bazy”. Nasz agent tylko wzruszył ramionami. - Nikt wam nie obiecywał wygodnych otoman i łóżeczek z różowitkim baldachimem - powiedział z przekąsem. Jak się nie podo-

bała łączka, to trzeba było odmówić. - Szkoda było, dobrze zapłacili - skapitulowała Inka. - Gorsze od tej łąki były ich brzuchy. Nie znoszę wielkich bębnow. Nie przeszkadza mi natomiast wiek mężczyzn, pod warunkiem, że ich ciało nie przypomina pomarszczonej gruszki. Margo nawet lubi rubensowskie kształty, ale z bardzo wyrafinowanych powodów. Otóż panowie szybciej się męczą i traci się przy nich mniej energii.

Na pytanie, dlaczego dzielą się zyskami z agentem zamiast organizować sobie spotkania na własną rękę, dziewczyny opowiadają kolejną historię. Kiedyś tak zrobiły. Inka umieściła numer swojej komórki obok ogłoszenia typu „Zmysłowa blondynka czeka na telefon”. Zadzwoił facet, przedstawił się jako handlowiec z poznańskiego, przebywający akurat u kolegi w Pile. Inka pojechała pod wskazany adres, zgadzało się wszystko, z wyjątkiem miejsca jego zamieszkania. Facet ją okłamał, był ze Złotowa (teraz, spotkawszy się na ulicy, uśmiechają się do siebie i do swoich myśli). - Agent jest więc niezbędny w sytuacji, gdy chcemy zachować anonimowość - wyjaśnia Inka. - Klienci też wolą negocjować z mężczyzną, a wtedy im powiedzieć jaki typ usługi i kobiety preferują. Agent sprawdza adres, pod który jedziemy. Bardzo często zna klientów osobiście.

Jakie środki bezpieczeństwa stosuje się jeszcze, nie będziemy zdradzać, aby nie odstraszać potencjalnych „źródeł zysku”. Powiem tylko, że ich głosy nagrywa automatyczna sekretarka. Klientami agencji nie są żadni psychopaci, ale wykluczycy takiej ewentualności nie można. Inka i Margo są realistkami. Nie marzą o szczęściu takim, jakie spotkało bohaterkę filmu „Pretty Women”. Obie wiedzą, że z alkowy i ulicy nie trafia się w ramiona bajecznie bogatych mężczyzn. Te współczesne kurtyzany nie pracują dla przyjemności, robią to, co robią, aby przeżyć i zafundować sobie od czasu do czasu trochę luksusu, bez którego życie staje się nudne, szare i nieznośne. Margo nadal szuka pracy. Inka kończy studia. Może za jakiś czas opowiedzą zupełnie inne historie.

Dla zainteresowanych: z metresami, kurtyzanami, konkubinami i innymi tego typu paniami - historia obyczajów obchodziła się różnie. Np. wspomniana w artykule Dama Kameliowa nie mogła być przyjmowana w wykwintnych sferach, ponieważ w wieku XIX takie obyczaje potępiano.

Najzabawniejsze jest to, że Marie Duplessis, bo tak nazywała się owa dama, stała się nieśmiertelna. Przeżyła w ludzkiej pamięci dzięki książce swojego kochanka, dzięki ekranizacjom jego powieści i dzięki operze. Giuseppe Verdi, wielki kompozytor, przyjaciel Aleksandra Dumas, skomponował Trawiatę. Libretto tej opery napisano na podstawie historii życia Damy Kameliowej.

A zaledwie sto lat wcześniej kobiety tego rodzaju co Marie były akceptowane w najlepszym towarzystwie, czego najlepszym przykładem jest właśnie Madame de Pompadour, która faktycznie była żoną bogatego mieszcza-nina, a oficjalnie kochanką francuskiego króla. Mało tego! Mieszkała razem z królową w Wersalu! Każda z pań miała osobne apartamenty. Madame de Pompadour zmarła w wielu 42 lat. Ludwik XV, starszy od niej o 11 lat, był zdruzgotany śmiercią swojej muzy, kochanki i przyjaciółki.

I w kogo tu rzucać kamieniami?

MK

Powrót cara

Być może miliony Rosjan nie będą wspominać tegorocznej zimy nazbyt przyjemnie - nie przeszkadza to jednak ich największemu współczesnemu reżyserowi przeżywać dni triumfu i wielkich nadziei. Pod koniec lutego b.r. na Kremlu odbyła się galowa premiera jego ostatniej epopei filmowej „Cyrulik Syberyjski” (The Barber of Siberia). Na uroczystość przybyli politycy wszystkich ugrupowań. Jedynie Michal-kow mógł zaprosić na jedną uroczystość, będą-cych w ostrym publicznym konflikcie, premiera Jewgienija Primakowa i wpływowego polityka Borysa Berezowskiego. Toteż nie to zaskoczyło obserwatorów rosyjskiej sceny politycznej.

Prawdziwą niespodzianką było stwierdzenie faktu, że wraz z kampanią promocyjną swojego najnowszego filmu, wielki reżyser (i aktor) prawdopodobnie rozpoczął kampanię promocyjną swojej nowej, wielkiej roli - następcy Borysa Jelcyna - prezydenta Rosji.

W przeddzień kremłowskiej premiery 53-letni reżyser oświadczeniem: „...jeżeli ludzie rzeczywiście potrzebują i chcą widzieć mnie prezydentem, będę to musiał poważnie przemyśleć” - wywołał prawdziwą gorączkę wśród spekulantów politycznych. Twórca lubianych, inspirowanych twórczością Czechowa filmów być może próbuje wypłynąć na zbyt głębokie wody, ale przy słabym zdrowiu obecnego gospodarza Kremla i małej ilości poważnych kandydatów na jego następcę, nie

można tych prób lekceważyć. Niewątpliwie na polityczny apetyt Michal-kowa mają wpływ zachęcające opinie, a nawet obietnice poparcia ze strony magnatów świata rosyjskich finansów, biznesu czy mediów, z potężnym Berezowskim włącznie. Zdobywca Oskara w 1995 roku za obraz „Spaleni słońcem”, prezes Rosyjskiej Fundacji Kultury, Zjednoczenia Filmowców i mnóstwa pomniejszych organizacji, wytrwale buduje swój charakterystyczny wizerunek obrońcy chwały Wielkiej Rosji i jej arystokracji. Wywodząc swoje pochodzenie od Katarzyny Wielkiej, ogłasza rozpoczęcie krucjaty przeciwko „McDonaldyzacji rosyjskiej kultury i moralności”. W swym najnowszym filmie, galopując na białym ogierze jako car Aleksander III przed korpusem wiwatujących, oficerów wydaje się zapowiadać swój sukces wyborczy.

Jako syn wieloletniego przewodniczącego Zjednoczenia Pisarzy ZSRR rozpoczynając karierę w epoce Breżniewa, dziś jest twórcą najdroższej w historii Rosji koprodukcji „Cyrulik Syberyjski” (45 mln dolarów) - z angielskimi dialogami, z istic hollywoodzką premierą, tonącą w oparach cygar i perfum marki „Cyrulik”.

Tymczasem zziębnięty, przeciętny Rosjanin czekający na nader skromną pensję ma szanse przeczytać w lokalnej prasie: „...trzygodzinny, polityczny, komercyjny kicz”.

Oprac. D-o

Ekologiczna Pralnia Chemiczna

Pon.-Pt. 10.00-18.00
sobota 10.00-16.00

EKO-CHEM Sp.C.

ul. B. Krzywoustego 9a/71, 77-400 Złotów

PUNKTY PRZYJĘĆ:

- Jastrowie: „RUN-HURT”, ul. Brzozowa 4
- Krajenka: komis, ul. Mickiewicza 1
- Tarnówka: ul. Zwycięstwa 61a
- Łobżenica: ul. Kasztanowa 21

- ✓ czyszczenie odzieży
- ✓ odplamianie
- ✓ prasowanie nie niszczące formy

Wypierzemy prawie wszystko!



Pani Halinie Kabatek

wyraży głębokiego współczucia
z powodu śmierci

MEŻA

składają kierownictwo i pracownicy Urzędu Skarbowego
w Złotowie

Miejsce dla szkoły

W budynku Szkoły Katolickiej w Złotowie robi się ciasno. Dyrekcja szkoły wspólnie z członkami Stowarzyszenia Rodzin Katolickich szukając wyjścia z trudnej sytuacji zwróciła się o pomoc do radnych Rady Powiatu, o poparcie idei zaadaptowania na potrzeby szkoły internatu Zespołu Szkół Zawodowych Nr 1. W ubiegłym tygodniu odbyło się w tej sprawie pierwsze spotkanie.

Nie od dziś znane są problemy lokalowe Szkoły Katolickiej w Złotowie. Dyrekcja szkoły, która mieści się przy parafii Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Złotowie narzeka, że coraz trudniej zapewnić uczącym się tu dzieciom godne warunki do nauki. W związku z powyższym władze placówki oraz przedstawiciele Stowarzyszenia Rodzin Katolickich, które powołało do życia szkołę, co i rusz apelują do władz miasta o wskazanie obiektu, który mógłby spełniać funkcję szkoły. Bezszykownie albo wójt Złotowa twierdzą, że w chwili obecnej miasto nie dysponuje obiektami, które mogłyby się nadawać do tego celu. Ani dyrekcja szkoły ani władze Stowarzyszenia nie dały jednak za wygraną na własną rękę szukając właściwego obiektu.

Jak się okazało do tego celu, zdaniem członków Stowarzyszenia, doskonale się nadaje budynek internatu Zespołu Szkół Zawodowych Nr 1 w Złotowie. Budynek, według Joachima Wiese mógłby pomieścić nie tylko podstawówkę ale w niedalekiej przyszłości także gimnazjum i liceum. Obecnie cały Zespół Szkół podlega władzom powiatu, one także odpowiadają za los nieruchomości. W związku z tym Stowarzyszenie Rodzin Katolickich o pomoc w rozwiązaniu problemu zwróciło się do przedstawicieli Rady Powiatu. W tym celu zorganizowano specjalne spotkanie, na które radnych Rady Powiatu wśród których był również Zdzisław Pasymowski, przewodniczący komisji oświaty..

Podczas spotkania Joachim Wiese przewodniczący stowarzyszenia przedstawił radnym problemy z jakimi w chwili obecnej boryka się szkoła, przedstawił również koncepcje zagospodarowania internatu przy ulicy Norwida, twierdząc, że szkoła musi zmienić lokal gdyż od przyszłego roku szkolnego, wraz z kolejnym naborem praktycznie niemożliwym będzie realizowanie założeń dydaktycznych. Wypowiedź przewodniczącego uzupełniła dyrektor szkoły Bożena Lewandowska podkreślając, że ze względu na niewielką liczbę uczniów szkoła jest wyjątkowo przyjazna dzieciom, największa klasa liczy osiemnastu uczniów. Od zerówki dzieci uczą się angielskiego, natomiast dzieci niepełnosprawne uczą się wspólnie z dziećmi zdrowymi. Dyrektor Lewandowska dodała, że kontakt nauczycieli z rodzicami uczniów odbywa się raz w miesiącu. Podkreśliła także umuzykalnienie dzieci, uczących się w szkole gry na flecie.

Radny Pasymowski poparł inicjatywę stowarzyszenia, zauważył jednak, że wcześniej należy rozoznać sytuację obiektu i zrobić kalkulację finansową. - Gdyby udało się stworzyć odpowiednie warunki lokalowe, można by powołać 2-3 klasy pierwsze, a od 2001 roku gimnazjum, tak aby dzieci nie zmieniały szkoły i pozostały w tym samym środowisku. Postaram się powrócić do tego problemu na końcu marca na sesji Rady Powiatu - obiecał przewodniczący Pasymowski. Swoje stanowisko w tej sprawie przedstawił również Jerzy Podmokły: - Znaną powszechnie sprawą jest bardzo trudna kondycja finansowa starostwa. Być może ten obiekt uda się przeznaczyć na cele szkoły, liczyć się jednak należy z ogromnymi kosztami adaptacyjnymi. Podobna sprawa była z hospicjum,

gdzie pierwotna kwota 2mld starych złotych okazała się za mała i trzeba było ją powiększyć o kolejny miliard, gdyż konieczne należało ocieplić budynek. Szkoła ma ograniczone możliwości i żeby na dzisiejsze standardy zaadaptować obiekt trzeba się liczyć ze sporymi kosztami. Zastępca prezesa stowarzyszenia, Alojzy Orywał uważa że można zmniejszyć część kosztów, wykonując prace adaptacyjne we własnym zakresie. Przypominał jednocześnie, że szkoła na swą działalność nie otrzymuje dotacji od samorządu lokalnego.

Kazimierz Treła stwierdził, że pozyskanie internatu rozwiązałoby nie tylko problem szkoły ale również instytucji powiatowych, które z braku pomieszczeń będą zmuszone dzierżawić powierzchnię lokalową na komercyjnych zasadach. - Teraz dzięki uprzejmości Piłskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego sesje odbywają się u nich, ale nikt nie będzie nas tam trzymał za darmo. W życiu się nie zgodzę, żeby się gnieździć i żeby ktoś puszczał nasze ciężko zarobione pieniądze - dowodził wójt Treła.

Według Karola Wesołowskiego Złotów powinien stać się centrum kulturalnym powiatu. Zdaniem radnego młodzież z terenu powiatu powinna mieć zapewnione jak najlepsze warunki do zdobycia odpowiedniego wykształcenia, które w przyszłości pozwoli jej zdobywać indeksy na wyższych uczelniach. - Młodzieży wiejskiej trzeba stworzyć takie warunki nauki i dobrać taką kadrę, żeby szkoła katolicka stała się ośrodkiem, który obejmowałby swoim zasięgiem jak największy teren. Gimnazjum i liceum powinny mieć zapisane w statucie działalność na terenie powiatu. Wówczas logiczne wydaje się przekazanie budynku na cele szkoły - udowodniał Karol Wesołowski.

Członkowie stowarzyszenia poinformowali zebranych, że szkoła katolicka nie żąda deklaracji wyznaniowych, może się tu uczyć także dziecko ateistów. Jedynym warunkiem przyjęcia ucznia jest akceptacja rodziców, by ich dziecko było wychowywane zgodnie z wartościami chrześcijańskimi. Za przejęciem całości był natomiast Jerzy Masel, - Uważam, że nikogo nie trzeba przekonywać do tego rodzaju kształcenia, szczególnie w szkole średniej. Jako ojciec dziecka, które uczęszcza do szkoły prowadzonej przez salezjanów nie obawiam się różnego rodzaju subkultur ani handlowania narkotykami w szkole. Jest to idea godna poparcia, gdyż służy lepszemu startowi naszych dzieci. Uważam jednak, że dobra wola i szczerze chęci oraz zaangażowanie nie wystarczą. Trzeba spojrzeć na te problemy realnie, gdyż wszystko kosztuje. Przykładem może być szkoła, do której chodzi moja córka. Tam też był zapal i chęci, ale tam była też „kasa” w postaci pieniędzy księży

salezjanów. Czesne jest symboliczne i wynosi 150 zł - podsumował radny Masel.

Do optymizmu nawoływał natomiast Roman Runge - Mam działalność gospodarczą i wiem, że na pieniądzech się wszystko opiera i za pieniędzmi się wszystko kręci. Ale też wiem, że wiara czyni cuda i jeżeli się ludziom da inicjatywę to wszystko zrobią - mówił radny z Jastrowia. - Na początek może powstać 6,7 izb lekcyjnych, a później doda się pozosta-



le - zauważył radny Pasymowski. Treła, Wesołowski i Podmokły podkreślili, że w budynku należy przeprowadzić ekspertyzy, żeby nie było kłopotów z Sanepidem.

Na zakończenie spotkania rad-

ni doszli do wniosku, że istnieje dobry klimat dla pozyskania budynku internatu dla potrzeb szkoły katolickiej. Obecnie obiekt ten nie jest w pełni wykorzystywany ani ogrzewany. Czy tutaj będzie szkoła katolicka z prawdziwego zdarzenia? Czas pokaże. Póki co radny Pasymowski zaprosił przedstawicieli szkoły i stowarzyszenia na najbliższe posiedzenie komisji oświaty.

Panie Burmistrzu...

Pański komentarz w sprawie Katolickiej Szkoły Podstawowej (AL. Nr 10/99) wprowadził w zdumienie wielu mieszkańców Złotowa, którzy uważali, że rozumieją ideę samorządności podobnie jak aktualne władze miasta.

Faktem jest, że organem założycielskim KSP jest Stowarzyszenie Rodzin Katolickich - i tu cieszy fakt, że zauważył Pan Burmistrz cytujemy: „uważam, że szkoła ta jest potrzebna w tym mieście, by stanowiła niejako alternatywę dla placówek publicznych” - tylko broń Boże, niech od nas nic nie chcą - cytujemy: „samorząd lokalny nie ma obowiązku zabezpieczenia potrzeb Szkoły Katolickiej”. Panie Burmistrzu, w tym miejscu zachęcamy do lektury „Ustawy o samorządzie terytorialnym” (rozdział 2 - zakres działania i zadania gminy - art. 7, pkt. 8) oraz deklaracji programowej (Halo, tu Złotów nr 17/98), którą wygłosił Pan w imieniu swojego ugrupowania Lewica Razem.

Ówczesna wyborcza kurtuazja, czy jak Pan stwierdził „zbyt nieszalancja” wobec KSP, nasuwa dwa pytania: czy nie ma mowy o złej woli? oraz zdecydowanie ważniejsze - Burmistrz administrator to, czy gospodarz? (wg Kopalińskiego - nonszalancja to: niedbałość, lekceważenie otoczenia)

Z pozdrowieniami AWS - PChD

PS. Katolicka Szkoła Podstawowa im. Św. Wojciecha w Złotowie obchodzi w bieżącym roku (23.04.) 5-lecie swojego istnienia, ma wielu przyjaciół, zabiegata również o wsparcie Burmistrza jak inne złotowskie szkoły, jednak wyjątkowo bezskutecznie przez 5 lat. Szkołę utrzymują przede wszystkim rodzice uczniów przy wsparciu przyjaciół szkoły, Burmistrz tylko deklaruje...

SPRZYMIERZENCOM SZKOŁY

Tak zadedykowano koncert, który odbył się pod koniec lutego w KOK w Krajence. Koncerty te to kilkuletnia już tradycja Szkoły Publicznej w Krajence. Mają one charakter rozrywkowy i pełnią rolę podziękowania Rodzicom, którzy w sposób szczególnie okazują pomoc szkole i czynnie uczestniczą w jej życiu.

Tegoroczna impreza należała do wyjątkowych. Przede wszystkim ze względu na bogaty program artystyczny (43 punkty programu), liczbę występujących młodych, zdolnych artystów z klas od I do VIII, a także miejsce koncertu. Po raz pierwszy bowiem uroczystość ta odbyła się w KOK i dzięki temu koncert mogli podziwiać nie tylko wyróżnieni rodzice, lecz także tłumnie zebrana publiczność.

Dyrektor szkoły Wacław Jamróz serdecznie podziękował Rodzicom za współpracę i wręczył okolicznościowe DYPLOMY - wyróżnienia, a młodzież ofiarowała bezpłatnie sporą dawkę dobrego humoru.

Pieczę nad częścią artystyczną sprawowała nauczycielka muzyki Halina Marczak, która już od początku roku szkolnego „żyła” tą uroczystością.

W programie znalazło się 18 piosenek. Młodzi popisali się nie tylko znajomością polskich utworów: ludowych, bluesowych, nastrojowych. Śpiewali również w języku niemieckim (Va). Gromki śmiech wywoływały humory i skecze. W tej dziedzinie zdolności aktorskie wykazały uczennice z klasy VI a - Magda Rudna, Asia Witkowska, Marta Wrzeszcz, Monika Stróżyńska i Ola Dardas wcielając się w uczniów, którzy mają lekcję „zastępczą” oraz uczennice kl. V c - Ola Tonderys, Natalia Wróbel i Patrycja Michalska, prezentując mickiewiczowskie „Golone - Strzyżone”. Piotr Lupa i Marcin Jiers z klasy VII a zaprosili publiczność na świetne „Spotkanie z Kosmitą”. Wszyscy występujący z pewnością nadaliby się do kabaretu.

W programie nie zabrakło też utalentowanych tancerzy z klas: IIIa, VIIIb, VIa, VIb. Wdzięcznie prezentowały swój dyskotekowy taniec najmłodsze tancerki, których występ uświetnił kolega z klasy, wkraczając na scenę w czarnej skórce, nastroszonych włosach i ciemnych okularach.

Równie dużym powodzeniem cieszył się występ chłopców z VIa, którzy dla uatrakcyjnienia wieczoru nie zawahali się wystąpić „na bosaka”, założyć spódniczki w groszki i wianki na głowy. Publiczność domagała się nawet bisu. Koncert ten uświetnił występ „Kosmitów”, czyli uczniów, którzy swe stroje przygotowywali według własnych pomysłów na lekcjach plastyki. Wybrane spośród Rodziców jury miało wyróżnić 6 najciekawszych strojów. Wybór był nie-

zwykle trudny, gdyż efekt artystyczny każdego z nich był niepowtarzalny.

Sądzę, że warto było obejrzeć ten program, by przekonać się, jak zdolną mamy młodzież. Jako dowód uznania dla pomysłodawców tego koncertu, organizatorów, współorga-



nizatorów, wreszcie wykonawców, przytoczę opinię kilku osób, będących uczestnikami tego widowiska.

„Występ dzieci bardzo mi się podobał. Dużo było humoru i ciekawych układów tanecznych. Widać było duże zaangażowanie dzieci i organizatorów. Wyraźnie był to najlepszy koncert i bezkonkurencyjny w porównaniu do poprzednich. Ogólnie było bardzo fajnie.

Wioletta i Krzysztof Damięccy

„Koncert dla rodziców bardzo mi się podobał. Występy dzieci były bardzo interesujące i zabawne. Dużym aplauzem ze strony publiczności został przyjęty występ zespołu tanecznego dziewczęcynek z chłopcem „raperem”, występ chłopców w strojach baletowych, a także pokazy „UFO-ludków - robotów”. Podobały się też piosenki, cytaty z prac maturalnych, różne scenki ciekawie zaprezentowane przez dzieci.

Na ten koncert przyszło dużo rodziców, młodzieży i dzieci (zabrakło krzeseł). Poprzednie koncerty, które miały miejsce w szkole, nie miały takich warunków, aby występ dzieci mogło obejrzeć aż tylu widzów. Budynek KOK spełnia te warunki. Szkoda tylko, że nie organizuje się tu żadnych kółek zainteresowań dla dzieci i młodzieży, np. muzycznych, tanecznych czy teatralnych. Dzieci i młodzież mamy bardzo zdolną, pełną pomysłów, zaangażowaną. Należą im się podziękowania za pracę włożoną w przygotowanie tego koncertu. Serdeczne podziękowania przekazuję także nauczycielom, którzy dużo „serca” włożyli w tak wspaniałe przygotowanie dzieci.

Jolanta Gierszewska

W programie widoczny był kontakt z różnymi dziedzinami sztuki: literacką: wiersze, inscenizacje, skecze, muzyczno - ruchową: piosenki, tańce, plastyczną: dekoracje, stroje. Uroczystości o takim charakterze kształtują u młodych ludzi postawy społeczne, uczą dostrzegać i oceniać ludzi godnych uznania, działają na rzecz innych, pozwalają poznać radość, jaką daje pamięć o innych i możliwość sprawienia im przyjemności. Uroczystość ta spotkała się z uznaniem ze strony uczestników i z całą pewnością zachęciła do dalszego wspierania działalności szkoły.

Danuta Wysocka

Śmiem twierdzić, że po takiej dwugodzinnej dawce dobrej zabawy obecny rok obfitował będzie w jeszcze większe zaangażowanie ze strony Rodziców. Organizatorom życzy nowych pomysłów, a Rodzicom otwartych szeroko serc.

Lucyna Sendiak

ROZŚPIEWANA KRAJENKA

19 marca 1999 roku, w pięknej scenografii, wykonanej z kolorowych balonów i wiosennych kwiatów, która nie do poznania zmieniła scenę Krajeńskiego Ośrodka Kultury, odbył się III Festiwal Piosenki Małolata organizowany przez Publiczną Szkołę Podstawową w Krajence. Co roku, młodzi artyści z klas I - III prezentują swoje umiejętności wokalne przed swoimi koleżankami i kolegami, rodzicami i gośćmi festiwalu. W tym roku wśród śpiewanych tekstów znalazły się autorskie, stworzone przez nauczycielki lub rodziców.

Festiwal może się odbywać dzięki hojności sponsorów. W tym roku aż 14 darczyńców wsparło festiwalową ideę. W konkursowe szranki stanęło 35 wykonawców, prezentując 29 piosenek. Postanowiono przyznać 10 wyróżnień, w tym 3 wykonawców uhonorowano specjalnie: Kają Majdę z klasy IIIa, która zaśpiewała piosenkę zaczynającą się

od słów: „do gniazda powrócił ptak, radosny, jak mało kto z nas”, Zespół z klasy IIIc w składzie: Paulina Gano, Asia Kowalska, Hania Biela wykonujący piosenkę pt. „Katar” oraz Asię Grzybowską z klasy IIc, prezentującą utwór „Deszcz”. Wśród wyróżnionych znaleźli się również: Jagoda Kitela z kl. IIa, Paulina Wróbel IIIc, Patrycja Cząstka z IIIa, Krzys Nowak z IIb i Karolina Gano z IIa.

Aby włączyć wszystkie dzieci do zabawy, przewidziano nagrodę publiczności. Dzieci, głosząc na swojego faworyta, same mogły otrzymać niespodziankę.

Konkurs profesjonalnie poprowadziły czwartoklasistki: Honorata Makarewicz i Ania Kitowska. Ta piękna impreza nie odbyłaby się, gdyby nie nauczycielki nauczania początkowego: Katarzyna Kwacz, Barbara Krzemińska i Małgorzata Matysiak wsparte pomocą Beaty Dardas.

D.K.

Jakże dziwne bywają drogi do wykonywanego zawodu. W jego przypadku od znoszonych żołnierskich butów, przemokniętej panterki, po stopy desek, stolarnię oraz nigdy nie kończące się rozmowy z nieuleczalnie chorymi dziećmi. Sam tak do końca nie wie, ale studia w Akademii Medycznej w Poznaniu wybrał trochę z przypadku - cztery lata po ukończeniu liceum. Uczył się sześć lat po to, by później nieść pomoc innym.

N O W Y

Z Romanem MENDYKIEM - pediatrą i lekarzem rodzinnym w Zakrzewie, rozmawia Andrzej ŁAWNICZAK.



Co decyduje o tym, że młody człowiek, kończąc liceum, wybiera jeden z najtrudniejszych kierunków studiów? W Pana przypadku to był świadomy wybór czy może tylko przypadek?

- Będąc w ostatniej klasie liceum nawet przez myśl mi nie przeszło, że kiedyś założę biały fartuch i będę zajmował się ludźmi chorymi, a dziećmi w szczególności. Jak wielu chłopakom w klasie mnie również za młodu imponował zielony mundur. Chcąc być konsekwentnym wobec swych upodobań, z wynikiem pozytywnym zdałem egzamin do szkoły „generałów”. We wrocławskiej szkole oficerskiej „wytrzymałem” blisko dwa lata. Niestety, już na początku „podpadłem” przełożonym ze zdrowiem. Dokuczliwy, powracający ból w kolanie sprawił, że wymarzone i do tego planowane „wojo” zaliczyłem ostatecznie w ramach służby zasadniczej. Po jej ukończeniu, szukając pracy, trafiłem do jednego z warsztatów stolarskich. To właśnie tu moje ręce w sposób dosłowny zapoznały się z pierwszą ciężką pracą. Jej wartość i sens odczułem dźwigając stopy desek i belek, czy też wykonując inne, mniej skomplikowane czynności w stolarni. Zacząłem myśleć. Z tego myślenia, po niecałym roku, „wyszły” studia. Tym razem padło na medycynę. Każdy stara sobie życie ułatwiać. Ja oczywiście też nie byłem wyjątkiem. Chcąc „nałapać” punktów, zatrudniłem się z konieczności jako salowy. Do dzisiaj pamiętam stopy szpitalnych „kaczek”, „basenów”, hektary zmienianych prześcieradeł i ogrom ludzkiego cierpienia. Wrażenie było tym bardziej niesamowite, że przez prawie rok zajmowałem się nieuleczalnie chorymi dziećmi. Wiadro, ściera i miotła w tamtym okresie były podstawowymi narzędziami mojej pracy. Do egzaminów na medycynę podchodziłem z „marszu”. Zaliczyłem - byłem szczęśliwy, że przekroczyłem magiczną linię z napisem: zdał - przyjęty. Studia w Poznaniu ukończyłem w terminie i bez żadnych szczególnych problemów.

Jak to się stało, że z okolic Czarnkowa i Obornik trafił Pan do Zakrzewa? Obyło się bez protestów rodzinnych?

- Im dalej brniemy w rozmowę, tym pytania stają się trudniejsze. Kilkanaście miesięcy przed przeprowadzką przypadek sprawił, że wraz z moją żoną Jolą i czterema naszymi życiowymi pociechami znaleźliśmy się na kilkudniowym odpoczynku w Kujaniu. Od pierwszych chwil pobytu zafascynowała nas przyroda. Liczne jeziora, duża ilość dziko żyjących zwierząt, cisza, spokój oraz wyjątkowo czyste powietrze sprawiły, że wraz z Jolą zaczęliśmy się zastanawiać nad możliwością znalezienia sobie miejsca w życiu właśnie w tej okolicy. Po zorientowaniu się, że dyr Jerzy Teusz chętnie zatrudni w zakrzewskim GOZ lekarza, decyzja została podjęta w ciągu kilku dni. Od słowa do słowa no i się stało. Jestem mieszkańcem Zakrzewa, a co może ważniejsze, staram się zostać lekarzem ludzi tu żyjących. Chciałbym, aby mieszkańcy mnie zaakceptowali jako lekarza i jako człowieka. Czy tak się stanie?

W całym kraju środowisko medyczne stosuje zmasowaną „dywanową” krytykę wprowadzonej reformy. Czy po blisko trzech miesiącach dostrzec można jednak jakieś jej pozytywne elementy bądź objawy?

- Mam świadomość, że to, co powiem, może być nie w pełni akceptowane przez moich leczących kolegów. W ramach wzajemnego szacunku liczę jednak na odrobinę tolerancji wobec mego poglądu. Każdy z nas przecież doskonale wie, że odkładać reformy nie było można już dłużej. Państwowa służba zdrowia legła na łopatkach. Fakt - reformę ze strony organizacyjnej przygotowano na szkolną „1”, ale jej założenia w moim odczuciu są jednak dobre, no, może poprawne. Pozytywne skutki wprowadzonych reform już widać. Według mnie najważniejszym stał się fakt, że w znaczącej części kraju można wreszcie mówić o rzeczywistym wyborze lekarza, o prawdziwej możliwości umawiania się na konkretną godzinę z pacjentem. W przypadku naszej gminy mieszkańcy w przysłowiowym zasięgu mają możliwość „zapisania” się do trzech praktykujących i mających z kasą chorych kontrakt lekarzy. Jeśli komuś miejscowi medycy nie odpowiadają, ma oczywiście możliwość wyboru lekarza poza miejscem swego zamieszkania. Docierają do mnie, mam nadzieję, że prawdziwe głosy moich i nie tylko pacjentów o tym, że przed gabinetami lekarskimi skończyły się kolejki, mimo że w styczniu i lutym „przerobiliśmy” kolejną falę zachorowań grypowych. Traktować to chyba można jako jeden z pierwszych efektów pozytywnych przemian w opiece zdrowotnej. Z całą odpowiedzialnością mogę powiedzieć, że większość nieporozumień w okresie wdrażania zmian bierze się z

małej precyzji często na kolanie tworzonego prawa, a do tego, niestety, z jego słabej znajomości przez podmioty świadczące usługi medyczne oraz oczywiście przez samych pacjentów. Myślę, że czas powinien tu jednak zrobić swoje. Bądźmy w tym przypadku wszyscy cierpliwi, a bez wątpienia zyskają leczeni i leczący.

Od jesieni ubiegłego roku w Zakrzewie mówi się, że w ośrodku przyjmuje „nowy”. Czy początki zmian w ochronie zdrowia zaskoczyły miejscowego lekarza, czy może wyzwoliły potrzebę działania?

- Przychodząc do pracy w Zakrzewie nie byłem na etapie stażysty. Bite sześć lat pracy w ośrodku w Ryczywole, jedynka z pediatrii oraz trudna specjalizacja z medycyny rodzinnej to moje podstawowe przygotowanie do pracy zawodowej. To właśnie w tej miejscowości poznałem uwarunkowania związane z pracą lekarza w rejonie wiejskim. Trudno chyba komuś z lekarzy powiedzieć, że reforma go zaskoczyła. Fakt, trzeba od nowego roku oprócz wysokich umiejętności zawodowych zająć się prowadzeniem własnej firmy, jaką oczywiście stały się praktyki lekarz rodzinnych. Jestem w tym ostatnim przypadku optymistą - wychodzę z założenia, że na znaczące efekty zawsze trzeba trochę poczekać. Trzeba wykazać odrobinę cierpliwości. Jeśli chodzi o działanie, to bezpośrednio po przyjściu zająłem się najbardziej pilnymi remontami wewnątrz budynku ośrodka. Jakoś dziwnie w kraju się utarło, że najbrzydszymi obiektami w miasteczku czy gminie były zawsze ośrodki zdrowia. Jak na razie przy udziale miejscowego wójta J. Podlewskiego, dyr J. Teusza, P. Muracha oraz P. Manikowskiego zakończyliśmy podstawowe prace remontowe, w tym już od wielu lat oczekiwane malowanie ścian oraz podstawową naprawę i konserwację stolarki okiennej i drzwiowej. Myślę, że wniesiony w sporej części przez miejscowych działaczy oraz mieszkańców obiekt czeka się remontu z prawdziwego zdarzenia. Zrobić trzeba wiele. W tym temacie otwarty zawsze jestem na działanie.

Czy okres niepewności zawodowej dla lekarzy się już skończył czy też trwa nadal?

- Środowisko lekarskie, dokładnie tak jak i pacjenci, zwłaszcza w styczniu boleśnie odczuło bałagan serwowany przez reformatorów. Na szczęście tylko w nielicznych przypadkach trwa walka o kontrakty z kasami. Ja, jak i inni koledzy - lekarze rodzeni zawieraliśmy kontrakty przy trzecim podejściu do kas chorych. Niestety, umowa warta jest z każdym z nas tylko na okres jednego roku. Zastanawiamy się bardzo, czy w tej sytuacji można mówić o możliwości faktycznego planowania inwestowania większych środków finansowych w sprzęt poprawiający i ułatwiający diagnostykę. W dobie konkurencji rynkowej na usługi medyczne, a takie świadczymy właśnie my, lekarze rodzeni, na rywalizacji pomiędzy poszczególnymi gabinetami pacjenci z pewnością zyskają.

Z ogólnych zasad reformy zdrowia wiadomo, że „zapisy” do wybranego lekarza należy w zasadzie zakończyć do końca marca. Jak te prace przebiegają u Pana?

- Na tym terenie jestem nowy i na pozyskanie pacjentów dla swojej praktyki wraz z trzema za-

Ponad wszelkimi podziałami

trudnionymi pielęgniarkami muszą zapracować. Przyjmuję na „stan” wszystkich chętnych. Od noworodka po obłożnie czy nieuleczalnie chorych starszusków. Praktyka lekarza rodzinnego gwarantuje pacjentom podstawową opiekę medyczną w dni powszednie od 8-18, a w pozostałym okresie wg standardów akceptowanych przez kasy chorych. Do osób obłożnie chorych w godzinach funkcjonowania praktyki realizuję bezpłatne wizyty domowe. Z przyjemnością muszę stwierdzić, że pomimo iż przyjąłem zasadę nie odmawiania wizyty każdemu, kto o nią prosi, to wezwania nieuzasadnione prawie nie występują. Jeżeli już się takie trafi, to staram się sytuację tłumaczyć, a nie pobierać zapłatę.

Jak wygląda sytuacja potencjalnego pacjenta poza godzinami „urzędowania” lekarza? Plotka głosi, że lecący pobierają wtedy za wszystkie usługi pieniądze. Prawda?

- Nie uchylę się od tego trudnego pytania, ale zaznaczam, że wypowiadałem się poprzez pryzmat umowy, którą zawarłem z Wielkopolską Regionalną Kasą Chorych w Poznaniu. Jednym z istotnych postanowień tej umowy jest konieczność zagwarantowania przez lekarza opieki poza godzinami otwarcia gabinetu, w tym w święta i dni wolne od pracy. Opieka ta obejmuje cały zakres czynności objętych ministerialnym wykazem usług standardowych. Oznacza to, że mówimy o przypadku nagłego pogorszenia stanu zdrowia, zatruciu, wypadku, urazie, ciąży oraz porodzie. Wszystkie inne sytuacje nie mieszczą się w treści wykazu i mogą być potraktowane jako konieczność wykonania przez lekarza usługi płatnej.

Wiadomo, że nikt z nas nie pracuje za darmo. Czy na początku współpracy z kasą chorych Pan jako firma jest zadowolony, zadowolony umiarkowanie czy kontrakt oceniony jest zdecydowanie negatywnie?

- Jak na razie mogę stwierdzić, że można mnie zaliczyć do grupy osób umiarkowanie zadowolonych z rosnącymi // zasadnymi nadziejami na przyszłość. Próbuje tak zorganizować działalność gabinetu, aby dzisiejsze, nietypowe czasami działania, procentowały w przyszłości. Na bazie umowy z kasą chorych chciałbym zrealizować jedno ze swoich życiowych marzeń. Chciałbym, aby instytucja gwarantująca pacjentowi świadczenia medyczne pozwoliła na zawarcie ze mną takiego kontraktu, który pozwoli mi nie rozmawiać w żadnym przypadku z pacjentem o pieniądzech.

Chciałbym Panu i wszystkim lekarzom pierwszego kontaktu życzyć zrealizowania tego marzenia. Jestem pewny, że druga strona procesu leczenia, czyli pacjent, będzie z tego nie mniej zadowolona. Dziękuję za rozmowę i życzę „Nowemu” pełnej akceptacji w środowisku.

Andrzej Ławniczak

Mało kto wiedział, że kilka dni temu w ośrodku Zabajka w Stawnicy gmina Złotów odbyła się trzydniowa konferencja osób należących do ASHOKA, czyli organizacji zrzeszających innowatorów społecznych. ASHOKA to elitarna organizacja, która powstała w latach 60. w Stanach Zjednoczonych. Jej celem jest wspieranie działalności osób, które swoją pracą i niekonwencjonalnymi pomysłami starają się pomóc ludziom. Jedną z głównych zasad działalności ASHOKA, to bycie ponad politycznymi i religijnymi podziałami.

W naszym kraju ASHOKA działa zaledwie od czterech lat, gdyż władze organizacji dopiero wtedy uznały nasz kraj za demokratyczny, w którym ludzie mogą się realizować w zupełnie nieskrępowany sposób. Aktualnie do organizacji należy zaledwie trzydziestu Polaków, mimo że chętnych jest kilkadziesiąt razy więcej. Niestety, kryteria jakie należy spełnić, by móc do ASHOKA przystąpić, nie dla wszystkich są osiągalne. Dlaczego? Otóż władze organizacji, która działa praktycznie we wszystkich krajach o demokratycznym ustroju, założyły sobie, że w szeregi ASHOKA mogą wstąpić ludzie, którzy mają oryginalny pomysł na to, by pomagać innym ludziom. Dodatkowo potencjalni kandydaci muszą swój pomysł już realizować w życiu. Dla przykładu do ASHOKA należy Polak, który wpadł na pomysł znalezienia miejsc pracy dla niepełnosprawnych zamieszkujących w południowo-wschodniej Polsce. Skonstruował kotłownię opalane słomą, w których zatrudniono niepełnosprawnych. Wbrew pozorom pomysł chwycił i dziś, dzięki wsparciu wielu podmiotów, jest on realizowany z coraz większym powodzeniem. Należy przy okazji dodać, że obok bezrobocia wśród niepełnosprawnych rolnicy pozbywają się odpłatnie rzadko wykorzystywanej do tej pory słomy.

Do ASHOKA należy także niedawno oglądana w TOKSZOK siostra Małgorzata Chmielewska, która w Warszawie stworzyła ośrodek dla bezdomnych kobiet. Nie jest to żadna ciepłarnia, gdzie ktoś by się nad losem tych kobiet litował, ale jest to miejsce, gdzie kobiety te, poprzez dyscyplinę, pracę odzyskują swą godność tak, by po jakimś czasie mogły wrócić do społeczeństwa.

Do ASHOKA należy także Krzysztof Liszcz, lekarz psychiatrii. Jego przypadek jest szczególnie, gdyż to, co robi dla innych, bezpośrednio wiąże się z jego osobistym życiem. Dziesięć lat temu państwo Liszcz postanowili zaadoptować kilkuletniego chłopca. Chłopiec przebywał w Domu Dziecka, Liszczowie nie wiedzieli nic na temat jego prawdziwej rodziny. Dopiero po jakimś czasie okazało się, że chłopiec ma młodszą siostrę, która miała dwa lata. Okazało się jednak, że dziewczynka cierpi na bardzo ciężkie mózgowo-porażenie dziecięce. Kasia nie potrafiła siedzieć, miała zaburzenia wszystkich zmysłów, nie potrafiła wydobyć żadnego słowa. Na wszystko reagowała jedynie uśmiechem. Ważyła zaledwie siedem kilogramów i żyła jak warzywko - opowiada Krzysztof Liszcz. Liszczowie długo zastanawiali się, czy podjąć wyzwanie. W końcu postanowili, że Kasia dołączy do swego brata, Pawła. Jej nowy ojciec od razu zabrał się za rehabilitację, mimo że lekarze twierdzili, że nie ma większych szans, by dziecko mogło rozwijać się normalnie. Po dwóch miesiącach zajęć ze stymulacji ruchowej, na które Liszcz przyjeżdżał z Torunia do Pily, pojawiły się pierwsze efekty - Kasia zaczęła ruszać rączką. Z czasem było coraz lepiej. Wraz z rozwojem sprawności ruchowej szła sprawność

umysłowa. Dziś 12-letnia dziewczynka jest przez fachowców uznawana za nieprzeciętnie inteligentną. Ma bardzo dobre wyniki w nauce, zna angielski. Tego wszystkiego by nie było, gdyby nie ogromna praca, jaką wykonali rodzice Kasi, którzy odsunęli na bok własne kariery zawodowe i zajęli się ratowaniem dziecka. Niestety, z czegoś trzeba było żyć. Wtedy to Krzysztof Liszcz wpadł na pomysł, by stworzyć w Toruniu ośrodek pomocy rodzinom takich jak jego. Obecnie ośrodek skupia 300 rodzin z całego kraju, które korzystają z fachowej pomocy medycznej oraz środków, jakie ośrodek zdołał zgro-



madzić. Pieniądze na ten cel pochodzą od różnego rodzaju instytucji, zakładów pracy, prywatnych firm, osób prywatnych. Każda rodzina stara się o środki na leczenie swojego dziecka tam, gdzie tylko może. Jeśli znajdzie się hojna osoba czy firma, pieniądze są przelewane na specjalne subkonto chorego dziecka, które jest utworzone przy rachunku ośrodka. Od całej kwoty, jaka zostanie przelana na konto dziecka, ośrodek pobiera 5%, które lokowane są na wspólnym rachunku. Z tego rachunku finansowane są między innymi turnusy rehabilitacyjne dla dzieci, których rodzicom nie udało się zdobyć wystarczających funduszy. Z tego rachunku opłacani są również pracownicy ośrodka, z których zdecydowana większość to matki opiekujące się swoimi chorymi dziećmi. W zasadzie jest to główna idea ośrodka: uznać matki rehabilitujące swe niepełnosprawne dzieci w domach za osoby pracujące. Liszcz, który jest szefem ośrodka opowiada, że kobiety są zatrudniane w systemie rotacyjnym. Oznacza to, że jeśli któraś z matek nabywa na przykład prawo do emerytury czy zasiłku, jej miejsce zajmuje inna matka. - Nie ma w tym nic dziwnego. Te kobiety wykonują niezwykle ciężką pracę, za którą powinny mieć zapłacone - mówi Krzysztof Liszcz, który zaznacza, że matki realizują w swoich domach różnego rodzaju programy rehabilitacyjne. Z ich rezultatami zapoznają się później wszyscy członkowie ośrodka.

Pomysł traktowania matki chorego dziecka, która poświęca mu całe swoje życie, jako matki pracującej spodobał się przedstawicielom ASHOKA, którzy postanowili przyjęc Krzysztofa Liszcza w swoje szeregi. Liszcz uważa, że przyjęcie do ASHOKA ma dla niego wielkie znaczenie. Przekonał się, że to co robi jest słuszne, a przynależność do organizacji uwiarygodniła go w oczach osób, które często decydują o przyznawaniu środków na pomoc dla dzieci z upośledzeniem. Przyznaje się także, że ASHOKA przyznała mu trzyletnie stypendium, dzięki któremu nie musiał dorabiać na boku. Jednak największe znaczenie ma dla niego kontakt z ludźmi jemu podobnymi. - Na spotkaniach organizowanych przez ASHOKA czło-

O brydżystach... słów kilka

„Cztery piki skurczybyki - cytat z „Tanga” Mrożka. Szlem w bez atu- to marzenie każdego brydżysty. Brydż to sztuka i emocje. To sport dla artysty. Artystami są tu zwykli i normalni ludzie. Ci, którzy nie chcą się poddać bierności i nudzie. Tacy, którym szarość świata ciut dolega. Ci, co potrzebują igrzysk, a nie tylko chleba”.

Damian Kołodziej

Turniej par w brydżu sportowym o Puchar Burmistrza Złotowa odbył się w dniu 14 marca 1999r, w sali Złotowskiego Domu Kultury. Brało w nim udział 29 par reprezentujących następujące kluby: Jagiellonka- Piła, Centrum- Piła, Budowlanka- Chodzież, TKKF- Trzcianka, Koło- Wałcz, Ziemowit- Złotów. Zawodnicy grali prawie 7 godzin (od 10.00 do 16.45).

Sędziował chodzieżanin pan A. Dwóchalski. Wpisowe wynosiło 12 zł. dla panów i 6 zł. dla pań. Pleć piękną reprezentowały jedynie cztery złotowianki. Zwycięzcami turnieju zostali pan S. Janik i p. Gliszczyński. Ciekawostką jest to, że para nie należy do żadnego klubu. Pan Janik pochodzi z Piły, pan Gliszczyński ze Słupska- przybyli, powalczyli, zwyciężyli.



Drugie miejsce zajęli panowie W. Kozicki i W. Skrętowicz z waleckiego KARO, natomiast trzecie miejsce panowie J. Hilbrecht - W. Hilbrecht - bracia z Jagiellonki Piła.

Trzy najlepsze pary z rejonu oraz najlepsza para złotowska otrzymali puchary i nagrody, które wręczał osobiście burmistrz Złotowa Stanisław Welniak.

Puchary ufundował burmistrz, nagrody rzeczowe - sponsorzy turnieju: Spółdzielnia Mieszkaniowa „Piaś” w Złotowie i „Metalplast” Złotów.

Sławomir Pancer i Tadeusz Kisielewicz - najlepsza ze złotowskich par - zajęli siódme miejsce, ale od zwycięzców dzieliła ich różnica zaledwie 9 punktów.

Na 12 miejscu uplasowali się Beata Bucz-

kowska-Linke i Zenon Nitka. 16 miejsce przypadło duetowi Waldemar Gram i Stanisław Wojtuń. Pozostałym złotowskim zawodnikom szczęście nie dopisało, co nie oznacza, że grali źle, ponieważ różnice punktowe między zwycięzcami a parą, która zajęła ostatnie miejsce, nie były duże. Wszystkim złotowskim parom należą się gratulacje i słowa uznania, ponieważ godnie reprezentowali swój powiat i stworzyli wspaniałą, koleżeńską atmosferę. Specjalne podziękowania należą się prezesowi Ziemowitu Waldemarowi Gramowi i Józefowi Murawskiemu, prezesowi „Metalplastu” za troskę o odpowiedni dobór nagród.

Za najbardziej „luzacką” parę turnieju uznano Romana Pohla i Przemysława Maliszewskiego - oni też otrzymali nagrodę.

Przemek Maliszewski jest najmłodszym zawodnikiem „Ziemowita”. Ma 21 lat, studiuje prawo

w Toruniu na UMK, a w brydża gra dopiero 6 miesięcy. Wziął udział w turnieju, po tak krótkim czasie nauki, zagrać z mistrzami okręgów i makroregionów, a nawet mistrzami Polski- to już spore osiągnięcie.

Przemek jednak wcale nie był najmłodszym zawodnikiem turnieju.

Rewelacyjni 17-latkowie z Rogoźna Jacek Wysocki i Gniewomir Goźdź byli gorsi od zwycięzców zaledwie o 13 punktów. Ci chłopcy grają ze sobą od 2 lat, jeżdżą na wszystkie możliwe turnieje i odnoszą sukcesy.

Zajęli np. IV miejsce w Korespondencyjnych Mistrzostwach Polski, w których udział brało 200 par i III miejsce w turnieju przemysławskim w Rogoźnie w 1998r. Na pytanie, jak im leci w szkole, licealiści odpowiedzieli: średnio, mamy średnią 4,3”

wiek dowiadyuje się o wielu niezwykłych rzeczach, które później może wykorzystywać w swej codziennej pracy - mówi Liszcz.

Jedną z takich konferencji odbyła się w ośrodku rehabilitacyjnym Zabajka. Uczestniczyło w niej 50 osób z Polski, Czech, Węgier, Chile, Indii i poświęcona była rozwiązywaniu problemów rodzin, w których znajdują się dzieci niepełnosprawne. Krzysztof Liszcz, komentując spotkanie, wspominał o doświadczeniach węgierskich związanych z osobami upośledzonymi czy to ruchowo czy umysłowo. Otóż podczas jednego z wielu wykładów, jakie dobyły się podczas trzydniowej konferencji, jedna z Węgerek opowiedziała, że w ich kraju coraz częstsze są praktyki zawierania związków małżeńskich przez osoby upośledzone. Związki te zawierane są w obecności kuratorów, którzy zobowiązują się czuwać nad dalszym życiem małżonków. Co ciekawe, z informacji, jakie prze-

kazała Węgierka wynikało, że ze związków tych rodziły się zdrowe dzieci. Zdaniem Liszcza jest to zupełna nowość w podejściu społeczeństwa do tego zagadnienia, zważywszy, że jeszcze kilka lat temu, na przykład w Szwecji, osoby upośledzone sterylizowano. Liszcz nie przypuszcza jednak, by węgierskie doświadczenia zostały przeniesione do Polski - W naszym kraju zdecydowanie inaczej podchodzi się do spraw seksualizmu osób niepełnosprawnych - twierdzi Liszcz, który uważa, że w tym względzie ludzie ci nie różnią się niczym od zdrowych osób.

W tym miejscu należy wyjaśnić, skąd wzięła się nazwa ASHOKA. ASHOKA to legendarny wódz indyjski, który postanowił osiągnąć wyznaczony przez siebie cel bez względu na to, co mówili inni, bez względu na piętrzące się na każdym kroku trudności. Udowodnił, że niemożliwe stało się możliwe.

Mariusz Leszczyński

Doskonale spisali się też bracia Lochyńscy z Piły - 15 miejsce. Szymon ma 20 lat, studiuje prawo. Artur jest ekonomistą, ma 24 lata, pracuje w piłskim Philipsie jako specjalista do spraw zaopatrzenia.



Najoryginalniejszą parę tworzyli Mariusz Kłodziński i Marek Dytko z „Centrum” Piła. Marek jest barmanem. Mariusz maluje surrealistyczne, smutne obrazy.

Najbardziej szarmancką i rozmowną parą okazali się doktor Janusz Musiałowicz, specjalista medycyny przemysłowej, wieloletni dyrektor Szpitala Wojewódzkiego z „Jagiellonki” i Andrzej Malenta, żołnierz zawodowy z „Centrum”. Pan Janusz to mistrz Polski z 1997 roku, zwycięzca ogólnopolskiego turnieju pracowników służby zdrowia. Pan Andrzej to brydżowy mistrz Wojska Polskiego.

Andrzejowi Małodzińskiemu i Markowi Wiśniewskiemu z Piły nie podobała się jedna rzecz, a mianowicie źle zaopieczony bufet. Serwowano jedynie białą kielbasę, a i ta o godzinie 14.00 „wyszła”.

Miejmy nadzieję, że w przyszłym roku organizatorzy turnieju pomyślą o bardziej urozmaiconym menu.

Na koniec tej relacji chciałabym jeszcze króciutko zaprezentować nasz złotowski zespół. Kim są i co robią prywatnie zawodnicy „Ziemowita”: Elżbieta Orłowska - nauczycielka nauczania początkowego ze Stawnicy, Irena Smolarz - emerytka, Mariola Kołodziej - biolog z SP nr 2 w Złotowie, Beata Buczkowska - Linke - historyk z Zespołu Szkół Spożywczych w Krajence, Alfons Sakowicz (aktualnie najlepszy w klasyfikacji)- emeryt, wieloletni dyrektor techniczny instytucji związanych z transportem, Jan Mikołajczak - filozof, przedsiębiorca drzewny, Zygmunt Wojtuń - nauczyciel matematyki, Stanisław Wojtuń - nauczyciel fizyki w SP nr 2 w Złotowie i prezes Spółdzielni Mieszkaniowej „Nowość”, Jan Linke - historyk z LO w Złotowie, Waldemar Gram - właściciel sieci sklepów odzieżowych, Roman Pohl - handlowiec, Józef Murawski - dyrektor naczelny „Metalplastu”, Tadeusz Kisielewicz - policjant, informatyk, Roman Kęciński - nauczyciel języka polskiego i dyrektor SP w Łąkie, Janusz Kowalczyk- rencista, Jarosław Paczkowski - handlowiec, Zenon Nitka - technolog, Czesław Nitka - rencista, Walerian Milewski - rencista, Tadeusz Milewski - inżynier, mechanik z Metalplastu, Jerzy Cebo - inżynier-mechanik z Metalplastu, Przemysław Maliszewski - student II roku prawa, Zbigniew Senski - pracownik umysłowy, Mirosław Włodarczyk - biznesmen, numizmatyk, kolekcjoner antyków, Sławomir Pancer - właściciel firmy H.Pancer i J.Grochowski „Foto-Express - sponsor i autor zdjęć.

Mariola Kołodziej

Najmłodsi mieszkańcy powiatu



Imię: **Kinga**
 Nazwisko: **Brzezińska**
 Data ur.: 13.03.1999r.
 Waga: 3300 g
 Długość: 54 cm

Klukowo



Imię: **Błażej**
 Nazwisko: **Brzeziński**
 Data ur.: 15.03.1999r.
 Waga: 3350 g
 Długość: 55 cm

Nowiny



Imię: **Karol**
 Nazwisko: **Łosiński**
 Data ur.: 18.03.1999r.
 Waga: 3950 g
 Długość: 58 cm

Głomsk



Imię: **Robert**
 Nazwisko: **Ruhs**
 Data ur.: 15.03.1999r.
 Waga: 3500 g
 Długość: 54 cm

Złotów



Imię: **Małgorzata**
 Nazwisko: **Maniak**
 Data ur.: 12.03.1999r.
 Waga: 3650 g
 Długość: 60 cm

Lipka



Imię: **Karolina**
 Nazwisko: **Muszyńska**
 Data ur.: 14.03.1999r.
 Waga: 2900 g
 Długość: 50 cm

Złotów



Imię: **David**
 Nazwisko: **Stecyk**
 Data ur.: 19.03.1999r.
 Waga: 3300 g
 Długość: 50 cm

Augustowo



Imię: **Michał**
 Nazwisko: **Spychała**
 Data ur.: 16.03.1999r.
 Waga: 3650 g
 Długość: 53 cm

Józefowo



Imię: **Natalia**
 Nazwisko: **Schweda**
 Data ur.: 14.03.1999r.
 Waga: 3650 g
 Długość: 56 cm

Złotów



Imię: **Natalia**
 Nazwisko: **Szczutkowska**
 Data ur.: 14.03.1999r.
 Waga: 3050 g
 Długość: 56 cm

Głubczyn



Imię: **Damian**
 Nazwisko: **Tatera**
 Data ur.: 17.03.1999r.
 Waga: 4000 g
 Długość: 59 cm

Osowo



Imię: **Julia**
 Nazwisko: **Tomasz**
 Data ur.: 17.03.1999r.
 Waga: 3150 g
 Długość: 54 cm

Święta



Imię: **Szymon**
 Nazwisko: **Urbański**
 Data ur.: 17.03.1999r.
 Waga: 3700 g
 Długość: 58 cm

Krajenka



Imię: **Jakub**
 Nazwisko: **Zych**
 Data ur.: 12.03.1999r.
 Waga: 3650 g
 Długość: 55 cm

Lipka

Urząd Stanu Cywilnego w Złotowie zanotował

Urodzenia:
 Natalia Duda
 Kacper Fortuna
 Dominik Sitkowski
 Klaudia Bianga
 Paweł Mróz
 Mateusz Domżałski
 Małgorzata Maniak
 Natalia Szczutkowska
 Jakub Zych
 Karolina Anna
 Muszyńska

Małżeństwa
 Sebastian Bruski
 Monika Rulko
Zgony
 Ryszard Styczyński - lat 74
 Czesław Łoboda - lat 74
 Maria Kloska - lat 92

Krajenka:
Zgony:
 Tomczyk Franciszek - lat 75
 Adamski Ryszard - lat 54

Jastrowie:
Zgony:
 Mirosław Szafogłuchowicz
 Janina Szafogłuchowicz

Lipka:
Małżeństwa:
 Leszek Gronowski
 Wioletta Gabriela Sikorska
Zgony: Irena Kuna - lat 47

Okonek:
Małżeństwa:
 Krzysztof Orzechowicz
 Jadwiga Pawłowska

RAJEK
SALON TELEFONICZNY JAWORA

Dobra nowina!

KARTA - KARTOWY
TELEFON 215 30 15
199,-
ZŁOTYCH BEZ VAT

TERAZ BEZPŁATNA POCZTA ELEKTRONICZNA!

Piła, D.H. ALFA, Pl. Konstytucji 3 Maja 9, tel. 215 30 15
WALCZ PI. ZWU 1, tel. 38 73 206, WĄGOROIEC ul. Rynek 7, tel. 26 25 986

Plus
GSM

Trzymaj
rękę
na Plusie

PHU „AUTO CROSS”

DEALER-DAEWOO
SALON-SERWIS

Ryszard Wiśniewski

77-400 ZŁOTÓW
ul. Kujarska 5B
tel./fax (0 67) 263 25 21

RATY DO 5 LAT

OFERUJE SAMOCHODY:
MATIZ, POLONEZ, TICO, LANOS,
NUBIRA, LEGANZA, NEXIA, ESPERO,
CITROEN C-15, BERLINGO, POLONEZ TRUCK

PROMOCJA:
- darmowe pakiety ubezpieczeniowe do 2 lat dla niektórych modeli
- korzystne upusty cenowe na rocznik 1998

CENTRUM DAEWOO



MEBLE

STUDIO KUCHENNE

- wbudowany sprzęt AGD
- szeroka gama kolorów
- wiele wzorów
- projekt, dowóz, montaż

PIŁA:
ul. Ludowa 11A (Bianka)
tel. (067) 213-11-03
tel. (067) 213-54-07



FORTE
TSG 9001

**OPONY UŻYWANE
UŻYWANE
ALUFELGI**

szeroki asortyment
atrakcyjne ceny

PIŁA, ul. Korczaka 138
tel. 213-62-10



A.F.B.

CITROËN

Andrzej Pabich

AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR

Piła, ul. Bydgoska 139, , tel. (0-67) 214-91-37
tel./fax (067) 214-91-87

**Autoryzowana stacja obsługi
sprawdzi każdy samochód
tel. (067) 214-61-37**

**Przyjedź Sprawdź
Przekonaj się**

ZAPRASZAMY

**Nowy Berlingo
stworzony
przez Ciebie**



5% taniej!

przez całą wiosnę!



FARBY EMULSYJNE

Nowość - mieszanki farb - 800 kolorów

Złotów, plac Paderewskiego 11, tel. 263-47-94

Międzynarodowy
Transport "GOLMAR" S.C.
Towarowy
64-915 Jastrowie, ul. Narutowicza 28
tel./fax (067) 266 22 55, 266 30 99, kom. 0601 98 35 75

oferuje usługi:

- * przewóz towarów do 24 ton na całą Europę i kraj
- * posiadamy naczepy plandekowe
- * przewożone ładunki są ubezpieczone
- * podejmiemy stałą współpracę z zainteresowanymi firmami i indywidualnymi klientami

Wykonujemy usługi szybko, tanio i solidnie

RHU
BUDMAL Hurtownia
Materiałów
Budowlanych

Złotów, ul. Za Dworcem 1 a
tel. (067) 263-70-41, tel. kom. 090 627 995

poleca:

- ✓ beton komórkowy SIPOREKS
- ✓ styropian i systemy dociepleń
- ✓ materiały elewacyjne (płytki ceramiczne i panele)
- ✓ dachówka ceramiczna firmy Röben
- ✓ inne materiały budowlane

RATY

BADANIA PRACOWNIKÓW

* okresowe, wstępne, kontrolne

badania kierowców
badania do pozwoleń na brón palną i gazową
badania sportowców
badania pilarzy

* na miejscu wykonujemy:

badania laboratoryjne
EKG
badania audiometryczne
(dla narażonych na hałas)
badania spirometryczne
(dla narażonych na pyły rakotwórcze oraz pyły mączne - piekarze)
bdania wibracyjne
(dla pilarzy, operatorów zagęszczarek, itp.)

Przy większej ilości pracowników
badania bezpośrednio w zakładzie pracy

PRZYCHODNIA MIĘDZYKŁADOWA „TARTAK”

77-400 Złotów, ul. Norwida, tel. 263-32-70



MAKULSKI

OPONY

AKUMULATORY

Czynne:

pon.-pt. 8.00-19.00

sob. 8.00-16.00

niedz. 12.00-18.00

Piła, ul. Lutycka 55

tel./fax (067) 214 90 71

tel./fax (067) 214 61 71

tel. kom. 0602 557 068

AUTO SERWISOWE

tel. 090 358 702

osobowe, ciężarowe, rolnicze



Dowóz i wymiana - u Klienta gratis.

REKLAMA

Energetyka Poznańska S.A. Zakład Usług Energetycznych w Wałczu

poszukuje
na terenie Złotowa

domku jednorodzinnego

lub innego obiektu, który możnaby adaptować na potrzeby
Pogotowia Energetycznego.

Oferty proszę kierować do Zakładu Usług Energetycznych w Wałczu
lub bezpośrednio na Pogotowie Energetyczne w Złotowie.

Tel. Wałcz 258-00-06 lub Złotów 263-25-50.

Ogłoszenia drobne

• Sprzedam mieszkanie w bloku w Złotowie,
przy ulicy Konopnickiej, trzy pokoje, III piętro,
63 m² Tel. 263 30-93

• Kupię stare pianino: kolor obudowy - orzech,
mahoń. Tel. 255 42-66 lub 0602755383. Strojenie
naprawa pianin. Tel. Człuchów 255 42-66
lub 0602755383.

• Sklep wydzierżawię w Jastrowiu, ewentualnie
sprzedam. Tel. (067)2662603, 2662954.

• Przczepy- sprzedaż, wypożyczalnia, naprawa-
komis. Jastrowie ul. Żymierskiego 41E
tel. 2662954, 2662603, 2662183.

• Sprzedam mieszkanie spółdzielczo- własnościowe
w Złotowie, I piętro, 85m². Tel. 2632349.

• Pilnie poszukuję do wynajęcia mieszkanie 2-
pokojowe z telefonem w Złotowie. Tel.263 37-55

• Sprzedam mieszkanie własnościowe 78,5
m² + działkę + garaż + telefon. Radawnica „Dom
Nauczyciela” tel. 2631378 po 15.00.

• Naprawa krajowych pieców gazowych (Junkersy)
+ czyszczenie nagrzewnic. Tel. 2161388 po 16.00.

• Tanio sprzedam pełnosprawne amatorskie
maszyny stolarskie: heblarkę, frezarkę, szlifiernię
taśmową, cyrkularkę, prasę, ścisiki i drobne
wypożyczenie. Tel. 2667382

diesel serwis

Rok założenia - 1984

64-920 Piła, ul. Chodkiewicza 5
tel. (067) 212-62-06. fax (067) 351-42-57

Ciągarowe - osobowe - dostawcze

- regeneracja pomp wtryskowych wszystkich typów
- regeneracja wtryskiwaczy
- nowe rozpylacze do samochodów ciężarowych, osobowych
- diagnostyka, regulacja i naprawa silników diesla



64-920 Piła, al. Powst. Włkp. 201
tel. (067) 214-14-27 centrala
(067) 214-17-88 magazyn części
tel./fax (067) 214-17-89

AUTO-LAMPY - sprzedaż lamp (nowe i używane)

AUTO-BLACHY - sprzedaż blach karoseryjnych

AUTO-CZĘŚCI - nowe i używane głównie
do samochodów niemieckich

AUTO-HANDEL - skup, sprzedaż, import

Konkurencyjne ceny!

Biurow reklam i ogłoszeń
"Aktualności Lokalnych"
tel./fax 263-56-63

Usługowy Zakład Elektromechaniczny

Rok założenia - 1985

Złotów, ul. Wawrzyniaka 1
tel. 263-26-74

oferuje usługi w zakresie

- **przezwajania silników
elektrycznych**

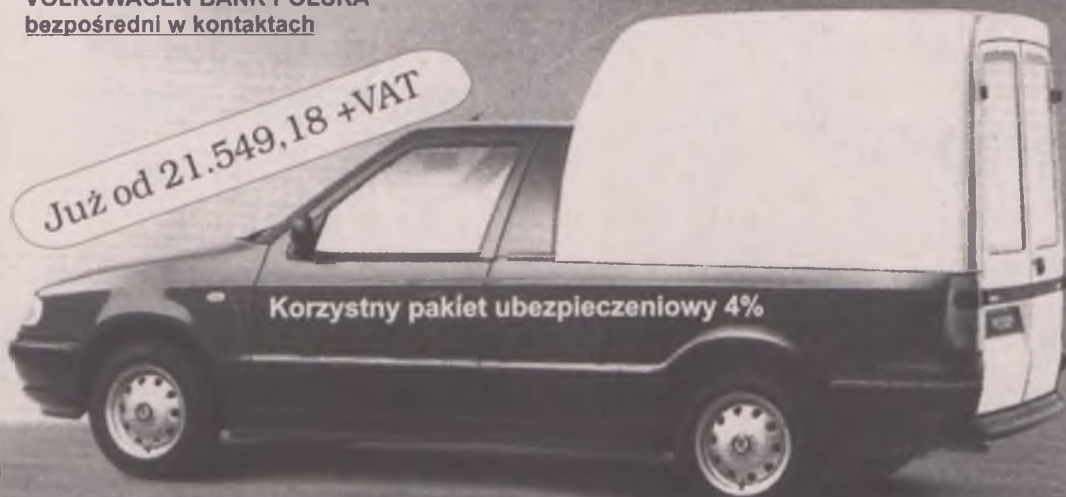
o mocy od 0,10 do 100 KW

Ceny konkurencyjne!

KREDYT jak po sznurku

19,5%

VOLKSWAGEN BANK POLSKA
bepośredni w kontaktach



Dostępny
w leasingu

Miesięczna
rata
leasingowa
netto
489,71 zł

AUTO PARK

Z. & J. Szcześniak

77-400 Złotów, ul. Chojnicka 57, tel./fax 067 263-40-10
64-920 Piła, ul. Siemiradzkiego 23, tel. 215-48-12



HURTOWNIA „POLSKA”

Włodzisław Bieliński

77-420 Lipka, ul. Sępolińska, tel. (067) 266 50 72

oferuje szeroki asortyment towarów.

- materiał siewny

- * pszenica * jęczmień
- * pszenżyto * owies
- * oraz inne gatunki nasion siewnych
- * nawozy * środki ochrony roślin
- * pasze * premiksy (Sano)
- * materiały budowlane
- * ogumienie
- * stal

Ceny konkurencyjne!

Zapraszamy codziennie
od godz. 8.00 do 16.00,
w soboty od 8.00 do 14.00

Możliwość dostarczenia towaru własnym transportem!

Działki budowlane

doskonała okazja
w Złotowie
- sprzedam -

Tel. 263-30-37

Powitanie wiosny w klubie seniora

Dnia 21 marca o godzinie 16 w klubie Wir odbyło się spotkanie klubu złotowskich seniorów. Wieczorek był poświęcony powitanium wiosny, Dniu Kobiet i Światowemu Dniu Inwalidów, który był obchodzony 16 marca. W spotkaniu wzięło udział około 100 osób. Zorganizowano skromny poczęstunek, a także wspólne śpiewanie. Złotowianie, przy akompaniamencie akordeonu wykonali kilka piosenek biesiadnych, jak np. „Szła dziewczeczka do laseczka”.

Głos zabrał przewodniczący Związku Emerytów i Rencistów pan Pawlicki, który podsumował dotychczasową pracę związku i przedstawił dalszy plan pracy.

Obecnie związek liczy 1003 osoby, z czego 621 osób to emeryci, a 482 osoby to renciści. Kilka razy w roku przez związek organizowane są różne spotkania, turnusy rehabilitacyjne, wycieczki oraz wieczorki taneczne. Organizatorzy noszą się z zamiarem urzędzenia wycieczki do Trzebnicy i Wrocławia pod koniec maja i do Górki Klasztornej i Osieka również w miesiącu maju. Wszyscy cieszą się na myśl o wieczorku tanecznym, który odbędzie się 27 maja w klubie Wir. Również spotkanie pod hasłem „Powitanie lata”, które ma odbyć się 15 czerwca w harcówce w Ptuszy, jest atrakcją nie do odrzucenia.

Na spotkaniu panowała miła atmosfera, była to doskonała okazja do powspominania starych, dobrych czasów i wspólnej zabawy.

Paulina Pietrasik

Zakład Budowlany „EL-BUD”

64-920 Piła, ul. Bydgoska 51/54, tel. 212-71-51, kom. 0-601-847-291

wykonuje usługi budowlane:

- pełny zakres budownictwa jednorodzinnego („pod klucz”)
- płyty kartonowo-gipsowe, malarstwo
- glazura, terakota
- budowa domów, elewacje, tynki
- instalatorstwo elektryczne

Pamiętaj! Wszystko wykona jedna firma, ta firma!!!

KRÓTKIE TERMINY! CENY KONKURENCYJNE!



Koncesjonowane BIURO TURYSTYCZNE

TO MY

77-400 Złotów, al. Piasta 11 tel./fax - 067/2632787

TYLKO Z NAMI:

- * pewnie
- * bezpiecznie
- * wygodnie
- * tanio

OFERUJE:

przewozy
osób

do Niemiec
WZCZASY

Przewozy osób

Polska - Niemcy
Niemcy - Polska
Dowozimy pod
wskazane adresy.

AGROTURYSTYKA
AGROTURYSTYKA
AGROTURYSTYKA
AGROTURYSTYKA

Wycieczki

- Paryż, - Londyn
- Włochy, - Hiszpania
- wesołe miasteczka:
Niemcy, Dania,
Francja

Regularne linie

- Holandia
- Francja
- Anglia
- Belgia

Wczasy w Słowacji!

Uwaga! Wyjeżdżając indywidualnie na urlop za granicę naszego państwa świadczymy usługi informacyjne - wykaz map, przewodniki, porady.



PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUGOWO-HANDLOWE

78-600 WAŁCZ, UL. BYDGOSKA 98, TEL. (067) 258-04-15 W. 30
64-920 PIŁA, UL. LUTYCKA 35, TEL. (067) 213-77-69

Oferujemy
szeroki wybór

wędlin



* wołowych; * wieprzowych; * drobiowych; * oraz konserw



OPONY

sprzedaż - serwis

Zakład Usługowo-Handlowy
KOTLICCY S.C.



64-920 Piła
tel. 067 214-82-66
tel. 067 351-00-01
fax. 067 351-00-02

pon.-pt 8.00-18.00, sobota 8.00-14.00

"CENTRUM"

I PIĘTRO

ZŁOTÓW, PI. Paderewskiego 13

OFERUJE:

NOWE WZORY TAPET

Renomowanych firm:

Rasch
Coloroll

Wally
Horizon

ORAZ POLSKIE TAPETY "GNASZYN", "ARGIS", "WAB"
KOZDOBNE BORTY, DUŻY WYBÓR RAUHFASY

OKLEJNY DC-FIX

MALEJE: METYLAN, ATLAS, PRIMACOL, PRONICEL

NAJNIŻSZE CENY !!!!!!!

MINIPORADNIK KOS-A

Rozpoczynamy nowy cykl, którego autorem jest nasz Czytelnik, pan Stefan Kocun z Okonka. Znajdziecie tu Państwo porady dotyczące pielęgnacji roślin, ulepszenia naszych domów i wiele innych ciekawych informacji.

Kwitnąca Wielkanoc

Za kilka tygodni takie krzewy jak forsycja czy migdałek zaczną kwitnąć, a inne wypuszczą młode zielone liście. Proponuję uciąć kilka gałązek i przynieść do domu w celu przyspieszenia ich kwitnienia, czyli tzw. pędzenia. Wspaniale udekorują nasze stoły. A oto kilka rad, jak tego dokonać:

Do „pędzenia” proponuję gałązki forsycji (to ten krzew kwitnący na żółto przed rozwojem liści) oraz migdałek (kwitnie na różowo, jego kwiaty przypominają małe różyczki). Z wybranych krzewów wycinamy pędy o ładnym i oryginalnym pokroju, z dużą

ilością rozgałęzień bocznych. Z dolnych końców zdejmuje korę na ok. 10-15 cm. Następnie przygotowujemy kąpiel, czyli zanurzamy gałązki w całości na kilka godzin w ciepłej wodzie (ok. 30°C). W trakcie kąpieli gałązki możemy wyginać, skręcać, by nadać im żądany wygląd. Teraz sporządzamy pożywkę. Na jeden litr wody dajemy 1 zakrętkę płynnego nawozu wieloskładnikowego oraz 1 łyżeczkę cukru. Ostatecznie może być sam cukier. Po 10-cio godzinnej kąpieli wstawiamy gałązki do wazonu wypełnionego ww. pożywką i ustawiamy w jasnym i ciepłym miejscu (nigdy na kaloryferze lub piecu!). Żeby pąki nie zasychały, należy je zraszać kilka razy dziennie. Ze względu na możliwość wystąpienia procesu gnilnego, który powoduje nieprzyjemny zapach, należy wodę wymieniać dwa razy w tygodniu, uzupełniając nową pożywką.

UWAGA! Gdy kwiaty na gałązkach rozwiną się przed planowanym terminem, wystarczy wynieść je do chłodnego pomieszczenia. Forsycja zakwitnie po ok. 6 dniach, migdałek później. W ten sam sposób można „pędzić” gałązki wiśni, czereśni, pigowca, tamaryszka, tawułki itp.

Pamiętajmy również o młodych pędach brzozy, której młode listki wpływają korzystnie na samopoczucie.

Jeśli chcemy z wyhodowanych gałązek ułożyć ikebanę w płaskim naczyniu, musimy zaopatrzyć się w dodatkowe materiały mocujące, np. metalowe szczotki, tzw. kenzany. Polecam gąbkę „oasis” (można ją nabyć w kwaciarni), dobrze wchłaniającą wodę, którą mocujemy w wybranym naczyniu np. taśmą klejącą. Ostatecznie (w przypadku braku gąbki) możemy zastosować plastelinę. Nasza wyobraźnia podpowie nam ciekawe rozwiązania. „Zabiegającym” proponuję tradycyjny owies i rzezuchę, wysiewając je na podstawek wyłożony ligniną (często zraszaną) - i też będzie świątecznie.

Życzę przyjemności i zadowolenia z przygotowań świątecznego stołu.

KOS

Odnaleźć się wśród swoich

Pod koniec lutego odbyło się spotkanie grupy AA w Okonku z okazji pierwszej rocznicy działalności. O historii okoneckiego ruchu zapytałam panią Kazimierę Kowalcuk - sekretarza miejsko - gminnej Komisji Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Grupa powstała rok temu z inicjatywy p. Piotra, spotykała się w różnym składzie i przechodziła wiele transformacji. Nie wszystkim członkom wychodziło życie w trzeźwości. Niektórzy znikali na jakiś czas i powracali do zgubnego nałogu, by po jakimś czasie znów odnaleźć się wśród swoich. I tak ze zmiennym szczęściem przetrwali rok. Teraz grupa ma 5 stałych członków i wszystkie osoby chętne do uczestniczenia w mitingach witają z otwartymi ramionami. Ambicjami grupy AA jest zarejestrowanie stowarzyszenia w Sądzie w Poznaniu. Stowarzyszenie musi mieć 15 stałych członków i wtedy uzyska osobowość prawną i będzie mogło poprosić do działania kluby AA. Jako Stowarzyszenie będą posiadać konto, statut i będą partnerem dla władz w rozmowie o problemie alkoholowym, wtedy Komisja Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych będzie

mogła finansowo wspomagać działalność stowarzyszenia. O rozwoju ruchu AA w Okonku może świadczyć fakt, że na pierwszym spotkaniu było 11 osób, a na rocznicy już 50.

Na rocznicę przybyło bardzo wiele osób, sami członkowie grupy, goście ruchu AA ze Złotowa i Szczecinka, przedstawiciele władz gminnych, ksiądz proboszcz tutejszej parafii, komendant policji, sympatycy ruchu AA, jak i osoby będące żonami, mężami i towarzyszami osób uzależnionych.

Spotkanie rozpoczęła przepiękna modlitwa, która mówią wszyscy trzymając się jednocześnie za ręce. Spotkaniu przewodniczył p. Henryk - alkoholik mający już za sobą 6 lat abstinencji. Odczytano dwanaście kroków AA i dwanaście tradycji. Od klubowiczów ze Szczecinka okonecka grupa otrzymała w prezencie symboliczną świeczkę i kartkę z życzeniami, na ręce p. Henryka od przyjaciół powędrował piękny wielbłąd - symbol ruchu AA - symbol możliwości przetrwania bez picia, bo skoro wielbłąd może pokonać pustynię bez wody, tak człowiek pragnący żyć w trzeźwości, może żyć bez alkoholu.

Głos zabierali członkowie grup, opowia-

dali swoją drogę do uzależnienia i swoją drogę do grupy AA. Promieniała z nich nadzieja i optymizm. Stali się pełnowartościowymi obywatelami i ludźmi. Założyli rodziny lub powracali do swoich bliskich, którzy przyjęli ich z miłością. Wielu z nich, będących jeszcze na początku drogi trzeźwienia, szuka swojego miejsca w normalnym życiu, jeszcze musi wiele rzeczy naprawić i wiele osób przeprosić, ale są one już na dobrej drodze. Swoje poparcie i uznanie dla działalności grupy AA wyraził ksiądz Józef. Trzeba bowiem nadmienić, że ruch AA w swej walce odnosi się do wartości religijnych i wiary szeroko pojętej. Właściwie wiara w Boga, bądź w siłę wyższą, jakkolwiek ją pojmujemy, pozwala wielu ludziom uwierzyć w siebie i pokonać zgubny nałóg. Dlatego kościół widzi swoją dużą rolę w niesieniu pomocy ludziom uzależnionym. Kulminacyjnym punktem spotkania był poczęstunek specjalnie na tę okazję zamówionym ogromnym tortem. Spotkanie trwało 3 godziny. Na koniec spotkania znowu wszyscy wzięliśmy się za ręce i głośno powiedzieliśmy modlitwę:

„Boże, użyż mi pogody ducha
Abym godził się z tym, czego nie mogę zmienić
Odważy, abym zmieniał to co mogę
I mądrości, abym odróżniał jedno od drugiego.”

Anna Kempka

Wysłuchane, obejrzone, przeczytane...

Kiedyś to była służba zdrowia, nie to co dzisiaj. W latach 60-tych /serial „Dom” z 7 marca 99/, leżąc na oddziale ortopedii można się było wyleczyć z impotencji. Ech, iza się w oku kręci...

Z okazji zbliżającego się dnia mojego święta, wszystkich, którzy planują obdarować mnie kwiatami lub innymi prezentami, proszę, by zamiast nich zafundowali mi pobyt w sanatorium.

W programie telewizyjnym Małgorzaty Domagalik „Konkubinat- ucieczka od odpowiedzialności, czy małżeństwo XXI wieku” większość

/a jakże/ opowiedziała się za „wolnym związkiem”, czyli małżeństwem przyszłości. Dlaczego my, Polacy, nie możemy przynajmniej raz być w „awangardzie” narodów. Co tam wiek XXI! A może by tak XXII, a nawet XXVIII... A temat, np. „Jakie małżeństwo- bi- czy hetero” i w jakiej konfiguracji: 1 na 2, 2 na 2, czy może 3 na 8 itd...

Zadanie dla psychologa /myślę, że są wśród czytelników „Aktualności”/. Dlaczego człowiek, który zdobył w ciągu całego swojego zdobył prestiż i poważanie, na stare lata głupieje? W „Wieczorze z wampirem” z 9 marca 99r. Andrzej Dąbrowski, znany jazzman, piosenkarz, kierowca rajdowy, przed kamerami robi głupie miny, np. udając chińczyka. Drogi panie, spróbuj pan zrobić, bez rekwizytów, minę normalnego człowieka.

W tym samym programie znana aktorka Anna Majcher /brrr/ zwierza się, że jeżeli już wyjdzie za mąż, to tylko za prawdziwego przyjaciela. Nigdy z miłości, bo miłość szybko mija. Podobno najlepszym przyjacielem człowieka jest ... pies.

Na koniec coś optymistycznego. Wielokrotnie krytycznie wypowiadałem się o treści takich czasopism jak „Bravo”, „Popcorn” czy „Dziewczyna”. I oto w „Dziewczynie” ukazał się artykuł, który nieomal zwała z nóg: „Liczy się nie tylko uroda i wdzięk. Inteligencja też jest w cenie.” Normalniejemy, czy też jest to tylko chwilowa moda? Nawet jeśli tak, to ja jestem za.

Obserwator.

HURT-DETAL
Złotów
Za Dworcem 1A
tel. 263-71-52

- farby i emalie (akrylowe, chlorokauczukowe, olejne, poliwinylowe, alkaidowe)
- lakiery (chemoutwardzalne, olejne, akrylowe)
- emulsje i podkłady (akrylowe, zwykłe zewn. i wewn.)
- impregnaty i bejce
- farby i pigmenty do betonu i zapraw cementowych
- pianki i silikon
- farby samochodowe (Polifarb Cieszyn)
- farby samochodowe (mieszalnia JCI AUTOKOLOR)
- kleje i siatki do styropianu
- inne wyroby malarskie i akcesoria (ok. 2000 pozycji)

Możliwość negocjacji cenowych

Przedsiębiorstwo **"KAMIDO"**
zaprasza do zakupów hurtowych i detalicznych

oferowanych wyrobów



DETAL
Złotów
ul. Mokra 5B
tel. 263-24-56

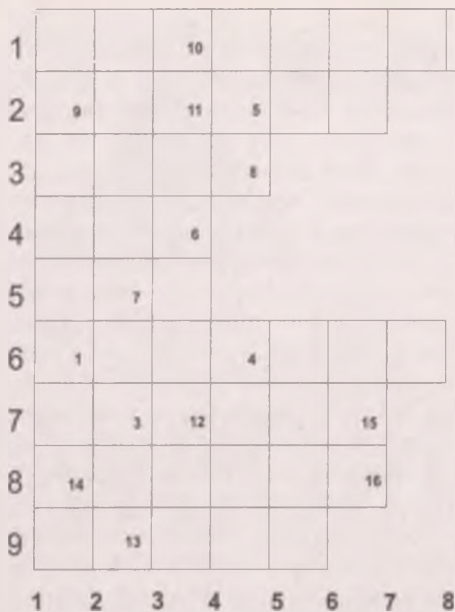
UŚMIECH NUMERU

Rodzice doskonale wiedzą, że nic im tak nie poprawia humoru jak rozkoszny uśmiech ich pociechy. Mała Agata z Kujania jest w tym doskonała.

Droży Czytelnicy - jeśli macie w domowych zasobach ciekawe wesołe zdjęcie swych pociech, prześlijcie do nas.

Fot. A. Ławniczak





Krzyżówka dla malucha

1. W uszach dziewcząt i pań.
2. Na szyi eleganckiego pana.
3. Gdy ktoś podsłuchuje, mówią, że ma gumowc.
4. Może być zadarty.
5. Płyną po policzkach smutnych dzieci.
6. Z serem, mięsem lub kapustą.
7. W kratkę lub w linię.
8. Na niej stała lokomotywa.
9. Wieczne lub gęsie.

Litery z pól 1-16 utworzą rozwiązanie. Odpowiedzi prosimy przysyłać na adres redakcji (AWP Leszczyński al. Piasta 21 77-400 Złotów) do 3.04.99r.

Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z nr 10/99 otrzymuje Patryk Rakowski z Zalesia. Gratulujemy! Nagrodę wysłamy pocztą. Hasło brzmiało: ZWIERZYNIEC.

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16

Nutka poezji

Dwa lata temu, w związku z rozpoczęciem produkcji filmu „Ogniem i mieczem”, Damian Kołodziej napisał wiersz, który prezentujemy poniżej. Drugi wiersz napisał niedawno, a zadedykował go panu Kazimierzowi Gmysowi.

„Treść pierwszego wiersza nie jest już całkiem aktualna, ale to nie ma znaczenia. Sedno sprawy tkwi w czymś innym. Redaktor naczelny chyba mnie zrozumie, bo sam się przyznał na łamach gazety, że nie mógł strawić kiedyś „Lalki” i „Ogniem i mieczem”.

Tak myślałem dwa lata temu:

Matka płacze - bo Longinus zginął pod Zbaram

zaniem

Czyta mi jak go żegnali

A ja - nie kojarzę.

Matka mówi, że to dzieło

Narodowa duma.

I się dziwi, czemu ja nie kumam?

Matka nudzi - ja mam w gardle kluski.

Nie wiesz, głupcze, kto to był Skrzetuski?

Już nie mogę - chętnie bym podrzemał

Ona swoje: zobacz, to Helena

Matka portret Chmielnickiego mi przed oczy wci

ska.

Synku! Trzeba poznać dzieła i nazwiska.

Jestem z lasu, z głębokiego boru

Nie potrafię jakoś przelknąć Henryka „horro

rów”.

A ja wołam Sienkiewicza - Kubę Sienkiewicza!

Kuba nie jest przecież polo- disco

A rozumiem co on mówi - wszystko.

Jestem z lasu, tekstu nie rozumiem

Ja od Kubę więcej się „naumiem”

Jestem z lasu, z głębokiego boru

Nie chcę i nie będę czytał Henryka „horrorów”.

Matka wrzeszczy, że zwariuje i za chwilę skona.

Nie skonała. Poszła czytać „mojego” Whartona.

Tak myślę teraz:

Kaziu wsiada do busa i jedzie na plan

Scorupco, Żebrowski i w ogóle szpan.

O kurczę, tu niezła dzieje się afera

Może im potrzeba jeszcze kaskadera?

Chodźże Kaziu do nas- zawołał pan Jurek.

Jak chcesz grać - to zagrasz

Wkładaj tę koszulę.

Kaziu włożył ciuchy - zupełnie na opak

Zagrał i kozaka, i dzikiego chłopca.

Potem wsiadł na konia- to najlepiej umie

I zniknął gdzieś Kaziu, w przeogromnym tłumie.

Kaziu też był ważny - choć widać go mało.

Mnie to wystarczyło.

Mnie to rajcowało.

Przeczytałem książkę - lecz nie dla mamusi

Nie zrobiłem tego dla pani Ewusi

To epizod z Kaziem jakoś mnie podkusił.

Pozdrowienia dla pani profesor Ewy Połańskiej i mojej mamy. Kocham je za troskę o mój rozwój intelektualny i duchowy”.

Damian Kołodziej

Kulinarne przeboje „Aktualności”

Ryba w chrupiącej skorupce

Składniki: 1 puszka lub 1kg pieczarek, 2 tosty, pęczek koperku, pęczek natki pietruszki, 5 dag tartej goudy, 1 jajo, 1 opakowanie mrożonego groszku, 1 pojemnik gęstej śmietany, 60 dag filetów z dorsza, 1 łyżeczka mąki ziemniaczanej, 2 łyżki soku z cytryny, 1 szklanka mleka, sól, pieprz.

Przygotowanie: Przygotować masę na „skorupkę”: tosty pokruszyć, zieleninę posiekać, wymieszać z okruszkami, serem i jajkiem.

Pieczarki pokroić w plasterki lub osączyć z zalewy. Mrożony groszek obgotować w połowie szklanki wrzącej wody (ok. 2-3 min.). Mąkę ziemniaczaną rozprowadzić śmietaną, doprawić solą i pieprzem, połączyć z groszkiem. Dodać pieczarki. Całość wymieszać i przelać do żaroodpornego naczynia. Rybę skropić sokiem z cytryny, oprószyć solą. Ułożyć na warzywach. Posmarować przygotowaną masą i zapiekać 25 min. w temp. 225(C. Podawać z piure ziemniaczanym lub frytkami.

Księga imion

DANUTA

najprawdopodobniej imię pochodzi od łacińskiego słowa donata, czyli darowana (w domyśle przez Boga).

Danuta jest osobą miłą, konkretną i bardzo stanowczą- zawsze chce, aby wszystko było we właściwym czasie i na właściwym miejscu. Stara się być bardzo otwarta dla świata i ludzi, co sprawia, że zawsze jest miło widzianym gościem. Lubi zajmować się domem i rodziną, za którą czuje się odpowiedzialna. Lubi także przebywać na łonie natury i przyrządzać smaczne potrawy.

Kolor - fioletowy

zwierzę - jastrząb

imieniny - 03.01; 16.02; 24.06; 01.10

DARIA

żeńska forma staroperskiego imienia Darayavahus, oznaczające tę, która podtrzymuje dobro.

Daria jest osobą, na pierwszy rzut oka, tajemniczą i nieodgadnioną, co wynika z jej powściągliwości w okazywaniu uczuć; gdy jednak pozna się ją lepiej, odkrywa się prawdziwy wulkan uczuć i namiętności. Zawsze jest miłą towarzyszką zarówno przygód jak i codziennego życia. Lubi taniec, muzykę, zainteresowanie i szaleństwo w granicach rozsądku.

Kolor - czerwony

zwierzę - żyrafa

imieniny - 25.10.

Uwagi z dzienniczek szkolnych:

* Zjadł na lekcji kartkówkę.

* Przynosi do szkoły różne robactwa i podkłada je nauczycielom.

* Zapytał, czy może na chwilę wyjść z klasy i już na lekcję nie wrócił.

* Na stołówce bierze zupę do ust, fontanną ją wypłuka do talerza, a potem znów to je.

* Czesze się podczas lekcji.

Poradnik „Aktualności”

Symbole rocznic ślubu:

1- bawelniana	15- kryształowa
2- papierowa	20- porcelanowa
3- skórzana	25- srebrna
4- woskowa	30- perłowa
5- drewniana	35- rubinowa
6- cyprysowa	40- szmaragdowa
7- wełniana	45- poślaczana srebrna
8- makowa	50- złota
9- fajansowa	60- diamentowa
10- cynowa	70- platynowa
11- koralowa	75- alabastrowa
12- jedwabna	80- dębowa

H O R O S K O P

Baran 21.03.-19.04.

Czy już ogarnęło Cię wiosenne, zielone szaleństwo? Popuść wodze fantazji, nadaj kolorów szarym realiom. Osoby spod znaku Barana cechuje wielka ambicja i upór w dążeniach. To, co sobie przez zimę założyłeś, teraz koniecznie urzeczywistniaj. Jest ku temu stosowna pora. Oczekuj wizyt, prezentów i bukietów

Byk 20.04.-20.05.

Jeśli nie masz ochoty na spędzanie czasu w szerokim gronie, wybierz towarzystwo rodziny i z nią na łonie natury delektuj się świeżą zielenią roślin. W pracy nie ulegaj beztroskim nastrojom, bo to się źle skończy. Uwważaj także na zdrowie, nie mówiąc o finansach, które znacznie uszczuplisz przy wiosennych zakupach.

Bliźnięta 21.05.-20.06.

Ten tydzień daje wielką sposobność na zwyżkę aktywności. Warto spróbować pozalatawać najpilniej sprawy, nie czekając na przed- i poświęteczną krzątanię. Wtedy nikt tak naprawdę nie będzie miał dla Ciebie czasu. Rysuje się szansa na sympatyczny flirt, najlepiej z... Bliźniętami! Zdrowie w normie.

Rak 21.06.-22.07.

Uważaj na miłość bez wzajemności. Podobno najpiękniejsze uczucie to właśnie to platoniczne, ale po co umartwiać się i niepotrzebnie wzdychać. Jest tyle innych osób do wzięcia i chętnych odwzajemnić Twoje zaloty. Sięgnij głębiej do kieszeni, robi się coraz bardziej pusta... Nie daj się zaskoczyć świętecznymi wydatkami.

Lew 23.07.-22.08.

Jeśli odczuwasz wokół siebie atmosferę nudy, bezruchu, zacznij pierwszy zmieniać ten stan towarzyskiej aury. Jeszcze trochę, a zrazisz do siebie przyjaciół, ucieszysz natomiast wrogów. Lubią, gdy tracisz zwolenników, powodzenie. Sięgnij po brzoskwinię - ten owoc jest przypisany Lwom.

Panna 23.08.-22.09.

Ten tydzień będzie zadowalający pod względem finansowym. Nadejdą spodziewane pieniądze, będziesz mógł dokonać dawno planowane zakupy. Panny cechuje trzeźwe spojrzenie na świat i tak trzymać! Jeśli czasami zdarza Ci się przebywać w papierosowym dymie - skończ z tym. Najwyżyj czas!

Waga 23.09.-22.10.

Wiosną wszystko wydaje się lepsze i ludzie jakby miłsi... Wykorzystaj ten radosny czas na ułożenie wielu spraw po Twojej myśli. Oczywiście nie nadużywaj zanadto „różowych okularów”, bo możesz dostać solidnie po nosie. Uniesienia swoją drogą, ale codzienność bezwzględnie pod stałą kontrolą.

Skorpion 23.10.-21.11.

Skorpiony uwielbiają dominowanie nad innymi, lubią władzę. Dominuj sobie gdzie chcesz, ale w domu daj wszystkim święty spokój. To, że Ty coś lubisz, nie oznacza, że lubi to cały świat. Czekają Cię drobne zmiany w życiu, nie bój się - nie grozi Ci nic złego. Oszczędzaj zdrowie i pieniądze.

Strzelec 22.11.-21.12.

Wystarczy dobrze się rozejrzeć wokół siebie, by dużo, bardzo dużo zauważyć. Oczywiście nie bierz wszystkiego za dobrą monetę. Okaze się, że zawiodła Cię intuicja i wyjdiesz na „pierwszego naiwnego”. Ktoś się także rozgląda wokół siebie i być może dostrzeże Ciebie. I co wtedy? Dobra rada - nigdy nie mów nigdy...

Koziorożec 22.12.-19.01.

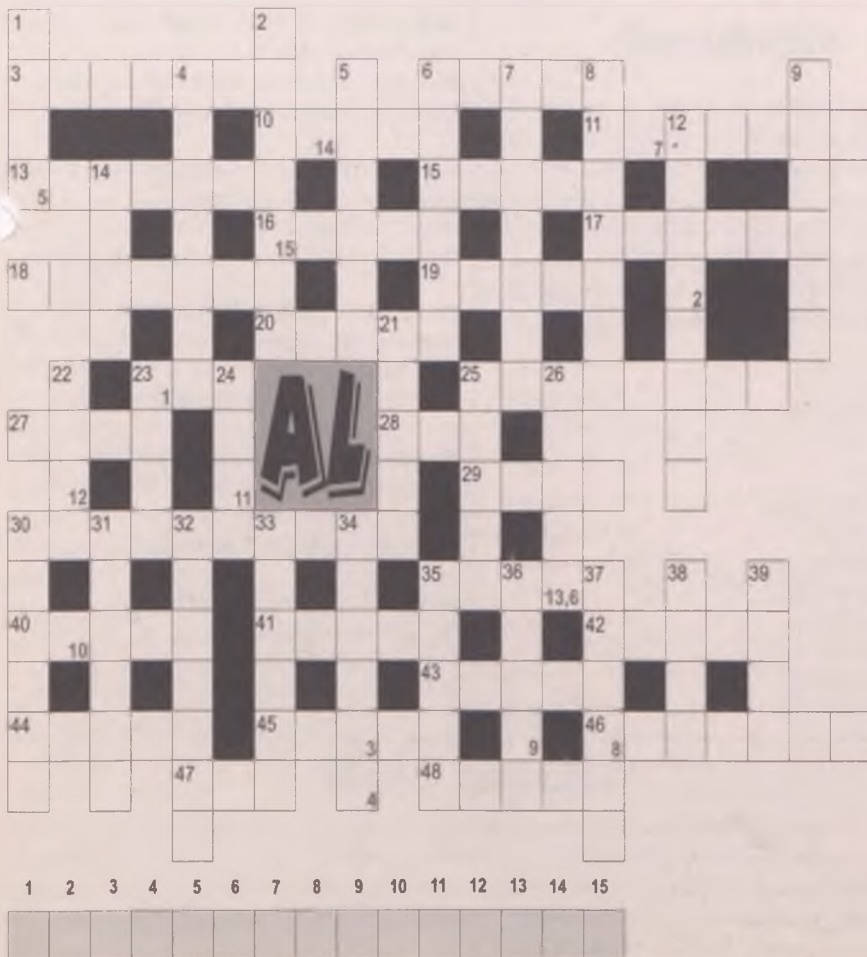
Cechuje Was chłodna elegancja. Brrr... jak to nie pasuje do wiosennych nastrojów. Czas coś zmienić, wyjść bliżej do ludzi, dać się podejść. A może Twoje lodowate serce roztopi czyjeś gorące spojrzenie... Warto nieraz „pobujać w obłokach”, byle nie spaść boleśnie.

Wodnik 20.01.-18.02.

Jesteście znane z dobrego humoru. Dowcipy wręcz sypią się Wam z rękawa. Uważajcie jedynie, by nie pomylić niewinnego z pozorów żartu ze złośliwością. Szczególnie w pracy nie igraj z szefem czy szefową, możesz na długo negatywnie zapisać w pamięci. Poddajcie się wiośnie, drogie Wodniki!

Ryby 19.02.-20.03.

Prawdopodobnie wraz z nadchodzącą wiosną zdołasz wykrzesać z siebie morze iskier. Rozpal wielki ogień wokół siebie, zaraź swoją energią innych, razem łatwiej. Jeśli masz problemy, pomogą Ci przyjaciele. Rodzina też nie zostawi Cię w biedzie. Obawiam się o Twoje serce - czeka je seria żywszego bicia. Miłostnego...



Poziomo:

3- kobieta trudniąca się praniem bielizny, 6- Linda z „Dynastii”, 10- pomieszczenie, 11- poprawa błędów, 13- łagodne wzniesienie, niewielka wypukłość terenu lub... ciała, 15- żona Mahometa, 16- przystań dla zmotoryzowanych, 17- hodowlane zwierzę futerkowe, 18- napomnienie, przestroga, 19- sytuacja bez wyjścia, 20- firma produkująca telefony komórkowe, 23- w parze z tonikiem, 25- zejście na zawsze, 27- węgierski pies pasterski, 28- anagram słowa elf, 29- Pugaczowa, 30- Persefona, 35- buduje, 40- nie synowie, 41- czary, 42- stado koni, 43- nie poezja, 44- przypadek, traf, 45- „... ty miałaś imadło w paluszkach”- śpiewał Irek Dudek, 46- nieziszczalne marzenie, 47- zespół rockowy, 48- bez niej cenna uroda i brylant.

Pionowo:

1- miejsce zespawane, spoina, 2- mały przenośny magnetofon ze słuchawkami, 4- chorobotwórcze, 5- ma przyczynę, 6- do paznokci, 7- w zastudzonym podaje się drób, ryby, 8- krajoznawcze muzeum plenerowe, 9- posiłek, 12- na plaży lub w górach, 14- odłamki muru, cegły, kamienia, 21- imię żeńskie, 22- tam Mona Lisa, 23- goleń (cielęca), 24- przestarzałe: Murzyn, 25- gwara miejska, 26- na stłuczenie, 30- królują w tłusty czwartek, 31- zniewaga, 32- np. młodości, 33- Anderson, 34- rajski strój, 35- na potem, 36- pierwsza, druga lub trzecia, 37- dowódca kozacki, 38- jeniecki, pracy, karny, 39- dzielnica Warszawy.

Litery z pól 1- 15 utworzą rozwiązanie. Odpowiedzi prosimy przysyłać pod adresem redakcji (AWP Leszczyński al. Piasta 21 77-400 Złotów) do 3 04.99r. Nagrody czekają!

Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z nr 10/99 otrzymuje pani Barbara Niedzielska ze Złotowa. Zapraszamy do redakcji po jej odbiór. Hasło brzmiało: ERA KOMPUTERA.

Wiosenny magazynek piłkarski- V liga

O przygotowaniach seniorów i juniorów Tarnovii Tarnówka do rundy wiosennej V ligi poinformował nas Piotr Muszyński - trener pierwszej drużyny tarnowczyńskiego klubu: „Pracę szkoleniową prowadzimy w oparciu o własnych wychowanków, ze stopniowym wprowadzaniem wyróżniających się młodzieżowców do pierwszego składu, czego przykładem w ostatnim czasie są: Ł. Barczykowski, T. Sarnowski, M. Elias, S. Długa. O skuteczności naszego systemu szkoleniowego świadczą wyróżnienia zawodników Tarnovii /jeszcze w wieku juniora/ w plebiscycie na najpopularniejszego piłkarza organizowanego corocznie przez „Tygodnik Nowy”. W ubiegłym sezonie zwyciężył S. Starszak, w tegorocznym Ł. Barczykowski zajął wysokie III miejsce. Wyśmienicie klubowi układa się współpraca z dyrekcją miejscowej szkoły podstawowej. Większość zajęć w okresie przygotowawczym odbywała się w szkolnej sali gimnastycznej. Zakreślony plan pracy na okres przygotowań do drugiej fazy sezonu 98/99 zrealizowaliśmy przy dużej frekwencji i wielkim zaangażowaniu zawodników. Rozegraliśmy pięć spotkań sparingowych, w ostatnim wygrywając 3:1 z Łobzonką Wyrzysk, a rundę wojewódzkiego szczebla Pucharu Polski rozstrzygnęliśmy na swoją korzyść pokonując Wspólnych Różewo 5:0. Celem drużyny seniorów Tarnovii jest gra dla kibiców, natomiast od strony czysto sportowej - poprawa miejsca w lidze ///. Do rozgrywek

rundy wiosennej V ligi przystępujemy w składzie: Ł. Barczykowski, W. Biesiada, T. Brzozowski, L. Dzióbek, M. Elias, S. Janczar, A. Łój, P. Majchrzak, P. Małaczek, S. Nowak, D. Owsianny, G. Pustuła, P. Rybarczyk, T. Sarnowski, S. Siudak, S. Starszak, W. Starszak, A. Stefaniak, K. Szpałek. Trenerem od trzech sezonów jest Piotr Muszyński, dodatkowo opiekujący się drużyną juniorów; nauczyciel WF, absolwent poznańskiej AWF, legitymujący się podyplomowymi studiami trenerskimi, niegdyś piłkarz Tarnovii”. Przymnijmy jeszcze tylko, że 3 czerwca na stadionie w Tarnówce odbędzie się finał wojewódzkiego /piłskie/ szczebla Pucharu Polski.

Drużyna seniorów Sparty Złotów w okresie przygotowawczym do rundy rewanżowej, przebywała na obozie szkoleniowym w górach, pod Karpaczem. Spartanie rozegrali także kilka meczy sparingowych, w tym jeden z ostatnich-przegraną ze Zjednoczonymi Kaczory 1:3. W składzie seniorów nie zaszły większe zmiany kadrowe, nowe nabytki to Bernard Biały /porzednio Piast Zalesie/ i Tomasz Szmyt. Prowadzone są rozmowy z Dariuszem Kowalskim /Novi N./

Zapraszamy na pierwsze mecze Sparty i Tarnovii: 27.03.99r., 11.00/13.00, Sparta Złotów : Noteć Czarnków /0:3 jesienią/, sędzia gł.- Jerzy Morawski; 27.03.99r., 11.00/13.00, Tarnovia Tarnówka : Jedność Tuczo /3:1 jesienią/, sędzia gł.- Kocharński Bogdan.

Janusz Justyna

Terminarz V ligi

W ostatni weekend marca ruszają do boju piłkarze V ligi. Podajemy skrócone terminarze drużyn z terenu powiatu złotowskiego, juniorzy i seniorzy, /uwaga! Noteć Rosko nie posiada drużyny juniorów, jej miejsce zajmują juniorzy Polonii CPN Jastrowie/.

Termin I - 27.03.99, 11.00/13.00, Tarnovia Tarnówka : Jedność Tuczo
Sparta Złotów : Noteć Czarnków
Polonia CPN Jastrowie : Mirstal Mirosławiec

Termin II - 03.04.99, 14.00/16.00, Mirstal Mirosławiec : Tarnówka
MKS Debrzno : Złotów
05.04.99, 14.00 V liga Jastrowie : Korona Człopa

Termin III - 10.04.99, 14.00/16.00, Tarnówka : Lubuszanin Trzcianka
Złotów : Jedność Tuczo
Jastrowie : Drawa Krzyż

Termin IV - 17.04.99, 14.00/16.00, Tarnówka : Złotów
Noteć Czarnków : Jastrowie

Termin V - 24.04.99, 14.00/16.00, Kłos Budzyń : Tarnówka
Złotów : Lubuszanin Trzcianka
Jastrowie : MKS Debrzno

Termin VI - 02.05.99, 14.00/16.00, Tarnówka : Fortuna Wieleń
Złotów : Mirstal Mirosławiec
Jedność Tuczo : Jastrowie /13.00/

Termin VII - 08.04.99, 14.00/16.00, Kłos Budzyń : Złotów
Jastrowie : Tarnówka /12.00/
09.04.99, 14.00, Noteć Rosko : Tarnówka

Termin VIII - 15.05.99, 15.00/17.00, Tarnówka : Korona Człopa
Złotów : Fortuna Wieleń
16.05.99, 14.00, Lubuszanin Trzcianka : Jastrowie

Termin IX - 22.05.99, 15.00/17.00, Drawa Krzyż : Tarnówka
Noteć Rosko : Złotów
23.05.99, 14.00, Jastrowie : Złotów

Termin X - 29.05.99, 15.00/17.00, Tarnówka : Noteć Czarnków
Złotów : Korona Człopa
14.00, Kłos Budzyń : Jastrowie

Termin XI - 06.06.99, 15.00/17.00, MKS Debrzno : Tarnówka
Drawa Krzyż : Złotów
05.06.99, 13.00, Jastrowie : Fortuna Wieleń

JJ

Liga tenisa

Liderzy w zielonych mundurach

W środę 10 marca Metalplast I pokonał Iskrę Krajenka 3:2 /W. Burakowski i Z. Operman po 1,5 dla M I oraz R. Procyk- 2,0 dla Iskry/; MZUK wygrał z Olimp-Flex-em I 4:1 /J. Fertikowski i J. Rajsowski po 1,5 oraz W. Mitkowski- 1,0 dla MZUK-u, dla O-F I jedyny punkt zdobył J. Zarębski/. W piątek 12 marca rozegrano mecze: Pracownicy Samorządowi wygrali z Biedronką 3:2 /S. Szczerbiak- 2,0 i P. Brewka- 1,0 dla PS, dla Biedronki punkty zdobyli M. Włodarczak- 1,5 i E. Cybulski- 0,5/; Iskra Krajenka odniosła zwycięstwo nad Biedronką 3:2 /Sz. Kanabaj i R. Procyk po 1,5 dla Iskry oraz M. Włodarczak- 2,0 dla Biedronki/. Mecz Bedex : Olimp-Flex II nie odbył się, co zaliczono jako walkower 5:0 dla Bedex-u. Spotkanie Nadleśnictwo : Metalplast II przełożono na inny termin, po czym obie drużyny spotkały się 15.03. Wygrali leśnicy 5:0, ze zdobyczą punktową A. Szczotka- 2,5; P. Kaczmarka- 1,5; W. Filipa- 1,0. 17 marca spotkały się drużyny Metalplastu II i Bedex-u, kończąc mecz wynikiem 5:0 /M. Kocimski i J. Biedrzycki po 2,5/. Pracownicy Samorządowi nie dali żadnych szans Olimp-Flexowi II wygrywając 5:0 /S. Szczerbiak i P. Brewka po 2,5/. 19 marca doszło do potyczki pomiędzy pierwszymi zespołami Metalplastu i Olimp-Flexu. Lepsi okazali się ci pierwsi, wygrywając 3:2 /W. Bura-

kowski i Z. Operman po 1,5 dla M I, oraz J. Zarębski- 2,0 dla O-F I/. Nadleśnictwo pokonało Metalplast I stosunkiem punktów 4:1 /P. Kaczmarek- 2,5 i A. Szczotka 1,5 dla Nadleśnictwa; Z. Operman- 1,0 dla M I/. Iskra Krajenka wygrała 3:2 z Olimp-Flexem I /Sz. Kanabaj- 1,5; W. Niwiński- 1,0 i R. Procyk- 0,5 dla zwycięzców; J. Zarębski- 2,0 dla pokonanych/.

Tabela:

1. Nadleśnictwo	4	6	15:5
2. Krajenka	5	6	15:10
3. MZUK	3	6	10:5
4. Prac. Samorz.	4	6	12:8
5. Metalplast I	5	6	14:11
6. Biedronka	4	4	12:8
7. Metalplast II	4	4	8:12
8. Olimp-Flex I	5	2	10:15
9. Bedex	4	2	6:14
10. Olimp-Flex II	4	0	3:17

J. Justyna

Szkolny tenis

17 marca w Damastawku odbyły się Mistrzostwa Wojewódzkie Szkolnego Związku Sportowego w tenisie stołowym. Wśród chłopców /rocznik 1984/85/, nieźle spisali się uczniowie SP w Świętej. Michał Żydkiwicz i Dawid Sulczyński przegrali jedynie w finale z przeciwnikami z Wyrzyska, zajmując tym samym II miejsce. Opiekunką szkolną utalentowanych tenisistów jest Leokadia Szczotka, trenerem Henryk Rogala.

JJ

Polonia wygrała!

21.03.99r., 19 termin, Polonia CPN Jastrowie : Darłovia Darłowo 3:2 /2:2/ skład Polonii: Klofik- Bersztolc, Wisniewski, Zieliński, Frankowski- Gasiński / 32 Chiliński/, Ganczar, Gazarkiewicz, Skrzoska,- R. Krause, Pawlak /Kulik/.

Polonia rozpoczęła mecz z Darłovią od mocnego uderzenia, albowiem już w 4 minucie objęła prowadzenie 1:0. Bramkę zdobył głową ze stałego fragmentu gry Andrzej Ganczar. W 13 minucie Krzysztof Gazarkiewicz podwyższa wynik na 2:0 dla gospodarzy. Mogłoby się wydawać, że jest już po meczu, a trzy punkty siedzą bezpiecznie w kieszeni polonistów. Nic z tych rzeczy, darłowianie ostro wzięli się do roboty i po golach Rychlewskiego / 23 min / i Śliwińskiego / 44 min / wyrównali stan pojedynku! Trener Ryszard Ludewicz stwierdził, że w szatni jastrowian w przerwie było bardzo spokojnie i na drugą połowę jego podopieczni wyszli maksymalnie skoncentrowani. Spokój opłacił się, bo oto w 58 minucie po dośrodkowaniu z rzutu różnego, do piłki doszedł najmniejszy na boisku Radosław Chiliński i głową umieścił futbolówkę w bramce gości. Jeszcze pod koniec meczu Robert Krause nie wykorzystał dwóch wyśmienitych okazji do podwyższenia wyniku i spotkanie kończy się dreszczykiem emocji, bo szansę na remis miała Darłovia. Zdaniem trenera gospodarzy R. Ludewicza, darłowianie choć wleką się w ogonie IV ligi, do słabeuszy wcale nie należą i jeszcze nie jednemu potentatowi napędzą stracha. Zwycięstwo Polonii CPN nad bezpośrednim sąsiadem w tabeli, pozwoliło na powiększenie przewagi nad strefą spadkową. Na dzień dzisiejszy wiadomo, że z ligi spadają trzy ostatnie drużyny,

choć widmo opuszczenia ligi grozi także większej liczbie drużyn. Polonia CPN ma 7 punktów przewagi nad 16 Kamieniem Pomorskim, zatem szansa utrzymania się w IV lidze jest bardzo duża. Następny mecz poloniści grają w Kołobrzegu z miejscową Kotwicą, liderem rozgrywek. Mecz pucharowy w Margoninie wygrali 3:1.

Pozostałe wyniki:

Błękitni Stargard : Gryf Polanów 4:0
Pogoń Barlinek : Kotwica Kołobrzeg 0:3
Hutnik Szczecin : Leśnik Międzyzdroje 2:0
Dąb Dębno : Pogoń II Szczecin 0:3
Wielim Szczecinek : Arkonia Szczecin 1:0
Łuczniczka Strzelce : Wicher Reptowo 3:0
Gwardia S. Mielno : WODR Barzkowice 0:1
Gryf Kamień Pom. : Lech Czaplonek 1:0

Tabela:

1. Kołobrzeg	19	52	61:19
2. Stargard	19	48	74:19
3. Barlinek	19	37	34:22
4. Strzelce	19	34	21:10
5. Międzyzdroje	19	31	35:27
6. Barzkowice	19	28	38:32
7. Hutnik Sz.	19	28	35:29
8. Dębno	19	28	30:33
9. Pogoń II Sz.	19	27	38:32
10. Czaplonek	19	25	34:32
11. Polanów	19	24	33:44
12. Szczecinek	19	24	21:36
13. Mielno	19	23	31:32
14. Arkonia Sz.	19	21	25:32
15. Jastrowie	19	21	24:34
16. Kamień Pom.	19	14	19:58
17. Darłowo	19	12	23:52
18. Reptowo	19	11	20:53

Janusz Justyna

Liga koszykarzy

„Kurcin” kontra Gładysz LE”

Amatorzy piłki koszykowej biorący udział w lidze przy MLKS Sparta Złotów, rozegrali kolejne mecze. 15 marca doszło do pojedynku na szczycie pomiędzy zespołami „Kurcin” i „Gładysz LE”. Po zaciętej walce lepsi okazali się koszykarze ekipy „Kurcin” wygrywając 59:48 / najwięcej dla zwycięzców punktów trafili- P. Kurcin-24, T. Kwasigroch i W. Zaorski po 12; dla pokonanych- K. Balcer i M. Łyjak po 11/ . Drużyna Krajenki zwyciężyła 71:48 „Starówkę Złotów”/ A. Łukasik- 16, M. Maciejewski- 13 - najwięcej dla Krajenki oraz L. Banach- 19 dla „SZ”/. 17 marca zespół „Gładysz LE” dokonał pogromu na drużynie z Jastrowia, wygrywając aż 102:31/ dla „GLE” najcelniej rzucali: K. Balcer- 34, M. Łyjak- 20 i P. Maliszewski- 15; dla Jastrowia A. Grochowski- 7/. Mecz „Kurcin” : Krajenka zakończył się rezultatem 82:61/ P. Kurcin- 34, S. Francuzik- 17 dla zwycięzców oraz M. Maciejewski- 22, A. Łukasik- 15 i M. Zaorski- 11 dla pokonanych/. W klasyfikacji trafię za 3 punkty prowadzi Marcin Łyjak / Gładysz LE”/- 7 razy.

Tabela:

1. Gładysz LE	4	7	328:182
---------------	---	---	---------

2. Kurcin	3	6	219:172
3. KAMA	3	5	197:180
4. Krajenka	4	5	222:281
5. Jastrowie	3	4	166:204
6. Starówka Z.	3	3	116:229

Mecze ligi koszykarzy odbywają się w poniedziałki i środy w hali Sparty.

Pilka nożna

VI i VII liga

28 marca rozpoczynają rozgrywki piłkarsze drużyn występujących w VI i VII lidze. Oto pierwsze mecze z udziałem klubów z terenu powiatu złotowskiego:

VI liga: 28.03.99r., 12.00/14.00

Pogoń Łobzenica : Włóknarz Okonek
Zryw Sypniewo : Krajna Sławianowo
Piaśt Zalesie : Iskra Czernice

VII liga: 28.03.99r., 12.00/14.00

Noteć Dziembowo : Novi Nowiny
Piaśt Skic : Jedność Zakrzewo
Minerał Krępsko : Iskra Krajenka

VIII liga startuje 5 kwietnia.

Pilka siatkowa, I „B”

I runda play-off za nami

20.03.99r., Sparta Złotów : Gedania Gdańsk 0:3 / 22:25, 15:25, 23:25/ stan play-off 3:0 dla Gedanii.

Skład Sparty: Tobiś, Wrona /kpt./, Chojnacka, Wajer, Rutkowska, Dudek, libero Pikulik; rezerwa: Buząła, Zaręba, K. Wellna. Trener; Janusz Patriak

Skład Gedanii: Gorszyniecka, Reimus, Susinskyte, Lewandowska, Zberowska, Stech, Staniszevska, Leper /kpt./, Rosner. Trenerzy: W. Jagła i A. Jewniewicz.

Pozostałe pary play-off:

Start Łódź : SMS Sosnowiec 1:3 / 3:0 dla SMS/ Siarka Tarnobrzeg : Gwardia Wrocław 0:3 / 3:0 dla Gwardii/

Chemik Police : AZS Opole 3:0, 3:0 / 2:2- dodatkowy mecz 24.03./

Kolejne pary: SMS Sosnowiec : Gwardia Wrocław

Start Łódź : Siarka Tarnobrzeg

Sparta i Gedania czekają na rozstrzygnięcie 5 meczu pomiędzy Opolem i Policami. II runda odbędzie się 27-28.03., dla spartanek na pewno na wyjeździe. W Złotowie mecz II rundy zaplanowany został na 10.04.99r. Do I”B” awansowała drużyna Zawiszy Sulechów, eliminując w play-off AZS AWF Poznań.

Sparta pożegnała się z pierwszą rundą play-off, a tym samym ze strefą medalową I”B”. Wynik 0:3 mógłby sugerować totalną przewagę Gedanii, ale wcale tak nie było. Złotowianki chwilami nawiązywały wyrównaną walkę, zasługując na gromkie „dziękujemy” od swych kibiców. Działacze i szkoleniowcy Gedanii po meczu odbierając gratulacje za przejście do dalszej rundy play-off zgodnie twierdzili, że przy ewentualnym awansie do serii A, zabraknie im atmosfery wokół siatkówki jaka panuje w Złotowie...

Mecz komentuje trener Janusz Patriak:”

Po dwóch słabych występach w Gdańsku, nasz zespół w rewanżu zagrał ambitnie i przegrał 0:3, ale po rzeczywiście bardzo dobrej grze. W I secie Gedania szybko objęła prowadzenie 8:1, 9:2. Ta wysoka przewaga gości zmobilizowała nasze dziewczęta do lepszej gry. Doprowadzamy do remisu 22:22, niestety A. Buząła nie potrafiła wykorzystać dwóch piłek kończących akcje Sparty. Przegrywamy 22:25.

Drugi set to zdecydowana przewaga gdańszczanek od początku do końca. Ligowy debiut zaliczyła 14-letnia Kasia Wellna. Ponownie przegrywamy 15:25 i było już 0:2 w setach. Trzecia partia meczu to wyrównana walka, punkt za punkt. Przy stanie 12:12 nastąpiło zerwanie naciągu siatki co spowodowało 5 minutową przerwę. Kiedy osiągnęliśmy wynik 22:22, Magda Rutkowska nie potrafiła udanie zakończyć atak i przegrywamy ostatecznie 23:25. Chciałbym zaznaczyć, że na uwagę zasługuje coraz lepsza gra całego zespołu, a szczególnie wyróżniam Izę Dudek; wielkie postępy czynią Monika Chojnacka oraz nasza kadrowiczka Justyna Pikulik. Efektowna i skuteczna jak zwykle była Kasia Wajer. Zmartwiła mnie nieobecność Ewy Flisikowskiej, która w tym meczu przewidywana była do wyjściowego składu”.

Janusz Justyna



PPH.U. "HALA-TURIST"

Usługi Transportowo-Przewozowe
NIP: 767-107-65-77

Halina Górzna

oferuje przejazdy do:

Niemiec, Belgii, Holandii, Szwajcarii.

dni wyjazdu:
poniedziałek,
środa, piątek

dni powrotu:
wtorek, czwartek,
sobota

gwarantujemy:

- * bezpieczną jazdę,
- * miłą obsługę,
- * atrakcyjne ceny



domowy
tel. (0 67) 263 57 61

77-400 ZŁOTÓW, ul. B. Chrobrego 3, tel. (0 67) 263 70 12

Firma życzy Państwu przyjemnej podróży.

TOYO
Mirosław Juda

Wiosenna
promocja

OPON

DEBICA

175/70 R13

100 złotych brutto!

Costa przewala gumowalę
- do wyczerpania, zapadłej
krawędzi i wyprzedzenia!

 **MICHELIN**

Zakład: 77-400 Złotów, ul. Domańskiego 56, tel. (0-67) 265-31-06

**Miejsce
na Twoją reklamę!**

**UWAGA!!!
PROMOCJA**

KOTŁOWNI

OLEJOWYCH I GAZOWYCH

1.03.1999 r. - 30.04.1999 r.



MAX-BUD

RATY!

77-400 Złotów
ul. Norwida 7
tel./fax (0 67) 263 34 54
ul. Domańskiego 6
tel./fax (0 67) 263 63 55

Przy zakupie - montaż darmowy!